Dziś „ROZMAITOŚCI"

POLSKA ZBROJNA

ORGAN POŚWIĘCONY SPRAWOM OBRONY PAŃSTWA

WARSZAWA
niedziela 7 sierpnia 1932

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Nr. 217

Rok XI

P. Marszałek Piłsudski na święcie pułkowem 1 p.p. Leg. w Wilnie

W dniach 5 i 6 b. m. 1 pułk piechoty Legjonów obchodził uroczyście swe święto pułkowe, które *zaszczycił swą obecnością p. Marszałek Józef Piłsudski, przyjmując osobiście defiladę pułku.*

Uroczystości pułkowe rozpoczęły się w piątek. W dniu tym odbyła się z okazji 18 rocznicy wymarszu Kadrowej akademja w sali rady miejskiej, zorganizowana przez Związek Legjonistów. Po akademji uczestnicy jej udali się pochodem ze sztandarami do koszar Pierwszej Brygady Legjonów *na uroczysty apel poległych 1 p. p. Leg.*

Na olbrzymim placu koszar ustawiono prowizoryczny obelisk, na którego szczycie zapalono znicz. Dokoła ustawił się 1 p. p. Leg. Z oddali słychać było kanonadę walki ogniowej, odtworzonej przez jedną z kompanij pułku. Pamięć poległych żołnierzy 1 p. p. Leg. uczczono uroczystym apelem, trzykrotną salwą karabinową oraz złożeniem wieńców na mogiłach na cmentarzach wileńskich na Rosie i Antokolu. W czasie uroczystego apelu przemawiał dowódca pułku ppłk. dypl. Zygmunt Wenda.

W sobotę uroczystości

rozpoczęły się mszą św.,

odprawioną w kościele garnizonowym w obecności inspektora armji gen. Daniela Konarzewskiego i wojewody wileńskiego Zygmunta Beczkowicza. Po mszy św. kompanje chorągwiane 1, 5 i 6 p. p. Leg. pomaszerowały ku bazylice i ustawiły się dokoła świątyni. Delegacje tych pułków i poczty sztandarowe udały się do wnętrza bazyliki, aby

oddać hołd spoczywającemu w podziemiach świątyni ś. p. ks. biskupowi Bandurskiemu.

1 p. p. Leg. złożył na grobowcu wieniec z biało-czerwonych kwiatów z szarfami o barwach „virtuti militari" i napisem: „W hołdzie Biskupowi Władysławowi Bandurskiemu w 18-ą rocznicę wymarszu w pole 1 p. p. Leg.".

W hołdzie tym uczestniczył inspektor armji gen. Konarzewski, wileńska Federacja P. Z. O. O. ze sztandarami oraz przybyła z Warszawy kompanja p. w. kobiet w liczbie 42-ch pod komendą Elżbiety Gliwicz-Daniłowskiej. Równocześnie 1 p. p. Leg. ustawił się wzdłuż ulicy Mickiewicza do defilady.

Wieść o tem, iż p. Marszałek Piłsudski odbierze osobiście defiladę, poruszyła całe Wilno. W okolicy placu Łukiskiego u wylotu ul. Mickiewicza, gdzie miała się odbyć defilada, zaległy tłumy ludności, cisnąc się ku trybunie, aby być jak najbliżej ukochanego Komendanta. Z trudem zdołano utrzymać tłum w karbach.

O godz. 10.30 nadjechał samochodem p. Marszałek Piłsudski. Dziatwa rodzin oficerskich 1 p. p. Leg. wręczyła wysiadającemu z auta p. Marszałkowi wiązankę kwiatów i zarzuciła kwieciem drogę do trybuny. P. Marszałek wszedł na trybunę, dalej stanęli: generalny inspektor armji gen. Konarzewski, wojewoda wileński Beczkowicz i inni dostojnicy wojskowi i cywilni.

Rozpoczęła się defilada, prowadzona przez dowódcę 1 p. p. Leg. ppłk. dypl. Wendę. P. Marszałek salutował defilujące oddziały pułku, który wystąpił w pełnym składzie wraz z oficerami i podchorążymi rezerwy. Po przemarszu 1 p. p. Leg. dowódca jego ppłk. Wenda zaraportował p. Marszałkowi: „Obywatelu-Komendancie, melduję posłusznie, że defilada pułku skończona".

Po wojsku defilowały delegacja Federacji P. Z. O. O. i p. w. ze sztandarami oraz przybyła z Warszawy kompanja p. w. kobiet. Po defiladzie poczty sztandarowe ustawiły się za trybuną. Nastąpiło złożenie hołdu p. Marszałkowi przez wileńską Federację P. Z. O. O., która przez usta swego prezesa dr. Góry prosiła p. Marszałka o przyjęcie albumu pamiątkowego Federacji Wileńskiej.

Po defiladzie i hołdzie Federacji p. Marszałek Piłsudski pozostał jeszcze przez pół godziny na trybunie, prowadząc ożywioną rozmowę z gen. Konarzewskim, wojewodą wileńskim Beczkowiczem, dowódcą 1 p. p. Leg., ppłk. Wendą oraz innemi osobami, obecnemi na trybunie.

Przez cały czas zebrały się jeszcze większe tłumy,

wznosząc owacyjne okrzyki na cześć p. Marszałka,

który niebawem odjechał żegnany entuzjastycznie.

W godzinach popołudniowych dalsze uroczystości pułkowe skoncentrowały się na rozległych placach koszar Pierwszej Brygady; odbyło się tam wręczenie wojskowym w służbie czynnej i rezerwie odznak pułkowych, sportowych i strzeleckich, w liczbie około 500. M. in. dowódca pułku ppłk. Wenda wręczył odznakę Dominikowi Puciłowskiemu z Białegostoku za zasługi w komitecie opieki nad grobami poległych 1 p. p. Leg. oraz harcmistrzowi Kazimierzowi Skupowi, drużynowemu drużyny harcerskiej im. Bolesława Chrobrego, którą opiekuje się 1 p. p. Leg. Następnie odbyły się gry i zabawy żołnierskie. W obiedzie żołnierskim wziął udział gen. Konarzewski, wojewoda Beczkowicz i inni dostojnicy. Po obiedzie na scenie pod gołem niebem odbyło się przedstawienie amatorskie w wykonaniu żołnierzy 1 p. p. Leg. Na zakończenie odbyły się zabawy taneczne w kasynie oficerskiem Pierwszej Brygady i ognisku podoficerskiem 1 p. p. Leg. (PAT).

FUTRA najnowsze modele, pierwszorzędne wykonanie po cenach naprawdę bezkonkurencyjnych poleca f. „kamczatka"
Ul. Marszałkowska 137. Uwaga: Ceny pozostały te same jak w naszym magazynie Długa 17.
2016

Prasa rumuńska o pakcie z Sowietami

Dlaczego nie porozumiano się w Genewie

BUKARESZT 6.8 — Komentując artykuły, które ukazały się w „L'Oeuvre" i w „La Republique" w sprawie podpisania polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, prasa rumuńska podkreśla, że Rumunja rozumie użyteczność układu z Sowietami. Polityka rumuńska ma tendencje przedewszystkiem do zagwarantowania pokoju na wszystkich granicach, a więc i na granicy sowieckiej. Rumunja chce dowieść swoich dążeń pacyfistycznych nie przez politykę solidarności z Polską, jeżeli chodzi o stosunki z Rosją Sowiecką. Prasa podkreśla, że według informacyj kół urzędowych dyskusje, prowadzone w Genewie pomiędzy Rosją a sprzymierzeńcami, upadły nie z powodu rzekomych żądań Rumunji w sprawie Besarabji, gdyż problem ten podniosły Sowiety same. Pakt miał mieć charakter tylko powstrzymania się od wszelkiej agresji wobec istnienia protokółu Litwinowa. Sowiety domagały się wprowadzenia do paktu o nieagresji uznania rzekomego sporu terytorjalnego rumuńsko-rosyjskiego, na co żaden rząd rumuński nie mógł się zgodzić, gdyż prawdą jest, że w sprawie Besarabji niema żadnego sporu terytorjalnego. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby pakt o nieagresji osłabiał pokój i bezpieczeństwo Rumunji i jej sąsiadów. Pod tym względem panuje zupełne porozumienie pomiędzy rządem i wszystkiemi stronnictwami, które uważają, że pakt o nieagresji stoi ponad wszelkiemi względami politycznemi. Wobec tego, że w Genewie mają być podjęte rozmowy w tej sprawie, prasa stwierdza, że koła urzędowe mają nadzieję na znalezienie formuły, zadowalającej obie strony. (PAT).

Przychylna ocena sytuacji finansowej Polski

LONDYN, 6.8. — „Manchester Guardian" omawiając w dłuższym artykule sytuację finansową Europy, dzieli kraje europejskie na trzy kategorje, wierzycielskie, dłużnicze oraz na kraje, które dziś są w tem szczęśliwem położeniu, że nie są ani kredytorami, ani dłużnikami. Do pierwszej kategorji dziennik zalicza Anglję, Francję, Holandję, Szwecję i Szwajcarję, — do drugiej: Niemcy, Austrję i Węgry. Obie te kategorje państw, których stosunki finansowe w ciągu ostatnich 10 lat bardzo się zazębiły zostały wciągnięte do zamieszania finansowego jakie wynikło po załamaniu zeszłorocznem.

Natomiast trzecia kategorja państw nie została wciągnięta do tego zamieszania. „Manchester Guardian" wymienia tutaj przedewszystkiem Włochy, Hiszpanję i Polskę, stwierdzając, że te trzy kraje, będąc w ciągu ostatniego 10-lecia poniekąd poza orbitą gwałtownego ruchu finansowego, pozostały stosunkowo nietknięte przez zeszłoroczne załamanie. Banki tych krajów nie były narażone na run obcych wierzycieli, jak banki niemieckie, austrjackie i węgierskie, lub podważone przez bankructwa obcych dłużników, jak banki angielskie, francuskie, holenderskie, szwedzkie i szwajcarskie.

Ta przychylna ocena sytuacji finansowej Polski przez dziennik, który zazwyczaj przesadza w ujemnej krytyce naszego kraju, jest bardzo znamienną i cenną. (PAT).

KRONIKA POLITYCZNA

POWRÓT Z URLOPU MIN. PIERACKIEGO

W dniu 6 b. m. powrócił z urlopu i objął urzędowanie p. minister spraw wewnętrznych Br. Pieracki.

URLOP PREZESA N. I. K.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli dr. Jakób Krzemieński rozpoczyna w dn. 8 sierpnia urlop wypoczynkowy.

Konferencje Herriot'a

PARYŻ, 6.8. — Herriot odbył dziś kolejno konferencję z ambasadorami Włoch, Polski, Z. S. R. R. i Rumunji.

Litwa przystąpiła do paktu zaufania

PARYŻ 6.8 — Litwa zakomunikowała w dniu dzisiejszym, że przystępuje do angielsko-francuskiego paktu zaufania. Również Holandja zgłosiła dziś swoje przystąpienie. Ogółem do paktu przystąpiło dotąd 19 państw europejskich.

Kongres konfederacji studentów

RYGA 6.8 — W obecności przedstawiciela prezydenta republiki łotewskiej, członków rządu, korpusu dyplomatycznego i 200 delegatów akademickich z 25 państw, minister spraw zagranicznych otworzył uroczyście 14 kongres międzynarodowej konfederacji studentów. W odpowiedzi na powitanie ministra zabrał głos prezes konfederacji, Pożaryski. Następnie przemawiał rektor uniwersytetu, Bimanis i prezes związku łotewskiego, Raudzeps. Delegacja polska w liczbie 10 osób, złożyła wizytę w poselstwie polskiem. Przedstawiciele kongresu złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. (PAT).

—«x»—

Wyróżnienie Wł. Skoczylasa

Prasa donosi, że Władysław Skoczylas został wybrany członkiem jugosłowiańskiej akademji Sztuk Pięknych i Nauk w Zagrzebiu.

16 chwil radości utrwali...
ZNAKOMITY FOTOAPARAT
ZŁ 33.50
O. E. R. WARSZAWA
1921
Obszerny Katalog Ilustrowany o objętości 150 stron druku z dziedziny RADJA I FOTOGRAFJI wysyłamy po otrzymaniu za 65 gr. znaczków pocztowych. Zamówienia towarowe wykonujemy odwrotną pocztą za zaliczeniem.
C.E.R. Centrala Elektro-Radjotechniczna Warszawa Elektoralna 30.

CZEKOLADA TOFI Fuchs DROPSY

Hitlerowcy pertraktują o udział w rządzie

Epidemja zamachów bombowych -- Niewystarczające środki zaradcze

ROKOWANIA Z HITLEREM NAWIĄZANE

BERLIN 6.8 — Przedwstępne rozmowy czynników miarodajnych z przedstawicielami narodowych socjalistów już się rozpoczęły. Hitler przybył incognito w dniu wczorajszym do Berlina, gdzie odbył szereg poufnych narad z przywódcami ruchu narodowo-socjalistycznego. Min. Schleicher wyjeżdża dziś do jednego z kąpielisk nad Bałtykiem, gdzie spotka się z kapitanem Goeringem, mężem zaufania Hitlera. Do tej rozmowy, w której, według obiegających pogłosek, weźmie również udział Hitler, koła polityczne przywiązują wielką wagę.

Rokowania oficjalne w sprawie przyszłej rekonstrukcji rozpocząć się mają dopiero w następnym tygodniu po powrocie prezydenta Hindenburga i kanclerza Papena.

FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY

BERLIN 6.8 — Dochodzenia o zdradę kraju wdrożone przeciwko przywódcom partji narodowo-socjalistycznej, naskutek skargi byłego rządu pruskiego, zostały na zlecenie nadprokuratora Rzeszy wstrzymane. Również postępowanie w sprawie zdrady stanu oraz innych karygodnych czynów, skierowane przeciwko leaderom narodowego socjalizmu, zostały zawieszone. Partja narodowo-socjalistyczna wystąpiła obecnie ze skargą o powództwo cywilne przeciwko byłemu ministrowi Severingowi i byłemu prezydentowi policji berlińskiej Grzesińskiemu.

POLICJA W HITLEROWSKICH SZEREGACH

BERLIN 6.8 — Prasa donosi o odbytem wczoraj w Berlinie zgromadzeniu narodowo-socjalistycznem, w którem wzięło udział również kilkunastu umundurowanych policjantów zarówno szeregowców, jak i oficerów. Po przemówieniu komendanta berlińskich oddziałów szturmowych, hr. Helldorfa, zabrał głos najstarszy szarżą oficer policji, oświadczając, iż zgromadzenie to uważa za widomy znak wspólnego wysiłku o narodowe Niemcy. Po zebraniu odbyła się przed hr. Helldorfem defilada uczestników, w której w zwartym szeregu przemaszerowali również uczestniczący w zebraniu policjanci.

ODROCZENIE ZWOŁANIA SEJMU PRUSKIEGO

BERLIN 6.8 — Na wniosek przywódcy narodowo-socjalistycznej frakcji, Kubego, przewodniczący sejmu pruskiego, Kerrl, również hitlerowiec, odwołał zapowiedzianą na dzień 16 i 17 b. m. sesję sejmu. Wniosek swój Kube uzasadnił tem, iż za kilkanaście dni odbyć się ma wielki zjazd wszystkich członków narodowo-socjalistycznych frakcyj parlamentarnych w sejmie pruskim i Reichstagu.

WZGLĘDNOŚĆ DLA ZAMACHOWCÓW

BERLIN 6.8 — Półoficjalnie wyjaśniają, że uchwalone przez gabinet Rzeszy zarządzenia nad zwyczajne w sprawie zwalczania teroru politycznego nie przewidują specjalnych obostrzeń przeciwko sprawcom zamachów dynamitowych. Rząd uważa za wystarczające ścisłe stosowanie przepisów ustawy karnej, przewidującej ciężkie więzienie aż do kary śmierci za zbrodnie dynamitowe.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę żonie mojej

ś. † p.

MARJI INES PISKOROWEJ

a w szczególności Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Gallowi oraz Księdzu Kanclerzowi Jachimowskiemu składa serdeczne „Bóg zapłać"

2020

TADEUSZ PISKOR
Generał Dywizji

Przesilenie gabinetowe w Szwecji

B. premjer Ekman zamięszany w afery Kruegera

SZTOKHOLM, 6.8. — Premjer Ekman ustąpił ze swego stanowiska. Posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem króla trwa. B. premjer Ekman po konferencji z królem wyjechał na wieś.

SENSACYJNE SZCZEGÓŁY DYMISJI PREMJERA

LONDYN, 6.8. — Jak donoszą ze Sztokholmu nagła i nieoczekiwana rezygnacja premjera szwedzkiego Ekmana, który ustąpił dziś rano po krótkiej audjencji u króla pozostaje w związku z aferą Kreugera. Okazało się, po przeprowadzonem ścisłem badaniu ksiąg i dokumentów Kreugera, że Ekman przyjął w lutym roku bieżącego od Kreugera 50 tysięcy koron, jako subsydjum dla funduszów partyjnych liberalnej partji ludowej, której jest przywódcą. Sumę tę zwrócono obecnie nadzorcy sądowemu zarządzającemu majątkiem koncernu Kreugera. Również w zeszłym roku w lipcu Ekman przyjął od Kreugera takie samo subsydjum dla funduszów partyjnych. Sumę tę w wysokości 50 tysięcy koron zwrócono już w zeszłym miesiącu.

Stanowisko premjera objął dotychczasowy minister finansów Hamerin, zachowując równocześnie tekę finansów. Celem wzmocnienia gabinetu mianowano ministrem bez teki Petersona, dotychczasowego sekretarza generalnego ministerstwa finansów.

Ustąpienie Ekmana i motywy tego kroku wywołały wielką sensację. (PAT).

Cztery ofiary lodowca

COURMAYEUR (Aosta), 6.8. — Grupa młodych faszystów, należących do klubu alpejskiego, podczas wycieczki na szczyt Dente del Gigante, schodząc po lodowcu uległa katastrofie.

Przewodnik Guglielminotti pośliznął się i nie zdołał utrzymać liny zabezpieczającej alpinistów, z których czterech spadło w przepaść, a jedynie cudem dwóch uratowało się, zwisając na iglicach lodowych. Ekspedycje ratunkowe zorganizowane natychmiast znalazły ciała nieszczęśliwych alpinistów u stóp lodowca.

Zdemaskowanie prowokacji hitlerowskiej

GDANSK 6.8 — Opublikowana przez „Volkische Beobachter" korespondencja z Gdańska o nowem niebezpieczeństwie ,grożącem jakoby wolnemu miastu ze strony sił zbrojnych Polski i o rzekomej koncentracji w dniu 31 lipca wojsk polskich w Gdyni, Kartuzach i innych miejscowościach w pobliżu granicy gdańskiej, została dziś w należyty sposób oświetlona przez organ socjalistów tutejszych „Danziger Volkstimme". Dziennik stwierdza kategorycznie, że cisza, jaka zapanowała po alarmistycznych wiadomościach prasy niemieckiej, a nawet dziennikarzy angielskich, jest dla hitlerowców nie na rękę, to też zamyślają oni przygotowanie nowego ataku prasowego. „Danziger Volkstimme" pisze dalej, że delegowało na granicę polsko-gdańską swych najlepszych reporterów, jednakże nie stwierdzili oni nigdzie żadnej koncentracji wojsk polskich". Obecna wiadomość — pisze dziennik — okazała się tak samo fałszywą, jak lansowane w swoim czasie kłamstwo o założeniu miny w zatoce gdańskiej. W ogniu, który chcą hitlerowcy w ten sposób wzniecić, dążą oni do ugotowania własnej zupy partyjnej". „Informacje podobnego rodzaju — zaznacza wkońcu pismo — mogą jedynie zaszkodzić sytuacji gospodarczej Gdańska".

— Policja aresztowała w Toronto młodego sinfejnistę, Dan Malone, oraz szereg innych osób, które miały jakoby przygotowywać zamach na angielskiego ministra kolonji, Thomasa, podczas otwarcia kanału Welland.

— Właściciele kopalni węgla w Belgji postanowili przyjąć propozycje kompromisowe, wysunięte przez ministerstwo pracy.

Stany Zjednoczone nawiązują rokowania z Francją

co do związania kwestyj długów i taryfy celnej

PARYŻ 6.8 — Ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu, Walter Edge, złożył wczoraj na Quai d'Orsay memorjał, obejmujący około 30 stron, wyjaśniający poglądy rządu waszyngtońskiego na stosunki handlowe między Stanami Zjednoczonemi a Francją. Dwie wielkie reklamacje rządu waszyngtońskiego dotyczą — według informacji „Le Matin": 1) systemu kontyngentowania, 2) niedawnego układu handlowego francusko-belgijskiego, na podstawie którego miedź, pochodząca z Kongo, korzysta przy imporcie do Francji z taryf preferencyjnych, nieprzyznanych miedzi amerykańskiej. Przeciw temu faktowi rząd Stanów Zjednoczonych energicznie protestuje. Zamiarem mniej lub więcej jawnym obu stron jest połączenie stosunków handlowych z kwestją długów. Ambasador Edge miał podkreślić, iż rząd waszyngtoński przywiązuje wielkie znaczenie do zawarcia z Francją obszernej i trwałej umowy handlowej. Strona francuska podkreśliła, iż o ile Francja miałaby przyznać stawki uprzywilejowane na niektóre wyroby amerykańskie, to musiałaby otrzymać jako rekompensatę koncesje w dziedzinie uregulowania długów międzynarodowych. W ten sposób długi oraz taryfy celne zostałyby mniej lub więcej między sobą związane. Dla Francji zdaniem „Le Matin", byłoby to w każdym razie bardziej łatwe do przyjęcia, aniżeli propozycja sen. Boraha: połączenie kwestji długów i rozbrojenia. (PAT).

Międzyparlamentarna konferencja ekonomiczna

Przyjęcie wniosku polskiego

BRUKSELA, 6.8. — W Ostendzie obradowała rada międzyparlamentarnej konferencji ekonomicznej. Polskę reprezentowali sen. Jerzy Iwanowski oraz poseł Choiński i Dzieduszycki. Delegacja polska podjęła inicjatywę postawienia na porządku dziennym przyszłej plenarnej konferencji międzyparlamentarnej w Rzymie sprawy odbudowy Europy Wschodniej i Środkowej. Sen. Iwanowski w imieniu delegacji polskiej, czechosłowackiej, bułgarskiej i jugosłowiańskiej uzasadniał tezy bloku państw rolnych w związku z odbudową Europy. Delegacja włoska poparła wniosek Iwanowskiego, który przeszedł jednogłośnie. Referat sprawy odbudowy Europy Wschodniej i Środkowej w związku z blokiem rolnym został przyznany polsce. (PAT).

VENIZELOS U HERRIOTA

PARYŻ, 6.8. — Bawiący tu przejazdem Venizelos, wczoraj wieczorem był przyjęty przez Herriot'a, poczem wyjechał z Paryża. (PAT).

„Le Temps" o sytuacji na Dalekim Wschodzie

PARYŻ, 6.8. — „Le Temps" zamieszcza wstępny artykuł poświęcony sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Naogół dziennik nie przypuszcza, ażeby aktywność chińskich oddziałów partyzanckich mogła wywrzeć znaczniejszy wpływ na obecny stan rzeczy w Mandżurji. Rząd mandżurski dzięki finansowemu oraz politycznemu poparciu Japonji wzmacnia się powoli. W tych prowincjach jest to jedyna władza normalna. Co do Japończyków, to pozostają oni na zdobytej pozycji w Mandżurji mimo trudności, związanych z walką z nieregularnemi siłami chińskiemi. Dziennik uważa, że generał Muto następca generała Honyo na stanowisku naczelnego dowódcy wojsk japońskich oraz delegat rządu tokijskiego przy rządzie mandżurskim nie będą wahali się działać z jak największą energją w kierunku przywrócenia i wzmocnienia autorytetu Japonji w Mandżurji. Chiny nie mogą myśleć poważnie o prowadzeniu wojny z Japonją. Co do rządu z Tokjo, to zbyt silnie jest on zaprzątnięty walką z poważnemi trudnościami finansowemi, gospodarczemi i społecznemi, aby mógł podjąć operacje militarne na wielką skalę. Pomimo to, że w łonie rządu przeważają wpływy wojskowe, to czynniki japońskie zdają sobie sprawę z tego, że szersza akcja wojenna nie powiększyłaby praw posiadanych tam już przez Japończyków. Mogłaby natomiast wywołać międzynarodowe komplikacje. Groźba interwencji Rosji wydaje się być wykluczoną w obecnej chwili, bowiem sfery kierujące w Moskwie nie zamierzają mieszać się w awantury militarne na Dalekim Wschodzie, gdyż każda wojna, chociażby nawet zwycięska położyłaby prawdopodobnie kres reżimowi sowieckiemu. w Z. S. R. R. (PAT).

EPIDEMJA ZAMACHÓW BOMBOWYCH

BERLIN 6.8. — Ubiegłej nocy zanotowano szereg nowych zamachów bombowych w całych Niemczech. Znamienną jest okoliczność iż większość aktów teroru dokonanych od początku bież. tygodnia wydarzyła się mniej więcej o tej samej porze, między 1 a 3 w nocy.

W osadzie robotniczej Muehlheim pod Frankfurtem nad Menem podłożono bombę pod lokal urzędu pośrednictwa pracy. Eksplozja wyrządziła znaczne szkody, ofiar w ludziach nie było. W Brunswiku wybuchł znaczny ładunek dynamitu, który uszkodził 21 domów, czyniąc spustoszenia w mieszkaniach. Szyby w 300 oknach wybite. O wykonanie tego zamachu podejrzane są dwie osoby, które po wypadku znikły. W Kilonji u wejścia do wielkiego domu towarowego podłożono bombę, która zrujnowała wejście i wyrządziła szkody w kilku okolicznych domach. W Annenburgu zdemolowano witryny jednego ze składów. W Ortelsburgu poza zamachami na sklepy podłożono bombę pod urząd skarbowy. Do mieszkania przywódcy niezależnych socjalistów we Wrocławiu rzucono granat ręczny. Podobnego zamachu dokonano na mieszkanie przewodniczącego gminy katolickiej w Schum pod Kreutzburgiem. W wypadkach tych ofiar w ludziach nie było, powstały jednak pożary. Pozatem ze Schweringu donoszą o ponownem wybiciu wszystkich okien i wyłamaniu drzwi do lokalu redakcji dziennika socjaldemokratycznego „Das Freie Wort". W Kilonji zarządzono wzmocnienie pogotowia alarmowego policji, ściągając z okolic oddziały pomocnicze. W Olsztynie komenda wojskowa wysłała na ulicę patrole Reichswehry. Nadprokurator pruski w Królewcu wydał polecenie do władz sądowych, aby ostrzej występowały przeciw posiadaczom broni i członkom bojówek zamieszanym w walki uliczne. Rozporządzenie zaznacza, iż drobne kary pieniężne są niedostateczne.

W okolicy Hamburga policja skonfiskowała w kilku lokalach hitlerowskich wielką ilość broni i amunicji. Duży plon dała również obława przeprowadzona w mieszkaniach prywatnych w Kreutzburgu. W Berlinie aresztowano 29 osób, m. inn. kilku komunistów, u których znaleziono broń. (PAT)

WINA HITLEROWCÓW STWIERDZONA

BERLIN 6.8. — W sprawie ostatnich aktów terroru w Królewcu prezydjum policji stwierdza, iż w szeregu wypadków ustalono, że sprawcami byli narodowi socjaliści a wykroczenia były planowo przygotowane. Co do pozostałych wypadków toczy się obecnie śledztwo i z tego względu policja wzbrania się udzielać jakichkolwiek informacyj. Oświadczenia tej samej treści przesłane zostały również nadzwyczajnemu korespondentowi dziennika „Matin" w odpowiedzi na jego zapytania. Odnośnie do zamachu na siedzibę związków zawodowych donoszą o aresztowaniu 8 hitlerowców, członków 12-go oddziału szturmowego. W sprawie dokonanych i usiłowanych aktów teroru w Królewcu, aresztowano 13 hitlerowców, również należących do tego oddziału szturmowego. Dochodzeniami kieruje specjalnie przybyły w tym celu komisarz Rzeszy Diels z pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Również prezydjum policji w Kilonji w sprawozdaniu przesłanem wicekomisarzowi Brachtowi o wypadkach, począwszy od groźnego zajścia w Altonie, stwierdza, że zajścia spowodowane zostały częściowo przez agitację komunistyczną, w części zaś przez szereg młodych członków hitlerowskich oddziałów szturmowych, których akcji nie są w stanie opanować ich przywódcy.

Wobec nadal trwających zamachów i aktów teroru, wicekomisarz Bracht raz jeszcze zapowiada dziś zastosowanie przeciwko winnym jak najostrzejszych środków, niezależnie od tego, czy będą ani należeli do obozu prawicowego, czy lewicowego.

NAPAD HITLEROWCÓW NA KOŚCIÓŁ

BERLIN 6.8. — Hitlerowcy dokonali napadu na kościół w kąpielisku Harzburg. Mimo, iż członkowie gminy igrupy reichsbannerowców wystawili wartę dookoła kościoła, grupa hitlerowców złożona z około 300 osób wkroczyła na cmentarz zrujnowała parkan, zniszczyła kwietniki oraz dotkliwie poturbowała wartowników. (PAT)

Z POBYTU P. PREZYDENTA RZPLITEJ NA „ŚWIĘCIE MORZA"

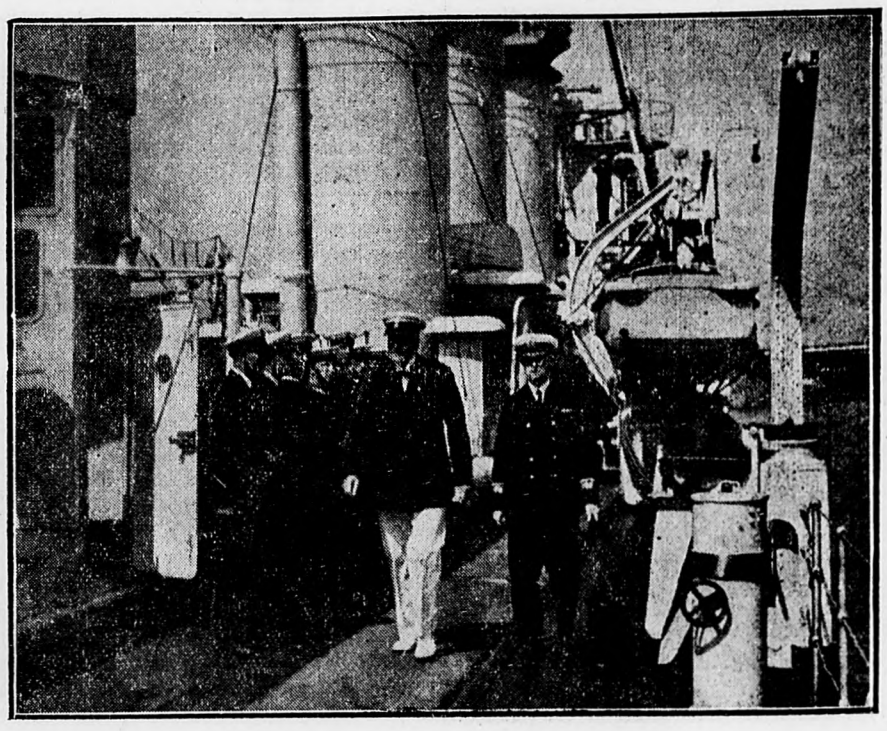

P. Prezydent Mościcki w towarzystwie szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej adm. Świrskiego na pokładzie O. R. P. „Wicher"

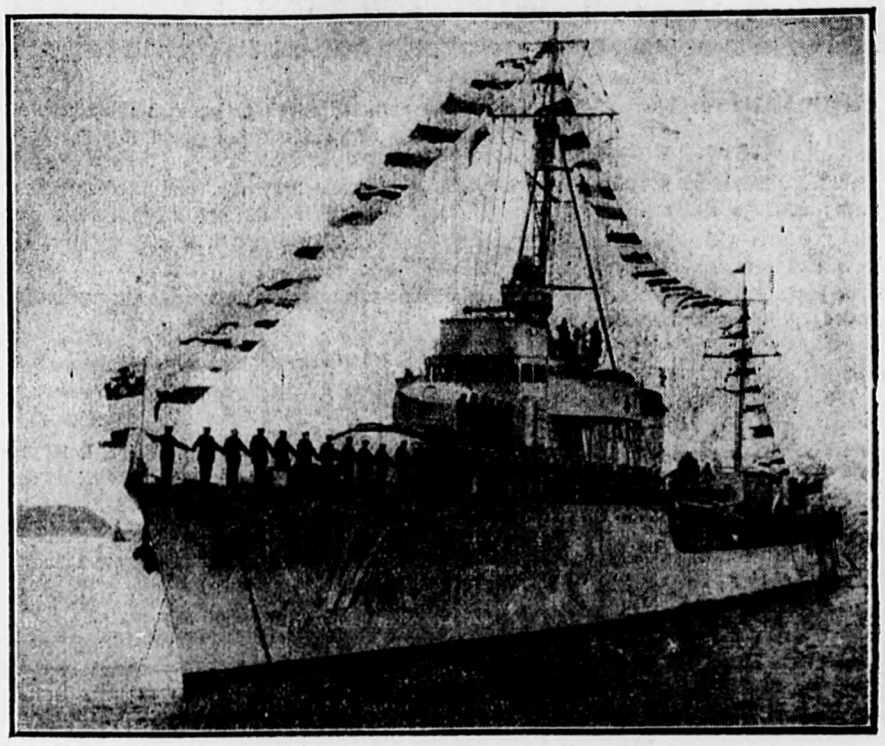

O. R. P. „Wicher" w gali flagowej

LISTY Z ANGLJI

Jak wygląda w Anglji generalny miesiąc urlopów? — Zwiększona ekspansja mieszczuchów na łono przyrody. — Wakacje wśród parlamentarzystów. — Anglja powraca do kary cielesnej dla przestępców.

(Od własnego korespondenta)

LONDYN, w sierpniu.

W ostatnich dniach lipca, z chwilą zamknięcia sesji w Westminsterze kończy się w Londynie sezon nietylko polityczny, lecz i towarzyski. Ośmiomiljonowe miasto pustoszeje, jeżeli określenie to da się zastosować do tego kolosa! W każdym razie dwór, dygnitarze więksi i mniejsi, sfery dyplomatyczne, jednem słowem ci wszyscy, którzy dyktują prawa zwykłym śmiertelnikom, opuszczają mury metropolji (bynajmniej nie rozgrzane upałami); za nimi dążą inni, uważający niemniej od wysoko postawionych za punkt honoru opuścić Londyn przed... piątym sierpnia. Koniecznie przed tym dniem. Tak każe tradycja.

W lipcu rzadko kto myśli o wypoczynku, pochłonięty intensywnem życiem miejskiem, które powoli zamiera, w miarę zbliżania się t. zw. popularnie, joy-month, czyli sierpnia, generalnego miesiąca urlopów i obowiązkowych wyjazdów w państwie brytyjskiem.

Zimnokrwistych Anglików ogarnia „reisefieber", a trzeba przyznać, że nikt tak, jak oni, nie potrafi wyekwipować się na drogę i nikt tak nie umie obmyśleć sobie racjonalnie i źródłowo wypoczynku letniego.

Coprawda też w żadnem innem państwie rząd nie pośpiesza na pomoc swym obywatelom w okresie wakacyjnym z taką ofiarnością, jak w Anglji. Uruchomione zostają wszystkie możliwe pociągi, zdwojone ekspresy, puszczone w ruch wszystkie statki i samoloty pasażerskie. Tegoroczna statystyka podaje do wiadomości ogółu, że z samego tylko Londynu wyruszyło na urlopy w ostatnich dniach lipca — przeszło cztery miljony osób!

Kryzys międzynarodowy jak gdyby zwiększył ekspansję mieszczuchów za mury miejskie! Znamiennym się staje w tych dniach wyjazdów wysiłek całej prasy brytyjskiej, która namawia, prowokuje, kusi... prowadzi też tak charakterystyczną dla zainteresowań Anglików skrupulatną rubrykę nazwisk tych wszystkich, którzy już mury miejskie opuścili, podając szczegółowe adresy, dokąd i na jak długo się udają. Działa to podobno ogromnie podniecająco na tych, którzy jeszcze się nie zdecydowali, jechać... czy nie.

Na wyspie Albjonu nastają dni pospolitego ruszenia mieszkańców. The National „Safety Assosiotion", Narodowe T-wo Bezpieczeństwa Publicznego — przechodzi istne piekło „urlopowe": powiększone zostają patrole policemenów, rozmieszczone wszędzie sygnały świetlne i dzwonki — mało to jednak pomaga. Rok — rocznie, radosny miesiąc wyjazdów staje się zarazem obfitem żniwem wstrząsających katastrof.

Powróćmy jednak do wywczasów parlamentarzystów. Tempo życia politycznego w Westminsterze osłabło w tym roku jeszcze na długo przed oficjalnem zamknięciem sesji. Po „zwycięstwie" w Lozannie, Mac Donald, nie czekając hucznego zazwyczaj zakończenia sezonu letniego w stolicy, skrył się w swej posiadłości wiejskiej w Lossiemouth.

Jak zawsze, będąc wrogiem pompatycznych przyjęć i wszelkiej reprezentacji, uniknął i w tym roku ostatnich recepcyj przy dworze i nieuniknionego, królewskiego „garden - party" w ogrodach buckinghamskiego pałacu.

U siebie, w wiosce szkockiej, oddaje się z zapałem połowowi ryb. A gdy się go widzi siedzącego z wędką nad brzegiem jeziora, w wyszarganej kurtce i starym, zrudziałym kapeluszu, gdy w dodatku trudno wydobyć od niego jedno bodaj słowo — nie chce się wierzyć, że jest to jeden z najpopularniejszych dziś w Europie i Ameryce mężów stanu!..

Ministrowie — Samuel, Simon i markiz Londonderry, nie powrócili jeszcze z Genewy; zaś siedmiu innych członków parlamentu z Baldwinem i Chamberlain'em na czele „męczą" się oddawna w Ottawie. Pozostali parlamentarzyści, na dowód, że mimo wszystko „affer all the are only human", (jesteśmy tylko ludźmi) — przyśpieszyli w tym roku zasłużone urlopy odpoczynkowe, dla przykładu nie opuszczając brzegów ojczystych i wybierając na wakacje rodzime miejsca kuracyjne.

Minęły już tradycyjne regaty jachtów, w Cowes (lilipucia wysepka w pobliżu Southamptonu), gdzie rok rocznie *od stu* już lat odbywa się to „great evenemant" w życiu usportowionego społeczeństwa brytyjskiego, na którem to obowiązkowo musi być obecny dwór; obowiązkowo musi też monarcha brytyjski prowadzić swój jacht — Brytania". Ostatnie to obowiązki sezonowe niewolników etykiety high-life'u brytyjskiego...

Wreszcie każdy pragnie mieć wakacje.

Dwór po tej ceremonji wyrusza do Bormorel; następca tronu zaszywa się w swej wiejskiej posiadłości w „Fort Belweder", skąd go nie wyciągnie żadna siła ludzka na żadne już recepcje. Golf i pilotowanie na „Puss-Moth" — oto najulubieńsze rozrywki przyszłego króla Anglji poza polowaniem, na które wyruszy do Afryki.

Ci zaś, którzy wcale nie wyjechali i wyjechać nie mogą, karmią się ze zdwojoną energją nieprzeliczonemi sensacjami chwili, których Londyn nie skąpi, a prasa rozdmuchuje.

Poza wielką grą, która rozgrywa się obecnie w Ottawie i przedstawia niezmiernie wielkę wagę dla państwa brytyjskiego, ponieważ chodzi w tym wypadku o rzecz tak realną, jak polepszenie egzystencji całego imperjum, opinja publiczna została ostatnio zaalarmowana poważną kwestją: czy Anglja ma wrócić do praktykowania kary cielesnej wobec przestępców, czy nie? Zatrważający wzrost bandytyzmu na wyspie Albionu zaczyna nie na żarty niepokoić sfery miarodajne.

Ostatnio sędzia koronny w Birmingham wystąpił z opublikowaniem długiej rozprawy, w której dowodzi, że w ubiegłych 5 latach popełniono w Anglji więcej morderstw, rabunków na większą skalę i bandyckich napadów, niż to się działo wogóle przedtem na przestrzeni 60 lat. Co gorzej, większość przestępców rekrutuje się z ludzi młodych, nie mających ukończonych lat 30... Sędzia dowodzi, że kara chłosty, stosowana przed 100 laty dawała znakomity rezultat, każdy bowiem bandyta stokroć więcej lęka się ochłostania bolesnego i publicznego, niż kilku lat ciężkiego więzienia.

W ostatnich tygodniach po raz pierwszy po przerwie stuletniej wprowadzono w więzieniach w Birmingham karę cielesną. Jest to kara nader ciężka, wykonywana przez specjalnie wyćwiczonych dozorców. Niema podobno tak mocnego mężczyzny, któryby nie zemdlał po sześciu wymierzonych razach. Wędruje na dłuższą kurację do szpitala więziennego, aby przed wyjściem na wolność otrzymać nową porcję sześciorazową...

Opinja publiczna społeczeństwa brytyjskiego domaga się z całą stanowczością stosowania kary chłostą — wierząc, iż „sympatyczny" ten, bolesny i upokarzający środek przyczyni się skuteczniej do zwalczania grasującej nagminnej epidemji bandytyzmu powojennego.

H. Skar.

Międzynarodowa konferencja skautowa

W BUCZU NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Wczoraj zjechali goście zagraniczni z małżonką gen. Powella — List twórcy skautingu

KATOWICE, 6.8. — O godz. 8-ej rano pociągiem pośpiesznym od strony Wiednia przybyła do Katowic główna grupa uczestników światowej konferencji skautowej, która odbędzie się w dniach 7—14 sierpnia w harcerskiej szkole instruktorskiej w Buczu pod Skoczowem na Śląsku Cieszyńskim.

W grupie tej przyjechało przeszło 30 delegatów wszystkich części świata, a więc Ameryki Południowej i Północnej, południowej Afryki, Indyj, Australji, Egiptu i t. d. Najliczniej przybyli delegaci z państw europejskich.

Na czele uczestników przybyła lady Olive Baden-Powell, naczelna skautka świata, żona twórcy skautingu generała R. Baden Powella. Wraz z nią przybyły wszystkie członkinie komitetu światowego. Ponadto przybyła dyrektorka światowego Zw. Skautowskiego. Katherine Furse i redaktorka organu „Council Fire", pani Werner.

Uczestniczki przybyły wprost ze Szwajcarji, gdzie w Adelboden odbyło się posiedzenie komitetu światowego w sprawach obecnej międzynarodowej konferencji w Polsce i zarazem w sprawie otwarciaw Szwajcarji międzynarodowego ogniska skautowskiego pod nazwą „Notre Chalet", które własnym kosztem wybudowała i ofiarowała komitetowi jego obecna przewodnicząca, Amerykanka Storrow.

W drodze do Polski towarzyszyła uczestniczkom p. Olga Małkowska, twórczyni polskiego żeńskiego ruchu harcerskiego. Na powitanie delegatek przybyła na dworzec członkini zarządu oddziału śląskiego Z. H. P. komisarka międzynarodowa żeńska w Warszawie Zofja de Callier oraz oddział honorowy żeńskiego hufca katowickiego ze sztandarem.

W chwili przybycia pociągu na udekorowany dworzec orkiestry odegrały hymny państwowe polski i angielski, ze względu na to, iż naczelna skautka jest angielką.

Przemówienie powitalne w języku angielskim wygłosiła przewodnicząca zarządu oddziału śląskiego Z. H. P. p. Wanda Jordan-Łowińska. Pani Baden-Powell odpowiedziała serdecznem podziękowaniem. Z dworca uczestnicy zjazdu wyjechali autobusami o godz. 11.30 do Bucza.

*

W odpowiedzi na list, jaki p. wojewoda śląski, dr. Grażyński, jako przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego przesłał do gen. Baden-Powella w sprawie pogłosek kolportowanych przez niemiecką prasę o przyczynach odwołania zapowiedzianego jego przyjazdu na zjazd międzynarodowy w Buczu nad jeziorem Garczyńskiem, w dniu wczorajszym przybył do Katowic przedstawiciel Baden-Powella, dyrektor biura międzynarodowego Hubert Martin i wręczył panu wojewodzie odręczny list Baden Powella.

W liście tym generał Baden-Powell stwierdza, że w sprawie swego przyrzeczonego przybycia do Polski nie wchodził w żadne porozumienie ze skautami niemieckimi, jedyna zaś przyczyna, która spowodowała odłożenie jego przybycia tkwi poprostu w słabym stanie jego zdrowia oraz jest związana z obecnym kryzysem gospodarczym. Jak z powyższego wynika, wiadomość podana w dziennikach niemieckich, jakoby generał Baden-Powell odmówił wzięcia udziału w uroczystościach harcerskich w Polsce rzekomo z powodu ich demonstracyjnego charakteru, była zupełnie bezpodstawna.

WŁASNE KONTO KIEROWNICTWA MARYNARKI WOJENNEJ P. K. O. 30680

W 18-tą rocznicę Czynu Legjonów Komendanta

Z pierwszego dnia uroczystości legjonowych w stolicy

Już na pół godziny przed zapowiedzianą zbiórką rozległy plac Piłsudskiego w stolicy zaczął się napełniać uczestnikami manifestacyjnego hołdu na grobie Nieznanego Żołnierza w pamiętną rocznicę szóstego sierpnia.

Na placu, jak na wielkiej szachownicy, stanęły zwarcie w dwuszeregach i czworobokach liczne kompanje, plutony i reprezentacje b. formacyj wojskowych, p. w., stowarzyszeń społecznych i t. p.

U stóp grobu Nieznanego stanęły nasze najstarsze i pięknie zapisane w księdze dziejów o niepodległość Polski poczty sztandarowe następujących związków i stowarzyszeń: weteranów 1863 r. z dość liczną gromadką czcigodnych, osiwiałych i sędziwych bohaterów, legjonistów Komendanta Piłsudskiego, P. O. W., I-go i II korpusu, organizowanych na Wschodzie, legjonistów puławskich, Federacji Zw. O. O. na czele z prezesem p. gen. Góreckim, Zw. Of. Rez., rezerwistów, straży kolejowej, kol. p. w. z orkiestrą, powstańców śląskich, młodych pionierów, szereg pocztów sztandarowych młodzieży akademickiej, Czerwonego Krzyża i in. Większość z tych delegacyj ubrana była w barwne mundury dawniejszych formacyj niepodległościowych. Umundurowanie to odcinało się harmonijnie na tle zwartych tłumów publiczności cywilnej. Po obu stronach grobu Nieznanego Żołnierza wyciągnęły się karne szeregi kompanij honorowych; z jednej strony kompanja honorowa 21 w. p. p. ze sztandarem pod dowództwem kpt. Kundy, mając naprzeciwko orkiestrę 30 p. s. k.; z drugiej strony kompanja honorowa I-go i II-go korpusu wschodniego oraz kompanja Zw. Strzeleckiego ze sztandarem i orkiestrą. Pozatem warszawski baon strzelecki uformował się z kompanjami na środku placu — za pomnikiem ks. Poniatowskiego.

O godz. 18 m. 15 delegacja stołecznego komitetu obchodu rocznicy 6 sierpnia na czele z pp. gen. Góreckim, dr. Wł. Dziadoszem, prezesem okr. Zw. Legjonistów, wicewojewodą Józefem Olpińskim, zaś z ramienia wojskowości płk. Strzemieńskim, komendantem miasta i adjutantem kpt. Reljchem, poniosła i złożyła wspaniały wieniec o barwach narodowych w kształcie krzyża legjonowego. Podniosłym momentem po tej ceremonji była chwila milczenia. Blisko 8.000 publiczność zastygła w bezruchu, w tej minucie milczenia.

Kompanje honorowe szczęknęły karabinami — jak jeden człowiek — jak jedno uderzenie. Pada komenda: „Prezentuj broń".

Poważna uroczystość złożenia wieńca pozostawiła na uczestnikach niezaomniane wrażenie.

Następnie wśród komend poszczególnych oddziałów rozpoczyna się wzorowe formowanie pochodu. O jego wyjątkowej liczebności może stanowić fakt, że kiedy pochód przechodził koło kościoła św. Krzyża — to na placu Marszałka Piłsudskiego oczekiwały jeszcze na swą kolej długie szeregi organizacyj i stowarzyszeń, przybyłych na uroczystość. To też słusznie zaznaczył w swem mocnem, żołnierskiem, a serdecznem przemówieniu na stopniach pałacu belwederskiego do zgromadzonych tysięcznych rzesz p. gen. Górecki, że „nie tak jak przed laty, obecnie do pałacu belwederskiego legjoniści nie przychodzą sami... Ramię przy ramieniu maszerowały nieomal wszystkie stowarzyszenia i formacje b. wojskowych, walczących o niepodległość ojczyzny".

Przemówienie swe gen. Górecki zakończył okrzykiem: „Twórca Niepodległości Polski, Dziadek nasz Najdroższy, niech żyje!".

Okrzyk, rzucony w zasłuchane tłumy, wywołał prawdziwy entuzjazm i długo niemilknące echa — zwłaszcza gromadnie skupionych starych wiarusów.

W zakończeniu tych uroczystości p. gen. Górecki wezwał po jednym przedstawicielu z każdej organizacji do udania się do pałacu belwederskiego i złożenia swych podpisów w księdze audjencjonalnej. Będzie to dla nieobecnego w Warszawie p. Marszałka Piłsudskiego miłą pamiątką, pozostałą z wieczoru szóstego sierpnia 1932, nacechowanego entuzjazmem dla Niego.

Drugą niejako częścią wczorajszych uroczystości były audycje radjowe: o godz. 16.40 — 17.00 odbył się odczyt p. mjr. dr. Wacława Lipińskiego p. t. „Dlaczego święcimy dzień 6 sierpnia". Następnie, już po złożeniu hołdu na Pl. Marszałka Piłsudskiego oraz po zakończeniu pochodu — o godz. 20 — 20.15 p. red. Wojciech Stpiczyński wygłosił odczyt p. t. „Na przełomie dziejów".

Zakończeniem uroczystości dnia wczorajszego była w czasie od 21.20 — 21.50 audycja radjowa, nadawana z Krakowa, wzruszające i silne słuchowisko jednoaktówki „Rozkaz" o wojennej martyrologji, o doli i niedoli legjonistów Komendanta Piłsudskiego.

G. Ciepliński.

*

Program uroczystości w dniu dzisiejszym:

Godz. 10.30 — uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Godz. 12.00 — akademja w Filharmonji. Na program akademji złożą się: 1) odegranie hymnu narodowego; 2) zagajenie — prezes okr. stoł. Zw. Legj., dr. Wł. Dziadosz; 3) przemówienie wygłosi prez. zarządu gł. Zw. Strzel. pos. mec. Franciszek Paschalski; 4) pieśni legjonowe — wykona orkiestra mistrzowska w. p. 36 p. p. L. A. pod batutą mjr. Śledzińskiego; 5) deklamacja — wypowie znakomity artysta dram. Karol Adwentowicz; 6) pieśni legjonowe w wykonaniu świetnego chóru „Harfa" pod kier. prof. Lachmana; 7) hymn legjonowy. Wstęp na akademję dla wszystkich bezpłatny.

—«x»—

Warunki przyjęcia do W. S. Wojsk.

Dziennik Rozkazów M. S. Wojsk. l. 15/32 z d. 5.8 podaje warunki przyjęcia do Wyższej Szkoły Wojennej na kurs 1934/36 i kursy następne.

Zgodnie z powyższem do Wyższej Szkoły Wojennej mogą kandydować oficerowie z korpusów osobowych: piechoty, kawalerji, artylerji, saperów i łączności w stopniu porucznika i kapitana i odpowiadać warunkom następującym:

a) dnia 1 listopada roku rozpoczęcia studjów w W. S. W. nieprzekroczony 31 rok życia;

b) zupełna zdolność do służby frontowej, stwierdzona świadectwem wystawionem przez lekarza oddziałowego.

c) najmniej 4 lata służby w linji na stanowisku młodszego oficera, względnie d-cy kompanji (szwadronu, baterji, eskadry);

d) świadectwo dojrzałości pełnej szkoły średniej;

e) opinja b. dobra za ostatnie dwa lata, nieposzlakowana przeszłość, nieskazitelna moralność;

f) niepozostawanie pod śledztwem, względnie dochodzeniem sądowo-karnem, lub honorowem (orzeczenie prokuratora o skierowaniu sprawy do sądu, lub uchwała o oddanie oficera pod sąd honorowy).

Podania o dopuszczenie do W. S. W. należy składać w ciągu miesiąca lutego roku poprzedzającego ewentualne przyjęcie kandydata do W. S. W. w drodze służbowej na ręce właściwego d-cy dywizji względnie d-cy równorzędnego (d-cy bryg. kaw.), d-ców grup art. aer., łączn., d-ców bryg. sap., d-cy broni panc., dołączając a) uwierzytelniony odpis metryki urodzenia, b) świadectwo lekarskie, c) uwierzytelniony notarjalnie odpis świadectwo dojrzałości, oraz d) curiculum vitae.

Oficerowie przebywający czasowo poza formacją (odkomenderowani) składają podania dowódcom formacyj macierzystych.

Do podania kandydata d-ca pułku, względnie d-ca równorzędny dołącza: 1) odpis karty kwalifikacyjnej i odpisy uzupełnień rocznych za ostatnie trzy lata, 2) wyścig z księgi kar za ostatnie trzy lata, z podaniem nietylko wymiaru kary, ale i szczegółowego powodu ukarania, 3) ocenę szczegółową uwzględniającą: a) cechy charakteru, wolę, ambicję, pracowitość, wytrwałość w pracy, energję; b) ogólny poziom inteligencji, sprawność umysłową; c) kwalifikacje moralne, w szczególności czy kandydat nie posiada nałogów i ewentualnie jakie.

Na podstawie powyższego d-ca dyw. zezwala na kandydowanie do W. S. Woj., przyczem decyzje odmowne zaopatruje i zatwierdza komitet W. S. Woj.

Egzamin przedwstępny odbywa się między 15 maja a 15 czerwca w siedzibach dyw. piech. przed komisją w składzie d-cy O. K., d-cy dywizji, oraz zaproszonego profesora geografji. Komisji egzaminacyjnej przewodniczy właściwy inspektor armji. Egzamin przedwstępny ma na celu sprawdzenie ogólnej zdatności umysłowej kandydata do wyższych studjów wojsk. oraz sprawdzenie znajomości geografji Polski.

Egzamin przedwstępny obejmuje: a) wypracowanie pisemne oraz dyskusję ustną na dowolny zadany temat, i b) wypracowanie pisemne oraz egzamin ustny z geografji Polski. Kandydat powinien znać dokładnie geografję fizyczną, polityczną i gospodarczą Polski ze szczególnem uwzględnieniem sieci komunikacyjnej kolejowej, wodnej i szosowej.

Oficerowie lotnictwa, saperów, łączności o ile nie mogą wykazać się przynajmniej półroczną służbą oficerską w piechocie, odbytą w okresie letnim, przed dopuszczeniem do egzaminu głównego konkursowego winni odbyć półroczny stage w piechocie w tymże okresie.

Kandydaci, którzy zdali egzamin przedwstępny zostaną powołani do egzaminu głównego konkursowego (przy D. O. K. wzgl. w W. S. Woj. w październiku), poczem w wyniku dodatnim odchodzą na 8 tyg. kurs przy C. W. P. Rembertów (styczeń — marzec), wreszcie (wyniki najlepsze) na 2 miesięczną praktykę w broniach (lipiec — wrzesień), przyczem jednak liczba przyjętych ostatecznie do W. S. Woj. nie może przekroczyć 60.

Egzamin pisemny przewiduje z historji dokładną znajomość dziejów Europy (od okresu rewolucji franc.), Polski (od okresu Jagiellonów), historję wojskowości polskiej, historję wojen napoleońskich, r. 1830-31, 1870-71, wojny światowej i polsko- rosyjskiej 1918 - 1920, znajomości języków obcych (francuski i niemiecki — rosyjski do wyboru), terenoznawstwa i regulaminów (instrukcyj wojsk.).

W Rembertowie kandydat powinien wykazać na kursie próbnym całkowite opanowanie dowodzenia kompanją, szwadronem, baterją lub jednostką równorzędną, swej broni oraz znajomość taktyki ogólnej, piechoty, kawalerji, artylerji, saperów oraz lotnictwa.

Pożegnanie dowódcy O. K. VII

W dniu 6 b. m. odbyło się w Poznaniu w gmachu D. O. K. uroczyste pożegnanie wieloletniego dowódcy O. K. Poznań, gen. dyw. Dzierżanowskiego, który przechodzi na emeryturę. Pierwszy żegnał generała korpus podoficerski, następnie delegacja stowarzyszeń b. żołnierzy 4 i 14 pułku artylerji lekkiej, przedstawiciele pracowników administracji wojskowej, a wreszcie korpus oficerski O. K., w którego imieniu przemówił płk. dypl. Więckowski.

Wieczorem odbył się w Bazarze bankiet, wydany przez korpus oficerski O. K. na cześć gen. Dzierżanowskiego. (PAT)

—«x»—

Promocja w Szkole Podchorążych Kawalerji w Grudziądzu

Uroczystość 8-ej promocji absolwentów Szkoły Podchorążych Kawalerji w Grudziądzu odbędzie się dn. 15 sierpnia r. b. z następującym programem: o godz. 10 zostanie odprawiona na lotnisku polowa msza św., po której odbędzie się promocja i defilada.

Zkolei nastąpi w sali honorowej Centrum Wyszkolenia Kawalerji wręczenie dyplomów i nagród. Uroczystość zakończy się rautem, który odbędzie się w kasynie oficerskiem Centrum Wyszkolenia Kawalerji.

BOLESŁAW WALIGÓRA 4)

Gen. Haller w boju 1-ej armji w sierpniu 1920 r. na przedmościu Warszawy

(Dokończenie)

Powyższe opowiadanie obrazuje nam dostatecznie położenie w mieście w chwili, kiedy przybył gen. Haller. Wszakże trudno nam znaleźć przyczyny, które spowodowały przyjazd dowódcy na front oraz zapędzenie się przez niego samochodem aż na linję patrolów bojowych. Może to był przypadek, a może gen. Haller chciał się osobiście przekonać, czy miasto istotnie było w naszych rękach i zawieźć tą wiadomość do stolicy, która z niepokojem oczekiwała wyników walk pod Radzyminem.

W każdym razie musimy stwierdzić, że wiadomość ta szybko rozpowszechniła się wśród walczących oddziałów i siłą rzeczy stanowiła czynnik, oddziaływujący dodatnio na nastroje. O g. 22 dowódca I baonu 30 p. p. donosił dowódcy 28 p. s. k.: „W Radzyminie jest gen. Haller". Dowódca III bataljonu 28 p. s. k. (który przesyłał to pismo dowódcy pułku) zaznaczył od siebie: „w mieście z pierwszemi nieomal patrolami był gen. Haller".

Dowódca frontu bawił krótko w zdobytem mieście, poczem powrócił do Warszawy i około północy spotkał się lub rozmawiał telefonicznie z gen. Latinikiem. O g. 0.16 dnia 16.8 gen. Latinik depeszował do dowódców 10, 11 i 1-ej l.-b. dywizyj, że gen. Haller dziękuje im i oddziałom za zdobycie Radzymina oraz zapowiedział swój przyjazd na południe 16.8.

Tyle szczegółów mogliśmy zebrać o pracy osobistej gen. Hallera w dniu 15.8. Oprócz tych drobnych szczegółów nic ważniejszego nie udało się ustalić.

Ponadto możemy jeszcze dorzucić, iż gen. Haller zwrócił uwagę na służbę zdrowia i szefowi san. 1-ej armji nakazał, aby „nie dopuścił do żadnej stagnacji w ewakuacji rannych (pismo szefa san. armji 3616 z 15.8).

OSTATNIE DNIE BOJU NA PRZEDMOŚCIU WARSZAWY

W dniach 16 i 17.8, jak wiemy, nastąpił kryzys bitwy pod Warszawą, bowiem 16.8 wyruszyła z nad Wieprza 4-a armja i grupa uderzen. 3-ej armji, które, pod osobistem dowództwem Marszałka Piłsudskiego spadły na tyły i flankę 16-ej armji ros., walczącej z 1-ą armją i 17.8 zwycięstwo było już pewne.

Natomiast na przedmościu Warszawy, począwszy już od 16.8 walki znacznie osłabły, przyczem powodzenie wyraźnie przypadało Polakom.

W związku z tem niewiele możemy podać o pracy gen. Hallera. Wiemy, że w dniu 16.8 około g. 17 przyjechał do Okuniewa i był przy wyruszeniu wypadu 36 p. p. na Zabraniec, poczem udał się do Radzymina, gdzie „w obecności dow. 1 armji dziękował za przeprowadzenie skutecznej akcji na Radzymin" (meld. 10 d. p. 372 z 17.8).

W dniu 17.8 gen. Haller wyjechał z Warszawy, zamierzając osobiście obserwować działania oddziałów 15-ej dywizji w kierunku Mińska Mazowieckiego.

Na zakończenie dodamy, iż w dniu 18.8 odbyła się w Radzyminie uroczystość, która miała szczególny charakter. Na rynku radzymińskim ks. kard. Kakowski wręczył gen. Hallerowi „srebrny medal, przysłany przez Ojca św. Benedykta XV na ręce arcybiskupa warszawskiego, a wybity na pamiątkę kanonizacji Joanny d'Arc w niewielkiej ilości egzemplarzy dla obdarowana nim rycerzy chrześcijańskich w świecie katolickim".[1])

Musimy zwrócić tu uwagę, iż nie było dziełem przypadku, że w zdobytym Radzyminie, w dniu, w którym zwycięstwo na całym froncie było już pewne, urządzono tą uroczystość. Pamiętamy przecież, iż czynniki religijne grały szczególną rolę w pracy osobistej gen. Hallera. W dniu 18.8 1920 otrzymał on widomy wyraz uznania ze strony duchowieństwa katolickiego.

W drugiej części uroczystości gen. Haller dokonał dekoracji zasłużonych żołnierzy orderem „virtuti militari". Akt dekoracji oficerów i szeregowych, którzy odznaczyli się pod Radzyminem, zamykał okres boju na przedmościu Warszawy.

Na tem zakończymy artykuł, w którym chcieliśmy zestawić dotychczas nam znane szczegóły osobistej pracy gen. Hallera, związanej z bojem 1-ej armji. Widzimy, iż w wielu wypadkach nasunęły się sprzeczności, uwydatniły się luki, oraz niejasności. Brak dostatecznego stwierdzenia, co było pracą osobistą dowódcy frontu, a jego sztabu.

Brak osobistej relacji gen. Hallera nie mogą nam zastąpić artykuły o nim, pisane przez dziennikarzy, polityków i t. p., a przepełniające swego czasu szpalty niektórych odłamów prasy. Dziś jednak i prasa niewiele poświęca uwagi osobie gen. Hallera; nikt zaś z dawnych przyjaciół politycznych „błękitnego generała" nie zdobył się dotychczas na rzeczowe ujęcie jego roli w decydującym okresie ubiegłej wojny.

—«x»—

[1]) Adam Grzymała - Siedlecki — „Rzeczpospolita" Nr. 65 z 19.8 20. r.

Nowy typ odznaki artylerji przeciwlotniczej

Pan minister spraw wojskowych zatwierdził nowy typ odznaki pamiątkowej artylerji przeciwlotniczej. Będzie to typ unitarny, podobnie jak odznaka artylerji konnej, jednakowa dla wszystkich d. a. k.

Zatwierdzenie odznaki ukaże się w jednym z najbliższych Dzienników Rozkazów M. S. Wojsk.

Nowe nazwy koszar w Płocku

Koszary 4 p. s. k. przy Alei Kilińskiego Nr. 2 otrzymały nazwę „Koszar im. Marszałka Piłsudskiego". Koszary 4 p. s. k. i 8 p. a. l. położone przy Alei Kilińskiego Nr. 8 nazwane zostały „Koszarami im. Zygmunta Padlewskiego".

Opłaty akademickie

Usunięcie różnic — Zwyżki i zniżki — Ulgi

W ostatnim numerze „Dziennika Urzędowego" Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ukazało się rozporządzenie ministra w. r. i o. p. o opłatach studenckich w państwowych szkołach akademickich. Wchodzi ono w życie z dn. 1 września r. b. i potwierdza dotychczasowe przeznaczenie tych opłat wyłącznie na potrzeby pracowni, seminarjów i bibljotek, oraz na pomoc dla młodzieży, domy profesorskie, studenckie i t. p.

Pozatem rozporządzenie to usuwa nadmierne różnice pomiędzy opłatami na poszczególnych wydziałach jednej i tej samej uczelni. Wszystkie opłaty zredukowane zostały do dwóch zasadniczych norm: przy studjach uniwersyteckich i przy studjach technicznych. Zryczałtowane w ten sposób opłaty uległy w stosunku do dawnych maksymalnej zwyżce do 50 proc. dla kategoryj studjujących, wyjątkowo dotąd uprzywilejowanych pod tym względem, jak np. dla prawników.

Dla innych kategoryj, opłacających do chwili obecnej zbyt wygórowane stawki opłat studenckich, nowe przepisy stosują faktyczną zniżkę do 10 proc. Nowe opłaty pobierane będą tylko od nowoimatrykulowanych roczników słuchaczów, względnie od przedłużających swoje studja ponad normalne czasokresy. Preliminowane więc dzięki tym opłatom wpływy wzrastać będą stopniowo i dalekie są od wydatnego zwiększania świadczeń, obowiązujących od 10-ciu lat młodzież akademicką w Polsce.

Dla niezamożnych studentów rozporządzenie ustala racjonalną progresję odroczeń opłat w miarę normalnego, nieopóźnionego przebiegu studjów.

POMNIK ZAGINIONYCH ANGLIKÓW NA POLACH SOMMY

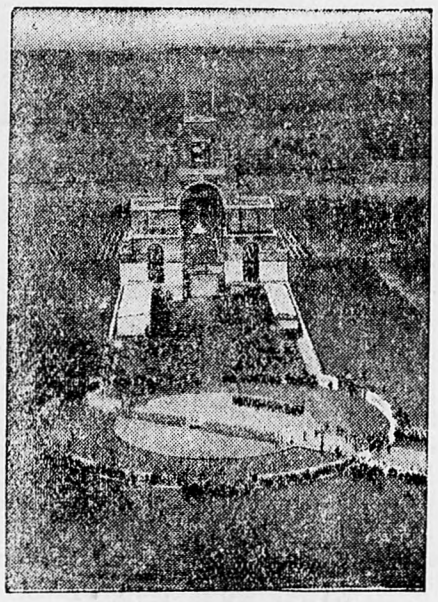

Książę Walji w obecności prezydenta Francji p. Lebruna dokonał odsłonięcia pomnika ku czci oficerów i żołnierzy brytyjskich, zaginionych w walkach nad Sommą. Na pomniku tym wzniesionym w miejscowości Thiepval wyryte są nazwiska 73.357 oficerów i żołnierzy, których mogił nie udało się odnaleźć. — Podajemy lotniczą fotografję tego symbolicznego grobowca podczas ceremonji poświęcenia

od zł. 110.—
BUTY
wojskowe
poleca 2026
Jakób Marek
Warszawa, Bielańska 22
Rok założenia 1869
Dogodne warunki spłaty.

Sukces polskiego lotnictwa bezsilnikowego

W dniach 17—31 lipca b. r. odbyły się w Niemczech na terenie Wasserkuppe, w górach Roehn, międzynarodowe zawody lotnictwa bezsilnikowego. Poza Niemcami wzięły udział w zawodach Polska, Francja, Anglja, Włochy, Belgja, Holandja, Austrja, Czechosłowacja, Ameryka i Hiszpanja.

Oprócz gospodarzy

jedynie Polska wystąpiła z własnemi szybowcami,

co wywołało wielkie zainteresowanie ekipą polską. Z polskich aparatów startowały „Lwów" oraz „S. G. 28", obydwa konstrukcji inż. Greszczyka. Inż. Grzeszczyk zgłoszony był w grupie rekordowej, jednakże wskutek obrażeń, jakich doznał w kraju przy lotach próbnych (złamane 3 żebra i obojczyk) nie mógł brać udziału we wszystkich lotach. Jednakże mimo to inż. Grzeszczyk osiągnął w jednym z lotów

najwyższą wysokość dnia.

W grupie treningowej pilot polski Łopatniuk zdobył drugie miejsce w locie na wysokość, a trzecie miejsce w locie na czas. Dokonał on przelotu długości 26 km., z których zaliczono jednakowoż tylko 17 km. jako lot w linji prostej.

Ekipa polska zdobyła

nagrodę honorową Aeroklubu Niemieckiego

w postaci srebrnej patery za techniczne i sportowe przygotowanie. Piloci polscy zdobyli nadto około 1000 marek nagród.

Podkreślać należy okoliczność, iż polscy lotnicy odbywali loty na terenie obcym i w bardzo trudnych warunkach. Teren Wasserkuppe jest bardzo niebezpieczny i upstrzony licznemi głazami. Mimo to lotnicy polscy wyszli z lotów bez nieszczęśliwych wypadków, gdy tymczasem z 80 aparatów niemieckich 33 uległo rozbiciu, a

3 pilotów niemieckich poniosło śmierć.

Polacy zdobyli ogólne uznanie międzynarodowych zawodników i podziw dla swej szkoły lotniczej.

W czasie zawodów odbył się w Wasserkuppe międzynarodowy kongres lotnictwa bezsilnikowego, zwołany przez międzynarodową komisję „Istus", Polska przyjęta została do tej komisji natychmiast, aczkolwiek regulamin przewiduje, iż nowy członek może być przyjęty dopiero po roku od chwili zgłoszenia.

Linja lotnicza do Rygi i Tallina

Uroczyste otwarcie nastąpi dn. 17 b. m. w obecności p. Prezydenta Rzplitej

Uroczyste otwarcie linji lotniczej do Wilna, Rygi i Tallinna odbędzie się w dniu 17 b. m. w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Program uroczystości przewiduje przemówienie ministra komunikacji, inż. A. Kuehna, oraz przedstawicieli dyplomatycznych Estonji i Łotwy. Po odlocie pierwszego samolotu do Tallinna, p. Prezydent dokona na lotnisku przeglądu samolotów komunikacyjnych.

Pierwszym samolotem, który odleci do Tallinna, pojadą: dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego, inż. Filipowicz, dyrektor P. L. L. „Lot", inż. Makowski, przedstawiciele poselstw estońskiego i łotewskiego, przedstawiciel M. S. Z. oraz radca Piątkowski, szef referatu polityczno-prawnego w Departamencie Lotnictwa.

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy zechcieli odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki naszej Siostry, Matki i Babki

ś. † p.
z LIPSKICH
JADWIGI STARZYŃSKIEJ

2023 składają serdeczne podziękowanie
BRAT, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI I RODZINA

Przed rejestracją rocznika 1914

Wydział wojskowy magistratu przystąpił do prac przygotowawczych do przeprowadzenia dorocznej rejestracji mężczyzn w wieku przedpoborowym. Rejestracja ur. w r. 1914 odbędzie się od 1 do 30 września włącznie podług planu, który będzie rozplakatowany w połowie b. m.

Ponieważ wielu zainteresowanych nie posiada wymaganych przy rejestracji metryk urodzenia, wskazane jest, aby już teraz zwracali się oni do wydziału wojskowego Komisarjatu Rządu z podaniami o przedstawianie ich na komisje poborowe w celu określenia wieku.

Wykluczenie z szeregów Zw. Legjonistów

Zarząd główny Związku Legjonistów Polskich komunikuje:

Zarząd główny Związku Legjonistów uchwalił wykluczyć ze związku b. legjonistę Tadeusza Nettiga, członka oddziału lwowskiego.

Decyzję powyższą powziął zarząd główny po stwierdzeniu, że Tadeusz Nettig w sposób podstępny działał na szkodę związku w porozumieniu z organizacją Stronnictwa Narodowego, przyczem ogólna działalność jego pozostaje w zupełnej sprzeczności z ideologją naszej organizacji.

DO OTWOCKA

wyjechała 4-ta grupa dzieci na kolonje letnie „Osiedla"

Dnia 6-go b. m. wyjechała o godz. 12-ej czwarta grupa dzieci z osiedli miejskich na czterotygodniowy pobyt do Otwocka, gdzie komitet opieki nad mieszkańcami osiedli miejskich „Osiedle" wybudował na czterohektarowym obszarze leśnym piękny dom „Olin".

Od maja b. r. wysyła Komitet „Osiedle", na którego czele stoi p. Marszałkowa Piłsudska, po dwieście dzieci liczące grupy. Pobyt każdej grupy trwa cztery tygodnie, a dzięki świetnym warunkom, doskonałej opiece lekarskiej i pedagogicznej, dzieci najbiedniejszych mieszkańców osiedli wadze.

Kolonje letnie „Osiedla" spełniają w istocie jak najlepiej swe zadanie społeczne i humanitarne.

„LEKARZ TYBETAŃSKI"

Dowodem szukania przez świat cierpiących ludzi nowych dróg odzyskania zdrowia, jest fakt ukazania się miesięcznika p. n. „Lekarz Tybetański", czasopisma poświęconego szerzeniu zdrowia, oraz zasad medycyny tybetańskiej, redagowanego przez znanego praktyka tej medycyny w Warszawie, dr. med. Włodzimierza Badmajeffa.

Nowe czasopismo podaje historję medycyny tybetańskiej w starożytności, jej wprowadzenie do Europy, wreszcie — szereg artykułów i notatek, poruszających najbardziej codzienne zagadnienia zdrowia. Przystępność formy sprawia, że artykuły traktujące o najbardziej skomplikowanych zagadnieniach czyta się łatwo.

Redakcja i administracja czasopisma mieści się w Warszawie, Al. Jerozolimskie 23 m. 3.

Przed I-ym walnym zjazdem straży pożarnych

Uroczystość otwarcia zaszczyci p. Prezydent Rzplitej — Udział delegacyj zagranicznych Imponujące cyfry dorobku strażactwa polskiego

W dniu 14-ym i 15-ym sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie V-ty walny zjazd delegatów straży pożarnych z całej Polski. Zjazd ten, który zgromadzi zgórą 3000 delegatów i uczestników, będzie połączony

z zawodami i popisami straży pożarnych

z terenu województwa warszawskiego.

Uroczystości zjazdowe rozpoczną się już w dniu 13-ym b. m., w którym to dniu odbędzie się posiedzenie rady naczelnej głównego związku, wieczorem zaś capstrzyk orkiestr i samochodów strażackich na ulicach miasta.

Właściwy zjazd rozpocznie się w dniu 14-ym b. m. nabożeństwem polowem na polu wyścigowem, poczem nastąpi uroczyste otwarcie obrad w wielkim hallu Politechniki Warszawskiej. Uroczystość tę **zaszczyci swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej, oraz przedstawiciele rządu i organizacyj społecznych.** Równocześnie z obradami, które toczyć się będą w auli i salach Politechniki, rozpoczną się na polu wyścigowem zawody strażackie, w których weźmie udział

60 straży pożarnych,

oraz kilkanaście drużyn samarytańskich i przeciwgazowych. Popisy przeznaczone dla szerokich mas publiczności odbędą się w dniu 15-ym b. m. i obejmą nietylko pokazy gaszenia pożaru, lecz również **ćwiczenia z zakresu obrony przeciwgazowej oraz ćwiczenia sportowe i strzeleckie.** Do poszczególnych konkurencyj zgłosiło się ogółem ponad 1000 zawodników.

W zjeździe delegatów straży pożarnych wezmą również udział

przedstawiciele związków strażackich zagranicznych.

Między in. przyjeżdża do Warszawy płk. Pouderoux komendant straży pożarnej Paryża, jako oficjalny delegat rządu francuskiego. Płk. Pouderoux jest równocześnie prezesem Międzynarodowej Federacji Przeciwpożarowej w Paryżu i posiada w międzynarodowych kołach strażackich wielki autorytet, jako doskonały znawca spraw pożarniczych.

*

Główny Związek Straży Pożarnych zrzesza w chwili obecnej

10.337 oddziałów

straży pożarnych, nie licząc straży nieczynnych wskutek np. braku narzędzi, sprzętu i taborów. Takich straży istnieje około 1200-tu. Cały związek zrzesza ponad 400 tysięcy członków, pracujących bądź w oddziałach bojowych, bądź też w radach, zarządach i komisjach fachowych. Jest to więc

jedna z najpotężniejszych organizacyj społecznych w Polsce.

Imponująco przedstawia się również dorobek strażactwa ochotniczego w zakresie gospodarczym. Tak więc posiadają naprzykład straże pożarne ochotnicze 7512 własnych budynków, z których ponad 1000 posiada sale ze scenami teatralnemi. Zaznaczyć przytem należy, iż większość tych budowli wzniesiona została z własnych funduszów, przy niewielkiej tylko pomocy samorządów, które ofiarowują zazwyczaj plac pod budowę.

*

W celu zabezpieczenia terenu województwa warszawskiego na czas trwania zjazdu straży pożarnych, władze związku wojewódzkiego straży pożarnych zarządziły pogotowie wszystkich straży, zwłaszcza zaś w tych powiatach, które wysyłają na zjazd do Warszawy większą ilość zawodników. Dotyczy to przedewszystkiem powiatu warszawskiego i sąsiednich powiatów, z których wybiera się do Warszawy ponad 1500 członków straży pożarnych. Uczestnicy zjazdu z powiatu warszawskiego, nie chcąc pozostawiać swych osiedli bez ochrony na wypadek pożaru, przybywają do Warszawy dwiema grupami: jedna na dzień 14-ty, druga zaś na 15-ty sierpnia r. b.

Na terenie województwa warszawskiego istnieje ponad 1100 straży, liczących prawie 30.000 członków — niema zatem obawy, by zgromadzenie w Warszawie większej ilości strażactwa mogło zmniejszyć stan bezpieczeństwa przeciwpożarowego w województwie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

KALENDARZYK

7. Niedziela: Kajetana.
8. Poniedziałek: Cyrjaka.
9. Wtorek: Romana.

STAN POGODY

P. I. M. komunikuje:

Wczoraj we wschodniej połowie Polski pogoda kształtowała się pod wpływem płytkiego niżu barometrycznego, który zalega kraje bałtyckie i Rosję zachodnią. To też w ciągu niemal całego dnia deszcze przepadywały na Podlasiu, w Lubelskiem, w Małopolsce wschodniej i częściowo w górach. Natomiast Polska zachodnia, leżąca w strefie działania obszaru wyżowego ogarniające go kraje Europy zachodniej i środkowej miała już pogodę naogół słoneczną. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła 13 st. w Zakopanem i Suwałkach, 14 st. we Lwowie, 15 st. w Lublinie i Tarnopolu, 16 st. w Zaleszczykach, 18 st. w Pucku i Bydgoszczy, 19 st. w Grudziądzu i Mławie, 20 st. w Warszawie, Krakowie i Pińsku, 21 st. w Poznaniu i Kielcach oraz 22 st. w Wilnie.

ROZKŁAD CIŚNIENIA

Głęboka depresja ze środkiem nad Islandją ogarnia północną Anglję. Druga płytka, utrzymuje się nad państwami Bałtyckiemi, Polską wschodnią, Białorusią i Ukrainą. Wysokie ciśnienie zalega znaczną część Rosji. Wyż Azorski przesuwa się zwolna ponad kontynent europejski.

Prognoza:

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska: rankiem chmurno, miejscami możliwy drobny opad, w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia i Pokucie: jeszcze zachmurzenie zmienne, przeważnie duże z zanikającemi opadami. Temperatura mało zmieniona. Umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych.

Śląsk, Podhale i Tatry: początkowo chmurno lub mglisto, możliwy miejscami deszcz, potem polepszenie się stanu pogody i lekkie ocieplenie, temperatura w dzień około 20 st. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Z MIASTA

NACZELNIK WYDZ. OPIEKI SPOŁECZNEJ

Dotychczasowy naczelnik wydz. opieki społecznej w Komisarjacie Rządu m. stoł. Warszawy p. Kazimierz Świerczewski przeniesiony jest do Min. Opieki Społecznej na stanowisko naczelnika wydziału.

Naczelnikiem wydz. opieki społecznej w Komisarjacie Rządu mianowany jest p. Stefan Wilczyński, dotychczasowy naczelnik wydziału opieki społecznej w krakowskim urzędzie wojewódzkim, który wkrótce obejmie urzędowanie.

ZASTRASZAJĄCA LICZBA EKSMISYJ W WARSZAWIE

Zw. lokatorów (Królewska 51) ogłosił rejestrację tych wszystkich lokatorów, którym grozi eksmisja. Rejestracja ta rozpoczęła się 1-go b. m. i trwać ma do 15 b. m. W ciągu pierwszego tygodnia rejestracji zgłosiło się do komitetu 600 rodzin. Tak więc fala eksmisyj jest wielka i niewątpliwie do końca rejestracji obejmie kilka tysięcy rodzin. Zebrany materjał przedstawiony ma być władzom centralnym w celu wydania odpowiednich zarządzeń.

MELDOWANIE NOWORODKÓW

Obecna ustawa o meldunkach przewiduje obowiązek meldowania noworodków w terminie 48 godzin po narodzeniu, niezależnie od tego, czy imię było nadane, czy też nie. Tymczasem ludność lekceważy sobie ten przepis, co może się przyczynić do ukarania ojca lub matki dziecka z tytułu niestosowania się do przepisów. W związku z tem wydz. ewidencji ludności zwraca uwagę na konieczność stosowania się do przepisów i meldowania dziecka, nawet nie posiadającego jeszcze imienia w ciągu 48 godzin od chwili przyjścia na świat.

NAJWYŻSZE CENY

W poniedziałek obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 40 gr., sitkowy i razowy 30 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajka świeże 9 gr. za sztukę, mleko na miarę 30 gr. za litr, słonina 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina i cielęcina 1 zł. 75 gr. za litr, słonina 1 zł. 80 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina i cielęcina 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. 3 zł., osełkowe 2 zł. 65 gr. wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

LIKWIDACJA STRAJKU W RZEŹNI MIEJSKIEJ

Dowiadujemy się, że strajk w rzeźniach miejskich jest zlikwidowany i pracownicy w poniedziałek powrócą do normalnej pracy na warunkach ustalonych przez dyrekcję rzeźni i targowisk zwierzęcych z tem, że dotychczasowe zarządzenia dyrekcji w kierunku uporządkowania warunków pracy na terenie rzeźni będą wykonywane bez zmian.

239 przedpoborowych

ukaranych w lipcu b. r.

W ciągu m. lipca wydz. wojskowy magistratu przesłał do starostw grodzkich w Warszawie 239 wniosków karnych, dotyczących młodzieży przedpoborowej, a mianowicie: 18-letnich, podlegających rejestracji i 20-letnich, podlegających wciągnięciu do spisu, a to za niezgłoszenie się w terminie do spisu lub rejestracji, albo też stawienie się w terminie, lecz bez nakazanych dokumentów.

Wnioski karne dotyczą nadto mężczyzn w wieku poborowym, którzy w terminie 8-dniowym nie zameldowali powrotu z zagranicy lub zmiany miejsca zamieszkania.

Przygotowanie kandydatów na nauczycieli polskich zagranicą

W ostatnich dniach odbyło się w Jordanowie uroczyste zamknięcie kursu dla kandydatów na nauczycieli szkół polskich poza granicami kraju. Do zebranych uczestników kursu przemówił w serdecznych słowach delegat Ministerstwa W. R. i O. P., p. wizytator Maciszewski, podnosząc doniosłą rolę nauczycielstwa polskiego na obczyźnie, gdzie obok zwykłej pracy pedagogicznej musi jednocześnie poświęcać się robocie społecznej. Następnie kierownik kursu p. Chruścielewski wręczył uczestnikom dyplomy, życząc powodzenia w przyszłej pracy.

Kurs w Jordanowie, zorganizowany przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, miał na celu przygotowanie kadr nauczycielskich, któreby w najbliższej przyszłości mogły objąć odpowiednie placówki pedagogiczne poza granicami kraju, na mocy decyzji miarodajnych władz. W kursie wzięło udział 46 osób, rekrutujących się w większości z pośród nauczycielstwa szkół powszechnych, posiadających odpowiednie kwalifikacje i praktykę zawodową. W ciągu miesięcznego trwania kursu uczestnicy jego mieli możność zapoznania się z życiem i warunkami pobytu Polaków na poszczególnych terenach zarówno emigracyjnych, jak i mniejszościowych, ze stanem szkolnictwa polskiego na obczyźnie, zagadnieniem emigracyjnem i kolonjalnem w Polsce współczesnej i t. p.

Równocześnie odbywały się wykłady z zakresu teatru amatorskiego, organizacji świetlic, bibliotekarstwa, oświaty pozaszkolnej, jednem słowem — tych umiejętności, które winien posiadać nauczyciel polski, pragnący z pożytkiem wywiązać się ze swej roli na obczyźnie.

W programie kursu uwzględniono w szerokim zakresie wychowanie fizyczne, prowadzone przez fachowych instruktorów. Praca w tym kierunku dała bardzo pomyślne rezultaty, czego najlepszym dowodem jest zdobycie przez znaczną większość słuchaczy Państwowej Odznaki Sportowej.

O obniżenie oprocentowania kredytów budowlanych

Delegacje zw. spółdzielczych w Prezydjum Rady Ministrów

W dalszych zabiegach o obniżenie oprocentowania kredytów budowlanych, delegacja zainteresowanych związków spółdzielczych udała się do szefa Biura Ekonomicznego Prezydjum Rady Ministrów, Lechnickiego, składając mu memorjał, uzasadniający konieczność poczynienia ulg spółdzielcom mieszkaniowym w spłacie procentów i rat amortyzacyjnych, którzy z powodu obniżenia poborów nie są w stanie wywiązać się z zobowiązań, płynących z tego tytułu. P. Lechnicki obiecał przedstawić sprawę p. prezesowi Rady Ministrów.

Jak już donosiliśmy, uprzednio delegacje przedstawiły już tę sprawę ministrowi skarbu, Piłsudskiemu i prezesowi Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Góreckiemu.

Delegacje podkreślały wszędzie m. in., że akcja rządu, dotycząca obniżenia oprocentowania kredytu publicznego w Polsce, nie powinna dotyczyć wyłącznie rolnictwa, lecz winna objąć również warstwy pracownicze i urzędnicze.

DLA FILATELISTÓW

Sprzedaż polskich znaczków pocztowych na poczcie Głównej

Z dn. 1 sierpnia 1932 r. Min. Poczt i Telegrafów wprowadziło przy Urzędzie Pocztowym „Warszawa 1" (Plac Napoleona 8) sprzedaż polskich znaczków pocztowych, wycofanych z obiegu, dla celów filatelistycznych.

Sprzedaż powyższa odbywa się w specjalnem okienku codziennie, prócz niświątecznych, od godz. 8 do godz. 20.

Znaczki są sprzedawane w serjach i kolekcjach i pochodzą z zapasów nagromadzonych od 1919 roku przy Muzeum Poczty i Telekomunikacji w Warszawie.

Do sprzedaży wyznaczono różne niestemplowane znaczki pocztowe opłaty, dopłaty, urzędowe i t. p., wydane przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów i b. Generalną Dyrekcję Poczt i Telegrafów oraz znaczki pocztowe Litwy Środkowej.

Dochód, jaki będzie osiągnięty z tej sprzedaży, jest przeznaczony na cel akcji ratunkowej dla bezrobotnych.

Szczegółowe dane co do serji, kolekcji, ich cen sprzedażnych, sposobów zamawiania i wysyłania interesantom krajowym i zagranicznym, zawiera specjalny komunikat, wywieszony we wszystkich urzędach pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Okienko filatelistyczne przy Urzędzie „Warszawa 1", niezależnie od znaczków wycofanych z obiegu, będzie również sprzedawało wszystkie polskie znaczki pocztowe obiegowe opłaty, dopłaty i z nadrukiem „Port Gdańsk", po cenach nominalnych.

Osuszanie terenów wystawowych na Saskiej Kępie

Dn. 5 b. m. odbyła się w starostwie Warszawa — Praga rozprawa prawno-wodna w sprawie unormowania kwestji przecieku wód gruntowych i z jeziorka kamionkowskiego do portu na Kamionku. Obecnie wody te spływają przez kanał rurowy, przepuszczający 1 mtr. sześć. wody na sekundę.

Wobec prowadzenia większych robót osuszających na Saskiej Kępie i na innych sąsiednich terenach, zachodzi potrzeba przerzucenia pod wałem linji średnicowej na Pradze większego przewodu. Kierownictwo przebudowy węzła warszawskiego nie udziela zezwolenia na ten cel, wobec czego osuszenie wspomnianych terenów napotyka na trudności. Rozprawa nie doprowadziła do żadnego rezultatu i ostateczna decyzja przekazana została do dyspozycji komisarza rządu, zgodnie z ustawą wodną.

Z za kulis teroru w warszawskiej rzeźni miejskiej

5.000 zł. za głowę starszego cechu wędliniarzy

Skazania na dożywotnie więzienia Sobieraja i Schmidta nie można niestety uważać za epilog terorystycznych zamieszek na terenie rzeźni miejskiej w Warszawie.

Ostatnio dokonano nowych aresztowań i zatrzymano niejakich Piekarniaka, Lulaja, Sommera i Urbańskiego. Okazało się ze śledztwa, przeprowadzonego w kierunku wykrycia dalszych nici teroru, że osobą, którą upatrzono sobie jako następną ofiarę zemsty, był starszy cechu wędliniarzy i radny m. stoł. Warszawy Henryk Weber.

Wiadomo, że miewał on liczne zatargi ze Schmidtem i jego kompanami. Niejednokrotnie też Weber podawał prasie informacje o terorze dokonywanym na pracownikach wędliniarskich. Ponieważ był niewygodny, niejednokrotnie urządzano nań zasadzki. Zimna krew i gotowość do obrony ratowały go za każdym razem.

Ale oto 1 maja r. b. zgłosiło się do Webera paru robotników z Woli, donosząc, że Schmidt i jego towarzysze ofiarują 5.000 zł. za zgładzenie Webera. Mimo, że robotnicy ci wyrazili gotowość potwierdzenia swych zeznań wobec władz, Weber, uważając to za jedną z licznych pogróżek, jakich mu w ostatnich czasach nie szczędzono, nie nadał sprawie dalszego biegu, ograniczając się do powtórzenia całej rzeczy kilku osobom z najbliższego otoczenia.

Obecnie jednak, w toku śledztwa, prowadzonego w związku z aresztowaniem adherentów Schmidta, okazało się, że jednemu ze świadków, pracującemu na terenie rzeźni, ofiarowano 5.000 zł. za zabicie Webera, co stwierdził on oficjalnie podczas składania zeznań w urzędzie śledczym.

Władze bezpieczeństwa zdołały narazie udaremnić zbrodnicze zamiary terorystów. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi i pozwoli niechybnie ostatecznie zlikwidować bandy naśladowców Al. Capone'a.

Postulaty emerytów tramwajowych

Dotychczas emeryci tramwajowi otrzymują swoje uposażenia emerytalne z głównej kasy miejskiej. Ze względu na obecne trudności tej kasy, emeryci tramwajowi z radnym Spasińskim na czele zwrócili się do urzędującego prezydenta miasta wice-prezydenta Borzęckiego z prośbą o zezwolenie na uskutecznianie odpowiednich wypłat przez dyrekcję tramwajów.

Wice-prezydent Borzęcki odniósł się przychylnie do tego wystąpienia i obiecał wydać potrzebne zarządzenie w stosunku do tych byłych pracowników tramwajowych, którzy już zdobyli prawa emerytalne.

Zakończenie półkolonji letnich

Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej

Liga Szkolna Przeciwgruźlicza zamyka w piątek, 12 b. m., tegoroczne miejskie półkolonje letnie. Specjalna delegacja dzieci z prezesem Ligi, dr. Roszkowskim, złoży tego dnia podziękowanie prezydentowi miasta. Zbiórka dzieci nastąpi na pl. Teatralnym, skąd udadzą się one pochodem na pl. 3 Krzyży, gdzie tramwaje odwiozą dzieci do domów.

Zakończenie półkolonij odbywać się będzie w poszczególnych punktach w okresie od poniedziałku do piątku włącznie.

W r. b. korzystało ogółem z półkolonij Ligi około 5.500 dzieci. Otrzymywały one w r. b. trzykrotne pożywienie w ciągu dnia: śniadanie, obiad i podwieczorek oraz brały udział w wycieczkach zamiejskich.

Wycieczka do Jugosławji

Propaganda w kierunku zbliżenia narodów Polskiego i Jugosłowiańskiego prowadzona przez Stow. Polsko-Jugosłowiańskie oraz Naczelny Komitet Porozumiewawczy Akcji Polsko-Jugosłowiańskiej nad Adrjatykiem, postępuje stale naprzód. Polega ona między innemi na wzajemnej wymianie wycieczek z odpowiedniemi Stowarzyszeniami Jugosłowiańskiemi. W sierpniu przybywa do Polski 3-cia zkolei wycieczka Jugosłowian, tym razem młodzieży katolickiej, która wybiera się ze specjalną pielgrzymką do Częstochowy. Na wrzesień naczelny komitet porozumienia akcji polsko-jugosłowiańskiej organizuje nad Adrjatyk również 3-cią zkolei wycieczkę polską.

W wycieczce tej weźmie udział przeszło 100 osób. Uczestnicy wycieczki wezmą udział w uroczystości umieszczenia kopji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej (dar miasta Wilna) w kaplicy Domu Polskiego nad Adrjatykiem oraz w odsłonięciu tablicy z płaskorzeźbą Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Domu Polskim nad Adrjatykiem. Techniczną organizację trzeciej wycieczki naczelny komitet porozumiewawczy, tak jak poprzednio Stow. Polsko-Jugosłowiańskie — powierzył Oficjalnemu Biuru Turystycznemu Królestwa Jugosławji, Trębacka 9, które też przyjmuje zapisy i udziela wyczerpujących informacyj.

Sezon wycieczek nadmorskich

dobiega końca

Jedna z najbliższych propagandowych wycieczek Ligi Morskiej i Kolonjalnej wyjeżdża: Wisłą statkiem „Vistuli" czwartek wieczorem i koleją w piątek wieczorem. Wycieczka ta, jako jedna z ostatnich w bieżącym sezonie zyska pełne powodzenie przedewszystkiem ze względu na to, że wyjazd jej nastąpi w przeddzień dwóch dni świąt, a więc w okresie, kiedy ludzie pracy dysponują czasem.

Zarówno fakt, że sezon wycieczek nadmorskich zbliża się ku końcowi, jak również to, że propaganda zagadnień morskich w związku ze Świętem Morza zyskała na sile w najszerszych warstwach społeczeństwa, skłoniły zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej do dalszego usprawnienia organizacji wycieczek. Dwie wspomniane wycieczki skalkulowane zostały w ten sposób, że ich uczestnicy pokryją jedynie faktyczne koszty organizacji. Liga Morska i Kolonjalna wychodzi z założenia, że celem wycieczek nadmorskich winna być wyłącznie propaganda polskich spraw nad Bałtykiem.

Informacje w sekretarjacie generalnym Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Nowy Świat 35 i telefon 206-73.

Bankructwo piekarni tureckiej

Przebywający w więzieniu znany na bruku warszawskim piekarz turecki Abdulla Alijew, jak krążą wieści, otworzył 8 sklepów za... kaucje pracowników lub na weksle. Z tego powodu winien on jest różnym rzemieślnikom poważne sumy.

Komornik Sądu Grodzkiego 3 rewiru w Warszawie (Nowogrodzka 8), na zasadzie 1030 art. ust. post. cywilnego ogłasza, że w dn. 12 b. m. o godz. 10 m. 30, przy ul. Marszałkowskiej 103, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Abdulły Alijewa, składających się z 2 kas metalowych, oszacowanych na 550 zł.

„Tani dom własny"

Otwarcie wystawy 10 września b. r.

Roboty przy budowie domów na terenie wystawy „Tani dom własny na polach Bielańskich" postępują naprzód. W budowie jest 21 wzorowych domów. Wszystkie domy mają być ukończone przed 1 września. W okresie od 1 do 10 września nastąpi urządzenie wnętrz, porządkowania terenów, założenie ogródków etc. W budowie jest też ogólna hala wystawowa, w której wystawione będą eksponaty związane z budową i urządzeniem domów. Ciekawie zapowiada się dział osiedli podmiejskich, w którym na mapie okolic Warszawy wyznaczone będą główne tereny podlegające parcelacji. Ułatwi to orjentację poszukującym parcel. Następny dział projektów domów jednorodzinnych będzie obesłany przez licznych polskich architektów i w ten sposób wybudowane domy uzupełnione będą projektami. Otwarcie wystawy nastąpi 10 września.

WIEŚCI GOSPODARCZE

Porozumienie naftowe zapewni odbiór surowca

PRZYCZYNIAJĄC SIĘ DO OBNIŻENIA KOSZTÓW PRODUKCJI

Opinja prezesa Zw. Polskich Przemysłowców Naftowych

Inż. Wł. Dunka de Sajo, prezes Zw. Polskich Przemysłowców Naftowych udzielił przedstawicielowi ag. „Iskra" następujących informacyj:

Polski przemysł naftowy przechodzi obecnie przesilenie z dwóch powodów. Jednym jest zmniejszenie się pojemności rynków zbytu produktów naftowych zarówno w kraju, jak i zagranicą, drugim zaś wewnętrzne zamieszania pomiędzy poszczególnemi grupami tegoż przemysłu, a mianowicie pomiędzy grupą czystych krajowych producentów oraz grupą firm producencko-rafineryjnych — przeważnie zagranicznych — i grupą małych rafineryj krajowych. Na polepszenie się eksportu nie mamy wpływu, sytuacja nasza jednak poprawiłaby się wydatnie, gdyby można było doprowadzić do porozumienia między wszystkiemi wyżej wymienionemi czynnikami.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych od szeregu lat starał się wywalczyć produkcji krajowej należne jej miejsce w przemyśle naftowym, wychodząc z założenia, że produkcja surowca jest podstawą całego przemysłu.

Pierwszym ministrem przemysłu i handlu, który wysłuchał przedstawień krajowych producentów i uznał słuszność ich stanowiska, był p. minister Prystor, który przed dwoma laty, objąwszy Min. Przemysu i Handlu, przyjął delegację Związku Polskich Przemysłowców Naftowych na dłuższej audjencji, po ukończeniu której natychmiast przydzielił obecnemu dyrektorowi departamentu, p. Czesławowi Pechemu, misję uporządkowania stosunków w przemyśle naftowym.

Dyrektor Peche zadał sobie ogromnie dużo pracy i poświęcił temu celowi dużo energji, doprowadzając do porozumienia narazie dwóch decydujących grup, t. j. grupy producentów i grupy wielkich rafinerów. Będzie to jednocześnie zaczątkiem lepszej ery i uchroni przemysł naftowy od zupełnego upadku. Pozostała jednakże otwartą sprawa małych rafineryj, z któremi wspólnej umowy jeszcze nie podpisano. Główną trudnością w tej sprawie jest istnienie dwóch grup małych rafineryj, a mianowicie jednej mniejszej, która przez cały szereg lat, nawet w najcięższych warunkach pracowała i odbierała od procudentów ropę, podczas gdy druga grupa, znacznie większa, pracowała tylko w chwilach dobrej konjunktury, zaś przy najmniejszych trudnościach wstrzymywała ruch swoich fabryk, odprawiała robotników i czekała znów na czas dobrej konjunktury.

W ten sposób znajdują się u nas rafinerje, które od dziesięciu, a nawet piętnastu lat nie były wcale w ruchu i dopiero dziś, gdy dochodzi do porozumienia pomiędzy syndykatem naftowym a producentami, starają się wyzyskać ten moment dla otrzymania od przemysłu naftowego bardzo znacznych opłat za dalsze wstrzymanie się od produkcji. Obciąża to niesłychanie cały przemysł naftowy i utrudnia bardzo poważnie porozumienie z temi małemi rafinerjami, które zasługują w pełni na uznanie ich praw do istnienia, podczas gdy inne rafinerje, które chcą tylko żerować na porozumieniu, należy traktować jak najostrzej. Mojem zdaniem, w najbliższych dniach już powinno dojść do porozumienia z temi rafinerjami, które dotychczas pracowały na zasadzie przyznania im większych kontyngensów z ogólnej sumy globalnej przez syndykat na ten cel przeznaczonej, podczas gdy rafinerje nie pracujące w ostatnich latach, a zgłaszające się jedynie po odpłaty, pozostawić własnemu losowi, a conajwyżej przyznać im niewielkie likwidacyjne odprawy. W każdym razie zaznaczam, że cały pracujący i twórczy przemysł naftowy, zarówno produkujący, jak i rafineryjny, żywi wielkie uznanie dla rządu, w szczególności zaś dla p. premjera Prystora oraz dla dyr. Pechego, którzy sprawie zjednoczenia tej gałęzi wytwórczości od dali ogromną przysługę.

Zawarte obecnie porozumienie przyczyni się w pierwszym rzędzie do uporządkowania rynków wewnętrznych, zapewni odbiór całości surowca, stwarzając przez to warunki utrzymania, a nawet wzrost produkcji ropy. Spowoduje obniżenie kosztów przeróbki, a tem samem w przyszłości pozwoli na obniżkę cen produktów, przez co też konsumcja krajowa znacznie się zwiększy. O ile zaś przy dalszych wierceniach odkrylibyśmy wydajniejsze złoża ropy, to wówczas ten zorganizowany przemysł będzie mógł daleko łatwiej z pewnym zarobkiem, a w każdym razie bez dzisiejszych strat, przystąpić do wywozu swych produktów zagranicę.

POLSKA SPÓDZIELCZOŚĆ NA LITWIE

Polacy na Litwie mają dotąd tylko spółdzielnie kredytowe czyli t. zw. towarzystwa drobnego kredytu, w Kownie, Janowie, Jeziorosach, Kiejdanach, Olicie, Piwoszunach i Wiłkomierzu.

Na początku r. b. spółdzielnie te liczyły przeszło 6.000 członków, korzystających z pożyczek na ogólną sumę zgórą 6 miljonów litów.

Należy nadmienić, że zarówno wśród Polaków na Litwie akcja spółdzielcza rozwija się b. pomyślnie, znajdując odpowiednie poparcie w całem społeczeństwie.

Zbyt spirytusu na cele napędowe

Sprawę tę ureguluje nowa ustawa

W najbliższych dniach zostanie zmieniona ustawa z 26 marca 1927 r. o monopolu spirytusowym w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży, oraz sprzedaży napojów alkoholowych.

Zakres Państwowego Monopolu Spirytusowego pozostaje ten sam, a więc w dalszym ciągu wyłącznym przywilejem państwa będzie zakup i sprzedaż spirytusu do zużycia w granicach państwa, wyrób i sprzedaż czystych wódek, oraz skażanie spirytusu i rozlewanie denaturatu.

Gorzelnie rolnicze, według tej ustawy obowiązane będą pędzić spirytus na kontyngent zakupu z ziemniaków i zboża na słód oraz zużywać uzyskany przy produkcji spirytusu wywar i obornik w gospodarstwach, połączonych z gorzelniami. Gorzelnia, która przestaje odpowiadać wyżej wymienionym warunkom, traci charakter gorzelni rolniczej i staje się gorzelnią przemysłową.

Podstawą rozumowania, które poprzedziło wydanie nowego rozporządzenia o monopolu spirytusowym, była konieczność oddzielenia gospodarki spirytusem niekonsumcyjnym od gospodarki spirytusem trunkowym. Dotychczasowy stan, w którym zarówno spirytus na cele trunkowe, jak i na cele techniczno - napędowe był zakupywany po tej samej cenie, sprawiał, że zbyt spirytusu na cele niekonsumcyjne nie mógł należycie się rozwinąć, gdyż spirytus, przeznaczony na ten cel był za drogi i nie wytrzymywał konkurencji z innemi analogicznemi środkami.

Jeżeli zważy się, że zbyt spirytusu na cele spożywcze od dłuższego czasu ujawnia wyraźną tendencję zniżkową, łatwo można zrozumieć, że jedynie tylko rozwój sprzedaży spirytusu na cele techniczno - napędowe może podtrzymać nasze gorzelnictwo, poważnie w ostatnich czasach zagrożone w swej egzystencji.

Sprawa rozszerzenia zbytu spirytusu w kraju dla celów napędowych posiada dla naszego rolnictwa pierwszorzędne znaczenie, co zresztą jest powszechnie znane i nie wymaga bliższych wyjaśnień. W ramach dotychczasowych przepisów prawnych omawiana sprawa nie mogła być należycie rozwiązana, gdyż brak było podstaw do zastosowania przymusu używania spirytusu do celów napędowych.

W ramach nowego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o monopolu spirytusowym sprawa mieszankowa została rozwiązana w ten sposób, że Rada Ministrów otrzymała możność wprowadzenia w drodze rozporządzenia wykonawczego przymusu mieszania spirytusu do płynnych materjałów napędowych w zakresie i na warunkach przez siebie ustalonych. Jednocześnie we wspomnianem rozporządzeniu zostało przewidziane, że Rada Ministrów będzie regulowała w drodze rozporządzeń zakres i warunki stosowania powyższego przymusu, jak również będzie uprawniona przymus ten zawiesić.

Rozporządzenie o uprawie tytoniu

W Dzienniku Ustaw Nr. 67 ogłoszone zostało rozporządzenie p. ministra skarbu o uprawie tytoniu. Rozporządzenie stanowi, że uprawa tytoniu w Polsce wymaga koncesji. Za niedozwoloną uprawę tytoniu rozporządzenie uważa uprawę innego gatunku, niż został wskazany w koncesji, prowadzenie plantacji na innym gruncie, względnie n awiększym obszarze, niż zezwala na to koncesja. Rozporządzenie za uprawę tytoniu uważa także pielęgnowanie roślin tytoniowych, choćby nie posianych, ani nie posadzonych przez użytkownika gruntu. Koncesje nie mogą być odstępowane osobom trzecim. Mogą być udzielone na jeden rok, na pewien okres, na hodowlę rozsady tytoniowej i wreszcie na dokończenie uprawy tytoniu. Koncesje nadają zakłady uprawy tytoniu. Natomiast koncesje okresowe oraz prowadzone dla celów naukowych nadaje dyrekcja monopolu tytoniowego. Plantacja koncesyjna musi wynosić conajmniej sześćset metrów kwadratowych uprawnego pola.

Plantator tytoniu obowiązany jest używać do hodowania rozsady tytoniowej nasiona dostarczonego lub wskazanego mu przez polski monopol tytoniowy. Nasiona potrzebne do uprawy tytoniu wydawane będą przez polski monopol tytoniowy przed rozpoczęciem kampanji tytoniowej bezpłatnie. Plantator obowiązany jest zawiadamiać monopol tytoniowy o każdej zmianie przestrzeni uprawy tytoniu, oraz o stratach poniesionych na plantacji lub w zbiorach tytoniowych. Plantatorzy mogą produkować nasienie tytoniowe tylko za specjalnem zezwoleniem monopolu tytoniowego. Cały zapas wyprodukowanych liści i nasienia tytoniowego plantatorzy obowiązani są dostarczać monopolowi tytoniowemu w terminach wyznaczonych na wykup, który obliczony będzie po cenach, ustalanych przez ministra skarbu.

Zakłady uprawy tytoniu, powołane do nadzoru nad prywatnemi plantacjami, zostaną otwarte w następujących miejscowościach: w Borszczowie, Jegielnicy, Monasterzyskach, Tarnopolu, Zabłotowie, Krzemieńcu, Lublinie, Grodnie, Grudziądzu, Krakowie i w Wodzisławiu. Zakłady te rozciągać będą nadzór na najbliższy sobie okres uprawy tytoniu.

Rozporządzenie zezwala na uprawę tytoniu bez koncesji w celach zdobniczo - ogrodniczych kilku odmian rośliny tytoniowej. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 5-go sierpnia r. b.

Jednocześnie ogłoszone zostało rozporządzenie p. ministra skarbu, normujące sprawy szacunku i ceny wykupu krajowego surowca tytuniowego. Rozporządzenie to również weszło w życie z dniem 5-go sierpnia r. b. i według jego zasad wydawane będą orzeczenia szacunkowe oraz obliczona należność przez monopol tytoniowy za tytoń, wyprodukowany w tegorocznej kampanji uprawy tytoniu.

Koszty żywności w miastach polskich

W ostatnich latach nastąpił w stosunku do okresu 1927 i 1928 r. bardzo poważny spadek cen żywności. Zniżka ta zaznaczyła się szczególnie silnie we wschodniej Małopolsce i niektórych okręgach Wielkopolski. Różnica cen między okresem „prosperity" a obecnym okresem ciężkiego kryzysu uwydatnia się najbardziej w miastach zagłębia naftowego, w których środki żywności w swoim czasie były bardzo drogie. W najwyższym bodaj stopniu obniżyły się ceny w Drohobyczu i Borysławiu, a następnie w Gnieznie, w Pabjanicach i Baranowiczach. Najmniejszej stosunkowo zniżce uległy koszty żywności w Łucku, Krakowie i Radomiu.

Wskaźniki kosztów żywności w większych miastach polskich przedstawiały się w czerwcu r. b., biorąc za podstawę rok 1927 = 100, według danych G. U. S. następująco: Warszawa 68,1, Płock 66,7, Włocławek 62,7, Łódź 63,4, Kalisz 63,5, *Pabjanice 60,8* Piotrków 63,0 Tomaszów Maz. 66,2, Kielce 66,5, Będzin 64,8, Częstochowa 64,6, Dąbrowa Górnicza 65,5, *Radom 70,3*, Sosnowiec 64,8, Zawiercie 65,1, Lublin 66,5, Siedlce 66,2, Zamość 62,3, Białystok 66,2, Grodno 64,7, Łomża 61,6, Wilno 64,8, *Baranowicze 61,8*, Brześć nad Bugiem 63,7, Pińsk 63,9, *Łuck 71,7*, Kowel 66,1, Równe 64,7, Poznań 63,2, Bydgoszcz 64,4, *Gniezno 61,5*, Inowrocław 67,1, Toruń 66,7, Grudziądz 63,3, Katowice 68,8, Bielsko 66,6, Królewska Huta 64,5, *Kraków 71,0*, Nowy Sącz 64,7, Tarnów 66,7, Lwów 65,5, *Borysław 61,5*, *Drohobycz 60,1*, Jarosław 66,8, Przemyśl 62,3, Rzeszów 65,1, Stanisławów 66,1, Kołomyja 63,9, Stryj 68,9, Tarnopol 64,7.

Nadzieje na uruchomienie wielkiej fabryki

Jak się dowiaduje Ag. „Iskra", sprawa uruchomienia wielkiej fabryki elektrotechnicznej w Żychlinie jest już bliska urzeczywistnienia. W dniu 5-ym września odbędzie się walne zgromadzenie likwidacyjne Polskich Zakładów Brown Boveri, w dniu 6-ym września zaś walne zgromadzenie Sp. Akc. „Rohn, Zieliński i S-ka", które zaakceptuje przejęcie licencji na prowadzenie fabryki żychlińskiej. Przypadająca za to należność będzie przyjęta przez Zakłady Brown Boveri pod postacią odpowiedniego pakietu akcyj spółki „Rohn, Zieliński i S-ka".

Rzeczoznawcy twierdzą, że w tych warunkach uruchomienie fabryki żychlińskiej powinno nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego roku, w końcu listopada, najdalej zaś na początku grudnia. Wznowienie robót przez fabrykę elektrotechniczną w Żychlinie da możność zatrudnienia bardzo poważnej ilości pracowników tej fabryki zarówno fizycznych, jak i umysłowych ,pozostających dotąd bez zajęcia.

Nowe zamówienia „Sowpoltorgu"

Jak się dowiaduje Ag. „Iskra", w chwili obecnej zbliżają się ku zakończeniu rokowania, prowadzone od dłuższego czasu przez Sowpoltorg z szeregiem fabryk o dostawę dla Sowietów parowozów i wagonów szerokotorowych jak i wąskotorowych.

Przedmiotem rokowań jest dostawa 20 parowozów i 80 wagonów. Wartość ogólna tego zamówienia sięga podobno sumy czterech i pół miljona złotych. Przeszkód technicznych do wykonania tego zamówienia niema, gdyż możliwości trzech wchodzących w rachubę wielkich fabryk, z któremi Sowpoltorg toczy rokowania, a mianowicie Sp. Akc. „H. Cegielski" w Poznaniu, Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie oraz Warszawska Sp. Akc. Budowy Parowozów, pozwalają najzupełniej na jego zrealizowanie w przewidzianym terminie. Pozostaje jeszcze podobno do uzgodnienia sprawa cen oraz warunków kredytowych, co do których nasuwają się dość poważne rozbieżności. Sowiety mianowicie żądają kredytu 28-mio miesięcznego, podczas gdy fabryki polskie przy podobnych zamówieniach udzielają tylko 18-miesięcznych.

Niezależnie od omawianych rokowań, Sowpoltorg prowadzi również rokowania z innemi fabrykami o dostawę dla Sowietów wagonów towarowych, typu specjalnego, jak wywrotki i platformy. Na ukończeni urównież znajdują się rokowania o dostawę pewnej ilości wiertarek elektrycznych dla celów górniczych oraz cynku elektrolitycznego.

Podróż samolotem
da ci moc cudnych wrażeń!
Informacje i bilety: tel. 547-60, 808-50
i biura podróży

GIEŁDA MIĘSNA

Na wczorajszem zebraniu giełdy mięsnej w Warszawie spęd bydła był bardzo niewielki, gdyż wyniósł zaledwie 41 sztuk, z czego pozostało 32, cieląt 267. Trzody chlewnej 702, pozostało 21. Przebieg targu na targowisku trzody chlewnej miał charakter bardzo ożywiony, ceny jednak utrzymały się przeważnie na poprzednim poziomie. Wobec małego spędu bydła, oficjalnych notowań cen wołów nie było. Za 100 kg. żywej wagi loco Warszawa notowano: cielęta odżywione 100 — 105, cielęta mięsiste 90 — 95. Trzoda chlewna: słoninowe od 150 kg. wzwyż 130 — 140, słoninowe od 130 do 150 kg. 120—130 zł., mięsne od 110 kg. wzwyż 110 — 120 zł. Na hali hurtu obroty były duże przy bardzo zwiększonej podaży mięsa przywozowego. Za 1 kg. mięsa uboju warszawskiego loco hala hurtu płacono: wołowina I gat. 1.50 — 1.60, II gat. 1.40 — 1.45, cielęcina I gat. 1.90 — 2.00 zł., bukacina zady 1.50 — 1.70, bukacina przody 1.20 — 1.50, wieprzowina mięsna 1.55 — 1.65, wieprzowina chuda 1.45 — 1.50, mięso przywozowe: wołowina I gat. 1.20 — 1.40, II gat. 1.00 — 1.15, cielęcina I gat. 1.60 — 1.70, II gat. 1.30 — 1.45, wieprzowina mięsna 1.30 — 1.45.

Z WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

STATYSTYKA ROLNICZA 1930-31

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się pierwszy zeszyt serji B wydawnictwa „Statystyka Polska" p. t. „Statystyka rolnicza 1930-31". Zeszyt ten zawiera dane statystyczne za r. 1931, ujęte powiatami i województwami o użytkowaniu gruntów, zasiewach i zbiorach, warunkach meteorologicznych oraz zwierzętach gospodarskich. Będzie on nader cenną pomocą dla tych wszystkich, którzy zajmują się sprawami rolniczemi. A trzeba o tem pamiętać, że zarówno zwalczenie kryzysu gospodarczego, jak i dobrobyt Polski zależy od stanu rolnictwa polskiego, którego obraz cyfrowy mamy jasno i szczegółowo ujęty we wspomnianem wydawnictwie.

PRZEGLĄD EKONOMICZNY

Ukazał się zeszyt VIII „Przeglądu ekonomicznego", wydawanego przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie. Na treść tego zeszytu składają się następujące rozprawy, wygłaszane jako odczyty na posiedzeniach Pol. Tow. Ekon.: Prof. dr. L. Caro: Drogi ku poprawie naszego położenia gospodarczego, docent dr. L. Halban: Katolickie tendencje społeczno - gospodarcze, prof. dr. H. Korowicz: Międzynarodowa konferencja gospodarcza w Berlinie, prof. dr. L. Caro: Prawdziwa i fałszywa nauka, prof. inż. W. Minkiewicz: Zagadnienie taniego budownictwa mieszkaniowego w Polsce, dyr. dr. St. Schaetzel: Nowa organizacja przemysłu naftowego, docent dr. K. Zakrzewski: Społeczno - gospodarcze przesłanki syndykalizmu. Zeszyt zamykają: kronika, recenzje i sprawozdanie z działalności Tow. Ekon.

ŻYCIE SPORTOWE

WCZORAJ O ŚWICIE

rozpoczął się marsz Szlakiem Kadrówki

I-y etap wszystkie drużyny przebyły w doskonałym czasie

KRAKÓW, 6.8. — Dziś wczesnym rankiem około godz. 3-ej poczęły się gromadzić na starcie marszu Kadrówki, drużyny uczestników tegorocznych zawodów oraz liczna publiczność która mimo wczesnej pory zgromadziła się tłumnie na placach i alejach przed historycznemi Oleandrami.

Na miejsce startu przybyli gen. Kwaśniewski, komendant marszu d-ca I-ej kadrowej zastępca I wicemin. gen. Kasprzycki, d-ca O. K. V gen. Narbutt-Łuczyński, płk. Mond, prezydent miasta Belina-Prażmowski wraz z wiceprezydentami, prezes zarządu głównego Zw. Strzeleckiego mec. Paschalski, prezes wojewódzkiego zarządu Zw. Strzeleckiego dr. Kaplicki, komendant główny Zw. Strzeleckiego płk. dypl. Rusin tudzież liczne reprezentacje urzędów, związków i organizacyj.

Po dokonaniu przeglądu zawodników przez gen. Kasprzyckiego zarząd Pow. Zw. Strzeleckiego w otoczeniu strzelców ziemi krakowskiej w strojach ludowych wręczył generałowi Kasprzyckiemu jako komendantowi pierwszego oddziału, który ruszył w bój o niepodległość, adres hołdowniczy na pergaminie, a ponadto grupa górników z Wieliczki w galowych mundurach wręczyła generałowi pamiątkową statuę z soli. Gen. Kasprzycki ze wzruszeniem dziękował za dowody pamięci.

O godz. 4-ej rano po przemówieniu wiceprezydenta miasta Klimeckiego, po odczytaniu historycznego rozkazu przez komendanta zarządu głównego płk. dypl. Rusina i udzieleniu uczestnikom marszu błogosławieństwa kolejno ruszyły ze startu drużyny tradycyjnym szlakiem pierwszej kadrowej.

O godz. 4.05 z Oleandrów wyruszyła jako pierwsza drużyna Centralnej Szkoły Granicznej.

Tuż potem w odstępach minutowych ruszyło dalszych 37 drużyn. Drużyny podzielono na trzy kategorje: wojskowe, p. w. młodzieży poniżej 21 lat. Pogoda dla marszu sprzyjająca. Uczestnicy maszerowali w doskonałym nastroju. Przygotowanie i zaprawa do marszu bardzo dobre.

Po drodze ludność z okolicznych wsi wystawiła liczne bramy triumfalne a także ustawiono stoły z posiłkami i napojami. Maszerujące drużyny zgromadzona na szosie ludność witała owacyjnie.

Jako pierwsza przybyła do Miechowa drużyna Związku Strzeleckiego z Lublina, najlepszy jednak czas na tym etapie (44 km.) uzyskała drużyna Związku Strzeleckiego z Poznania — 6 godzin 20 minut 56 sekund.

Zdrużyn zaś wojskowych najlepszy czas osiągnął 30 pułk strzelców kaniowskich 6 godzin 37 minut i 22 sekundy

Należy zaznaczyć, że etap ten był kwalifikacyjnym do dalszego marszu. Maksimum na tej trasie wynosiło 8 godzin 4 minuty. Wszystkie drużyny przybyły w przepisanym czasie kwalifikując się tem samem do dalszego etapu marszu, który rozpocznie się o godz. 4 rano i prowadzi z Miechowa do Jędrzejowa.

W Miechowie uczestników marszu entuzjastycznie witała zebrana publiczność ze starostą i komitetem miejscowym na czele.

III wyścig kolarski do morza polskiego

będzie imponującą imprezą sportową

Prace Warsz. Okr. Zw. Kolarskiego, organizującego III-ci wyścig do morza polskiego dobiegają końca. Zakończone są również prace na etapach w tych miastach przez które prowadzi trasa.

Wysoki protektorat p. Marszałka Piłsudskiego, niezwykłe zainteresowanie się wyścigiem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz osób wysoko postawionych daje pewność, że impreza ta pod względem organizacyjnym wypadnie imponująco.

Niezwykłe zainteresowanie wykazały kluby kolarskie, a więc Warsz. Tow. Cyklistów zgłosiło do tej gigantycznej imprezy 16 zawodników z Korsak-Zaleskim, Moczulskim, Korwin Piotrowskim, Popończykiem, Czerniawskim na czele. Wojskowy Klub Sportowy „Legja" zgłosił dziesięciu kolarzy, pomiędzy którymi znajduje się bohater wyścigu dookoła Węgier Olecki, Michalak, Targoński i inni.

Z prowincji wpłynęły zgłoszenia mistrza Polski i zwycięzcy zeszłorocznego wyścigu do morza — Kłosowicza, zwycięzcy biegu dookoła Polski i wyścigu do morza Feliksa Więcka, mistrza Polski i zwycięzcy drugiego wyścigu dookoła Polski Stefańskiego. Udział przyobiecali znakomici kolarze stanisławowskiej „Rewery" bracia Daniele i wielu innych.

Pozatem razem z wyścigiem jedzie w pełnym umundurowaniu drużyna kolarska przysposobienia wojskowego — Legji Mocarstwowej, w skład której wchodzą przedstawiciele Warszawy, Krakowa i Poznania.

Całość przedstawia się imponująco. Kolarstwo raz jeszcze zadokumentuje swoją nierozerwalność uczuć z polskiem morzem i raz jeszcze z dumą na całej trasie głosić będzie hasło — „Niema Polski bez morza!".

Start wyścigu nastąpi dnia 12 b. m. w piątek o godz. 9-ej rano na stadjonie W. K. S. „Legja" im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Łazienkowskiej 3.

Wspaniałe nagrody ofiarowane przez pp. ministrów, urzędy państwowe i cywilne wystawione są w firmie „E. Makowski", Plac Małachowskiego 2, róg ul. Traugutta.

Mecz pływacki Warszawa — Śląsk

Wyniki dnia wczorajszego

W Mysłowicach przy słabem zainteresowaniu publiczności odbył się wczoraj pierwszy dzień meczu pływackiego Warszawa — Śląsk. Mecz rozegrany został przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Odbiło się to ujemnie na wynikach, które są przeważnie słabe.

400 m. stylem dowolnym: 1) Bocheński (Warszawa) w czasie5:38.2, 2) Karliczek I (Śląsk) 5:46.8, 3) Karliczek II (Śląsk) 6:03.6, 4) Szwankowski (Warszawa) 6:09.3.

100 m. nawznak pań: 1) Morawska (Warszawa) 1:44.1, 2) Fitzówna (Śląsk) 1:45,4, 3) Wąsikówna (Śląsk) 1:47, 4) Zelingerówna (Warszawa) 1:53.

400 m. stylem dowolnym pań: 1) Cytowiczówna (Warszawa) 7:18, 2) Jarkuliszówna (Śląsk) 7:28, 3) Michalczykówna (Śląsk) 7:42.2, 4) Święcińska (Warszawa) 8:05.3.

100 m. nawznak panów: 1) Karliczek (Śląsk) 1:25, 2) Pawlik (Śląsk) 1:29.2, 3) Szrajbman (Warszawa) 1:33, 4) zdyskwalifikowany z powodu falstartu), 4) Jastrzębski (Warszawa) 1:35.7.

Skoki z trampoliny: startowała jedynie pani dr. Kokalja-Kowalska (Warszawa) osiągając 52.16 pkt. Mistrzyni Polski Klausówna z powodu choroby nie startowała.

W skokach z wieży panów zwyciężył: Maerz zdobywając 70.12 pkt. przed Ziają 69.32. Warszawa w tej konkurencji zawodników nie wystawiła.

Dzisiejsze wyścigi na torze żużlowym w Mysłowicach

Zapowiedziane na dziś wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Polski na torze żużlowym w Mysłowicach, wywołały łatwo zrozumiałe zainteresowanie w naszych sferach sportowych oraz wśród publiczności, która niewątpliwie zjawi się jak zwykle w pokaźnej liczbie, by być świadkiem tej interesującej imprezy.

O konieczności przeprowadzenia tej imprezy, świadczy najlepiej fakt, iż do walki o tytuł mistrza „żużlowego" zgłosiła się elita kierowców krajowych, ze wszystkich niemal ośrodków motocyklowych.

Walka też zapowiada się niesłychanie interesująco, z powodu poważnej konkurencji, oraz wysokiej stosunkowo formy naszych motocyklistów, którzy jak się dowiadujemy ze zgłoszeń, startować będą równocześnie w kilku naraz kategorjach!

Najliczniej do mistrzostw wystąpią gospodarze, a więc kierowcy Śląska, którzy mając pewną rutynę i doświadczenie, nabyte w licznie urządzanych już wyścigach „dirt - track'owych" stanowić będą dla wszystkich najgroźniejszeo przeciwnika. Zobaczymy więc na starcie elitę naszych kierowców z Breslauerem, Bogusławskim, Maciejewskim, Karugą na czele, nie mówiąc o pokaźnej liczbie zawodników z Bielska, jak Baron, Batheit, Sobel, Urbantko, Geyer, Dziech i Lu'as.

Licznie również reprezentowanym będzie Poznań, przez Nagengasta, Czerniaka, Weyla, Malickiego, Kościańskiego, Kiełpińskiego i Ziółkowskiego. Warszawa wysyła silny zespół kierowców w składzie: Frankowski, Szreiber, Docha, Kobyliński i Langer, podobnie jak Kraków, w składzie którego widzimy takich zawodników jak: Gembala, Stieglitz, Kocwa, Akamann oraz prawdopodobnie Chlipalski i Stankiewicz.

Barwy Lwowa reprezentować będzie Radziminski i Fichtel.

Niewątpliwie do chwili zawodów, wpłyną jeszcze dalsze inne zgłoszenia, na skutek czego ilość zawodników osiągnąć może nawet cyfrę 40, biorąc pod uwagę, iż są to kierowcy wyłącznie krajowi, uważać należy za duży sukces. Komitet wyścigów z p. burmistrzem Karczewskim, kapitanem okręgu śl. Grabem, oraz dyr. adm. Rosadą, dokładają wszelkich starań, by impreza ta, tak pod względem sportowym jak i organizacyjnym wypadła jak najlepiej.

Do przygotowania strony sportowej wyścigów zgłosili się na zaproszenie komitetu wszyscy niemal prezesi klubów motocyklowych Śląska oraz Zagłębia Dąbrowskiego, tak iż ta część imprezy opracowaną będzie z największą starannością.

Pływackie mistrzostwa Polski

Sport pływacki znajduje się obecnie w pełni sezonu. Po mistrzostwach okręgowych, które wykazały dalsze podniesienie ogólnego poziomu pływaków i skoczków, i mistrzostwach piłki wodnej, które ukończyły się wręcz sensacyjnie, publiczność oczekują największe niespodzianki i emocje w formie głównych mistrzostw Polski w pływaniu i skokach, które odbędą się w dn. 12, 14 i 15 sierpnia na stadjonie pływackim W. K. S. „Legja".

Pływackie mistrzostwa Polski wysuwają się niewątpliwie na czoło tegorocznych imprez sportowych. Pod względem widowiskowym i sportowym zapowiadają się według napływających zgłoszeń wprost imponująco, gwarantując tem swą wyjątkową wartość.

Z podróży naszych olimpijczyków

Małą przerwę w podróży morskiej naszych olimpijczyków stanowił parugodzinny postój statku w Kopenhadze.

Kierownictwo ekspedycji wykorzystuje ten moment. Zawodnicy udają się na ląd. Pokazuje się jednak, że stadjon miejski, na którym nasi lekkoatleci postanowili potrenować z okazji niedzieli jest właśnie zajęty.

— Dobrze, możecie jak chcecie postartować poza konkursem w naszych zawodach — powiada jakiś kierownik — ale na trening nie możemy się zgodzić!

— Na takie dictum kierownik drużyny kpt. Baran nie godzi się i drużyna udaje się na o parę kroków leżące wielkie boiska miejskie — gdzie nasi trochę się rozruszali.

Dowiadujemy się przy tej okazji, że duńska ekspedycja olimpijska wyjeżdża za 4 dni wraz z norweską z Oslo.

Po południu opuszczamy Kopenhagę, by wykonać już nieprzerwaną 12-dniową dalszą podróż. Zadomawiamy się na statku. Dzięki niezmiernie życzliwemu ustosunkowaniu się kapitana statku do naszej grupy — wszyscy otrzymują możliwie najlepsze pomieszczenia.

Niech jednak nikt nie myśli, że akurat kabina I kl. jest lepsza od klasy II. Wszystko bowiem zależy na oceanie od okoliczności. Kiedy fala rzuca — lepiej się czuje ludzki żołądek w środku na osi pod pokładem statku, niż wysoko w klasie pierwszej bliżej dzioba, gdzie mocno huśta. Również jak panuje mgła, ryki syreny, rozwalają dokładniej uszy i nerwy wyżej mieszkających od tych z niższych pięter — wogóle pierwsza klasa ma jedynie dużo więcej powietrza i światła i gdyby morze było spokojne — wszystko byłoby w porządku. Inaczej nie kalkuluje się.

Tragedja morska czyli „żywienie ryb przez burtę" — rozpoczęło się u naszych olimpijczyków dosyć wcześnie, bo na drugi dzień po opuszczeniu Kopenhagi. T. z. krótka fala przed Skargerrakiem taką wyprawiła trzesionkę, że sala jadalna zaczęła się gwałtownie przerzedzać. Co chwila— ktoś prędko ucieka, żegnany śmiechem tych, co jeszcze zdążą to samo za chwilę zrobić. Kolacja tego dnia odbyła się prawie przy pustych stołach. Zaludniły się natomiast pokłady — gdzie źle się czujący odpoczywają na leżakach; z naszej grupy oparli się chorobie morskiej z szermierzy jedynie kpt. Dobrowolski, z lekkoatletów Weissówna. Natomiast chorował tylko jeden wioślarz — zaś z osób towarzyszących ekspedycji nietknięty został tylko te słowa piszący oraz gen. Rouppert, który już odbywał podróże morskie. Mocno ucierpiał Heliasz, który do dzisiaj nie może przyjść do siebie i nie trenuje oraz kpt. Segda. Reszta po 3 —4 dniach „przechorowania się" przyszła powoli do formy i zaczęła trening. Wioślarzom zbudowano specjalny basen, na którym mogą ciągnąć pojedyńczo swe wiosła.

Heliasz w pierwszych dniach wrzucił aż dwie kule do morza. Trzecią wykonał na statku wcale precyzyjnie tutejszy tokarz, z pochodzenia Duńczyk. Niestety, tej ostatniej Heliasz z powodu marnego samopoczucia, długo nie używał. Pławczyk po przyjściu do siebie skakał na treningach, mimo wahań statku, ponad 180 cm. Szermierze za wyjątkiem chorego kpt. Segdy trenowali pilnie. Weissówna, Schabińska, Siedlecki, utrzymują się w formie specjalnemi ćwiczeniami. Jedyną troskę mógł budzić Heliasz, którego konkurencja wypada 31 lipca. Czeka go przecież jeszcze 5-dniowa podróż koleją nad Pacyfik i niewiadomo, czy 10-dniowy czas treningu na lądzie doprowadzi go do formy krajowej. A przecież pokładamy — jak wiadomo — dużo w nim nadziei.

A teraz nieco szczegółów z podróży. Podróż pomijając jej 12-dniowy czas, nie należy do najprzyjemniejszych. Wpływa na to przedewszystkiem zimno. Statek posuwa się bowiem przez pierwsze 8 dni w obrębie 59 st. — 50 st. szerokości geograficznej — przyczem pamiętać należy, że na 60 st. od północy leży południowy cypel Grenlandji, a między 60 st. — 50 st. od zachodu czyli od amerykańskiego lądu mamy wybrzeża Labradoru.

Niezawodnie z tych też względów na podróż nawet w lipcu przydałby się bez przesady dobry kożuch, bo nawet najgęstsze materjały przepuszczają zimny wiatr, który przez 10 dni stale nam towarzyszy. Słońce też nie było łaskawe — a nawet gdy jest, jego ciepło nie ma znaczenia wobec zimnego przewiewu. Temperatura wody 10—14 st. C. W ostatniej podróży „Pułaski" napotkał 14 gór lodowych. Do mniej przyjemnych stron należą panujące w tych okolicach mgły. Nagle statek znajduje się w mleku mgieł. Widać najwyżej na 50 m. Syreny wyją. Cała załoga na nogach. Maszyny zwalniają na stępa... Radio działa, wypytując się, czy nie napatoczy się ktoś po drodze. Traci się przez tę ostrożną jazdę sporo mil dziennie. Szybkość statku przeciętna 320 mil morskich na dobę (1 mila morska równa się 1853 m.). W okresie mgieł spada do 240 mil.

Życie całodzienne kręci się koło jadalni. Resztę czasu spędza się na pokładzie. Wieczorem kino lub dancing, z którego jednak w pierwszych dniach nikt nie korzystał. Pozatem dużą pozycję w czasie stanowią karty. Jedzenie dobre. Przypuszczam jednak, że pewnie rok nie będę jadł ryby ani kaczek, gdyż te gatunki mięsa cały czas tu się jada.

Żeby tak choć raz... sztuka mięsa „z rurą!" Coby to była za rozkosz. Ale to tylko żołądkowe marzenie. Pozatem brak nam było zupełnie wiadomości z kraju!

W dwu ostatnich dniach podróży pogoda wspaniała. Ciepło i woda spokojna, jak w balji. Należy nam się po tej długiej i zimnej podróży. Powiem nawet, że niektórzy ze szczurów lądowych pragnęliby przy tej pogodzie jeszcze choć z parę dni podróżować!

Kurleto.

WIEŚCI Z X-ej OLIMPJADY W LOS ANGELES

JESZCZE O RZEKOMEM ZAWODOWSTWIE KUSOCIŃSKIEGO

LOS ANGELES, 6.8. — Specjalna korespondentka P. A. T. donosi, że w kołach olimpjady w Los Angeles nic nie wiadomo o rzekomem przekroczeniu zasad amatorstwa przez Kusocińskiego. Zapytani Finowie, z którymi Polacy utrzymują bardzo bliskie i serdeczne stosunki oświadczyli, że nie słyszeli o istnieniu dokumentów mogących skompromitować naszego mistrza. O nieprawdziwości wszystkich pogłosek, kursujących w prasie niemieckiej świadczy zresztą fakt, że Finowie, którzy według twierdzenia tych czynników posiadają materjał obciążający Kusocińskiego, sami zaprosili dwa dni temu naszych zawodników z Kusocińskim na czele na zawody do Finlandji.

Wyjaśnienie P. Z. L.

Radca Foryś udzielił przedstawicielowi P. A. T. wywiadu, z którego wynika, że pogłoski o rzekomem przekroczeniu zasad amatorstwa przez Kusocińskiego absolutnie nie odpowiadają prawdzie.

Na drugiem posiedzeniu kongresu lekkoatletycznego, który obradować będzie w Los Angeles znajdzie się jedynie sprawa Nurmiego. „Sprawa Kusocińskiego" wogóle nie może być rozpatrywana na terenie międzynarodowym przed przeprowadzeniem dochodzenia przez Polski Związek Lekkoatletyczny.

Polski Związek Lekkoatletyczny ze swej strony stwierdza, że jest rzeczą wykluczoną, aby Kusociński mógł ostatnio otrzymać jakiekolwiek bądź sumy za swoje występy zagraniczne. Źródło tych pogłosek prawdopodobnie tkwi jedynie w zawiści pewnych kół sportowych.

Łączenie nazwiska Kusocińskiego z imprezami urządzanemi w swoim czasie przez zdyskwalifikowanego mistrza Polski Petkiewicza nie opiera się na żadnych podstawach.

LEKKOATLECI POLSCY NA ZAWODACH W CHICAGO

LOS ANGELES, 6.8. — Dnia 18 sierpnia odbędą się w Chicago wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale reprezentacyj 17 państw. W zawodach bierze udział również olimpijska reprezentacja lekkoatletyczna Polski. Nasi lekkoatleci wyjeżdżają z Los Angeles dn. 10 sierpnia.

DZIESIĘCIOBÓJ OLIMPIJSKI

LOS ANGELES, 6.8. — W pierwszym dniu olimpijskiego dziesięcioboju rozegrano 5 konkurencyj:

Bieg na 100 metrów wygrali Berra (Argentyna) i Jarvinen (Finlandja) po 11.1.

W skoku wdal zwyciężył Charles (Ameryka) wynikiem 7.24.

W rzucie kulą pierwszym był Bausch (Ameryka) — 15.32.

W skoku wzwyż pierwsze miejsce zajął również Charles (Ameryka) — 1.85 metrów.

Bieg na 400 m. wygrał Irlandczyk Tisdal w czasie 49 sekund.

Po pierwszym dniu prowadzi Charles (Ameryka) 4266,20 pkt., 2) Dimsa (Łotwa) 4181 pkt., 3) Jarvinen 4168,76 pkt., 4) Niemiec Sievert 4158.21 pkt., 5) Bausch (Ameryka) 4029.35 pkt., 6) Eberle 3904.49

Dobre wyniki Siedleckiego

W pierwszym dniu dziesięcioboju Siedlecki osiągnął szereg niezłych wyników. W biegu na 100 m. miał czas 11.6, wdal skoczył 6.49 przed Niemcem Wegnerem, Węgrem Bocsakmasim i Afrykaninem Hartem. W kuli osiągnął 13.56, wzwyż 170, wreszcie na 400 m. uzyskał wynik 53.8. Wyniki te kwalifikują Siedleckiego na 10 miejsce w ogólnej klasyfikacji, i świadczą zarazem o dobrej formie naszego mistrza.

Ilość punktów zdobytych dotychczas przez Siedleckiego wynosi 3779.49.

PUNKTACJA OLIMPIJSKA

LOS ANGELES, 6.8. — Nieoficjalna punktacja olimpijska przedstawia się po wczorajszych zawodach następująco:

1) Stany Zjednoczone — 301 i pół pkt., 2) Włochy 94 i pół pkt., 3) Francja 89 pkt., 4) Finlandja 72, 5) Niemcy 62, 6) Anglja 61, 7) Szwecja 45, 8) Kanada 42, 9) Japonja 31, 10) Polska 25, 11) Irlandja 23, 12) Austrja 23, 13) Czechosłowacja 19, 14) Holandja 18, 15) Węgry 16, 16) Danja 12, 17) Australja 11, 18) Południ. Afryka 10, 19) Nowa Zelandja 6, 20) Łotwa 5, 21) Argentyna 4, 22) Filipiny 4, 23) Belgja 3, 24) Brazylja 1.

W punktacji lekkoatletyki męskiej prowadzi Ameryka 108 pkt., 2) Finlandja 49, 3) W. Brytanja, 4) Japonja 28, 5) Kanada 27, 6) Irlandja 23, 7) Niemcy 22, 8) Włochy 18, 9) Szwecja 17, 10) Polska 10, 11) Francja 7, 12) Nowa Zelandja 6, 13) Poł. Afryka 6, 14) Łotwa 5, 15) Filipiny 4, 16) Czechosłowacja 4, 17) Węgry 3, 18) Argentyna 3, 19) Holandja 2, 20) Brazylja 1, 21) Australja 1.

W punktacji lekkoatletyki kobiecej na czele stoi także Ameryka — 51 i pół pkt., 2) Niemcy 15 i pół, 3) Polska 15, 4) Kanada 6, 5) Anglja 5, 6) Poł. Afryka 4, 7) Japonja 3.

WŁOSI NIEZADOWOLENI

RZYM, 6.8. — We włoskich kołach sportowych panuje pewnego rodzaju niezadowolenie z dotychczasowych rezultatów osiągniętych przez włoską olimpijską reprezentację w Los Angeles. Zwłaszcza Włosi są rozczarowani wynikami lekkoatletów.

Zaznaczyć należy, że włoska reprezentacja olimpijska jest jedną z najbardziej licznych i najbardziej kosztownych. Włosi spodziewali się, że w ogólnej punktacji lekkoatletycznej zajmą przynajmniej drugie miejsce względnie trzecie, tymczasem początkowo znajdowali się na ostatniem miejscu razem z Południową Afryką i dopiero w ostatnich dniach wysunęli się.

NIEDZIELNE ZAWODY OLIMPIJSKIE

Dziś to jest w niedzielę dn. 7 b. m. rozegrane zostaną w Los Angeles następujące konkurencje:

O godz. 9.30 (u nas 18.30) międzybiegi pływackie na 200 m. stylem klasycznym pań.

O godz. 9.50 (u nas 18.50) dalszy ciąg turnieju piłki wodnej.

O godz. 14.-ej (23) zawody żeglarskie.

O godz. 14.30 (23.30) drużynowe zawody szermiercze w szpadzie, skok wzwyż pań i międzybiegi 4×100 m.

O godz. 15-ej (24) międzybiegi pływackie 100 m. crawlem pań i finał sztafety pań 4×100 m.

O godz. 15.15 (u nas 8.VIII godz. 0.15) pokaz gry Lacrosse.

O godz. 15.30 (0.30) start maratonu, finał sztafety 4×100 m. i półfinały 100 m. crawlem w pływaniu.

O godz. 15.45 (0.45) d. c. turnieju piłki wodnej.

O godz. 16.30 (1.30) finał biegu 4×400 m.

O godz. 18-ej (3-ej) walki zapaśnicze grecko-rzymskie.

O godz. 18.05 (3.05) zakończenie maratonu.

ZAWODY KONNE W 7 D. P.

W niedzielę dnia 24 lipca b. r. urządził 74 górnośląski pułk piechoty na zaimprowizowanym stadjonie hippicznym, konkursy hippiczne, połączone z zawodami skoncentrowanych plutonów konnych zwiadowców 7 dywizji piechoty.

Zawody zaszczycili swą obecnością d-ca piechoty dywizyjnej płk. dypl. Myszkowski, starosta Kühn, d-ca pułku ppłk. dypl. Gruszka, oraz liczne grono zaproszonych gości.

Udział w zawodach wzięły konie stajni 74 g. p. p., 25 p. p. i 27 p. p.

Na program zawodów złożyły się: parcours pań — 14 przeszkód (wys. 0,90 m.), bieg oficerów — 16 przeszkód (wys. 1,10), bieg podoficerów i strzelców — 16 przeszkód (wys. 1,10 m.), woltyżerka, władanie białą bronią, kadryl, fragment walki gazowej, oraz niespodzianki.

Zawody wykazały wysoką klasę jeździecką zawodników.

W ogólnej punktacji I miejsce zajął 74 górnośląski pułk piechoty z 12 punktami karnemi (zdobywając nagrodę przechodnią, ufundowaną przez płk. dypl. Myszkowskiego i 7 nagród indywidualnych), II — 25 p. p. z 32 punktami karnemi oraz III — 27 p. p. z 39 punktami karnemi.

Wręczenia nagród dokonał płk. dypl. Myszkowski, podnosząc przytem wysoki poziom zawodów, oraz wyrażając uznanie d-cy pułku za wspaniałe rezultaty osiągnięte w wyszkoleniu.

Jak wielką popularnością cieszą się w tutejszym garnizonie tego rodzaju imprezy, inicjowane przez 74 g. p. p., świadczy dobitnie rekordowa, jak na tutejsze stosunki liczba publiczności — około 3.000 osób, która z dużem zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów.

Ofiarność społeczeństwa, które ufundowało około 20 cennych nagród, mile nagrodziła trudy wszystkich zawodników.

K. P.

Rozrywki umysłowe

I. REBUS

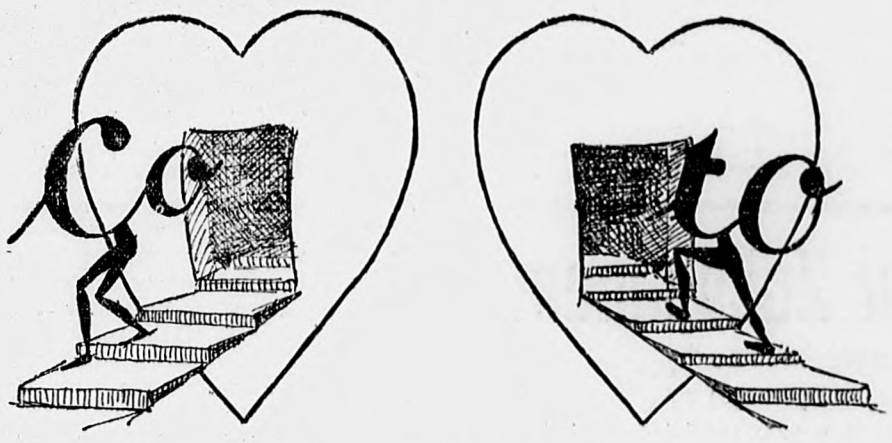

II. KRZYŻÓWKA

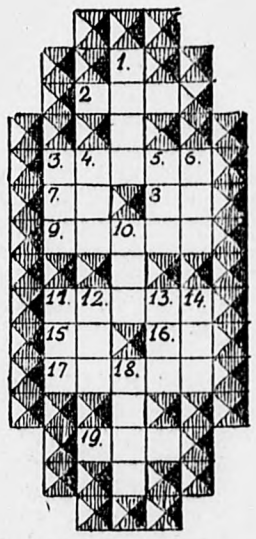

Poziomo: 2. imię cygańskie; 3. cena urzędownie ustanowiona; 7. litera fonet; 8. miara pow.; 9. uzdrojowisko w Polsce; 11. święta księga Mahometan; 15. karta; 16. rodz. franc.; 17. kupujący rzeczy skradzione; 19. miejscowość sławna ze zwycięstwa Napoleona.

Pionowo: 1. elegancja, 3. rodzaj smoły; 4. imię żeńskie zdrobn.; 5. rodzaj sieci; 6. papuga; 10. restauracja, bufet; 11. przylądek w obc. jęz.; 12. owad; 13. piwo ang.; 14. zwierzę wspak; 18. śpiew pojedyńczy.

III. ZADANIE AMERYKAŃSKIE

G E G + E F L = L I F
C B I — A I A = L G G
E C × K D = E A E D
I F F : G K = L F

G I I K K G B L E E K

W miejsce liter należy wstawić odpowiednie cyfry, odtworzyć poszczególne działania, oraz sumy kolumn odnalezionych liczb.

Za trafne rozwiązanie jednego z trzech zadań, Redakcja przeznacza do rozlosowania trzy cenne nagrody książkowe.

Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem Redakcji (Dział rozrywek umysłowych) do dnia 13 b. m.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z N-RU 196 „POLSKI ZBROJNEJ" z dnia 17-go lipca 1932.

I. REBUS

Serce człowieka odmienia twarz i oczy jego.

III. ZADANIE AMERYKAŃSKIE

316 + 1282 = 1598
1624 — 984 = 640
138 × 41 + 5658
412 : 103 = 4

2490 2410 7900

Przerwa

w meczu tenisowym Polska — Węgry

Jak donoszą ze Lwowa. Wczoraj w drugim dniu meczu tenisowego Polska — Węgry miała się odbyć gra podwójna oraz dokończenie meczu Hebda — Gabrowitz.

Zawody zostały odwołane, gdyż od rana we Lwowie padał ulewny deszcz. O ile pozwolą warunki atmosferyczne, dalsze rozgrywki odbędą się w niedzielę rano i po południu.

Powódź kar

Na wczorajszem zebraniu zarządu Polskiego Związku Pływackiego ukarano szereg graczy za wybryki na meczu waterpolowym AZS — Makabi, a mianowicie: Schönfeld (Makabi) dożywotnio za zrzucenie sędziego do wody, J. Ritermana na 3 mies. za obrazę sędziego, Z. Ritermana na 9 mies. za obelgi względem sędziego, Makowskiego (AZS) naa 6 mies. za uderzenie przeciwnika, a Makabi grzywną 50 zł. za opuszczenie basenu przed końcem meczu. Odrzucono protest Makabi przeciwko sędziemu.

Turniej tenisowy w Ciechocinku

Od 11—15-go sierpnia b. r. sekcja tenisowa Milanowskiego Tow. Letniczego w Milanówku, dorocznym zwyczajem urządza VIII ogólny turniej tenisowy dla członków klubów należących do Polskiego Związku Tenisowego.

Turniej w Milanówku zarówno pod względem doboru pierwszorzędnych graczy, jak i pod względem wyśmienitej organizacji, ma już swoje świetne tradycje, tak że na turniej ten zjeżdżają najlepsi tenisiści Polski.

W roku zeszłym pierwszą nagrodę w grze pojedyńczej panów zdobył Tłoczyński.

Jak zwykle turniej w Milanówku będzie ostatnią próbą naszych tenisistów przed mistrzostwem Polski, a przytem w zawodach tych obiecali wziąć udział najlepsi gracze Polski.

Bliska odległość Milanówka od Warszawy winna zachęcić każdego do przyjrzenia się tym ciekawym zawodom.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne

Jak się dowiadujemy, Warsz. Okr. Zw. Lekkoatletyczny zamierza zorganizować wraz z Warszawianką w dniach 17 i 18 września wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Kusocińskiego i jakiegoś słynnego biegacza zagranicznego. Udział biegacza fińskiego nie jest pewny, gdyż Finnowie projektują po olimpjadzie tournee do Japonji. W. O. Z. L. A. projektuje jednocześnie na dzień ten mecz Berlin — Warszawa, wobec czego Kusociński spotkałby się z Syringiem.

Start naszych olimpijczyków z Kusocińskim na czele w Berlinie 4.9 nie dojdzie do skutku, gdyż lekkoatleci nasi pozostaną w Ameryce do końca sierpnia celem rozegrania kilku zawodów w różnych ośrodkach polskich Ameryki.

Polski film narciarski

na konkursie międzynar. w Wenecji

Na jesieni r. b. odbędzie się w Wenecji wielki międzynarodowy konkurs filmowy, na który każde państwo wysyła swój najlepszy film. Nasze Min. Spr. Zagranicznych zorganizowało przegląd filmów krajowej produkcji i z powodzi wszystkich filmów wybrało film sportowy p. t. „Biały Ślad". Film ten wyprodukowano w Zakopanem na śnieżnem tle Tatr przy udziale wybitnych sportowców, jak Sieczka, Andrzej Krzeptowski, Sawczak-Fiszerowa, Br. Czech, i inni. Główną rolę kreuje Sieczka. Scenarjusz opracował Rafał Malczewski, a reżyserem jest Adam Krzeptowski.

Wyścig ofiarności na rzecz bezrobotnych jest nakazem życia

II. KRZYŻÓWKA

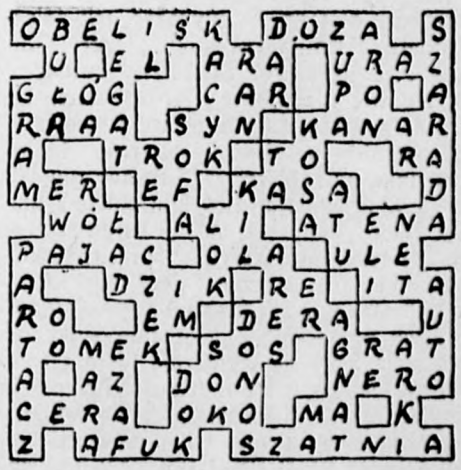

Teatr i Muzyka

Wielki — Teatr do września zamknięty.

Narodowy — „Bracia Castiglioni" z Lindorfówną, Węgrzynem i Samborskim.

Letni — Ostatnie dni wesoła krotochwila Br. Franka p. t. „Gwiazdy ekranu" z Gorczyńską i Stępowskim.

W środę premjera komedji Fedora p. t. „Ruleta" (Monte-Carlo).

Nowy — Teatr do września zamknięty.

Polski — Pełna wdzięku komedja muzyczna „Jim i Jill" z Modzelewską i Bodo.

Mały — Teatr do września zamknięty.

Ateneum — Teatr do września zamknięty.

Nowości — Melodyjna operetka sezonu „Szaleństwa Colette".

Banda — Sztuka P. Lempela p. t. „Bunt w zakładzie poprawczym".

Morskie Oko — Wielka rewja p. t. „Hip, hip, hurra".

Nowy Ananas — Ostatni dzień „Mężowie na urlopie". We wtorek premjera p. t. „Z Powiśla na Riwierę".

BAGATELA. Koncert w cukierni-ogrodzie Dakowskiego.

Z „DOMU ŻOŁNIERZA"

Niedziela:

O godz. 14-ej, 16-ej i 18-ej — kino dźwiękowe „Plan W.". Wstęp dla szeregowych 5 gr.

O godz. 20-tej — rewja „Najweselsza parada". Wstęp dla szeregowych 10 gr.

Od godz. 14-ej do 22-ej — Zabawa ogrodowa.

NOWY SUKCES W „NOWOŚCIACH"

Teatr „Nowości" mający obecnie na repertuarze najpiękniejszą operetkę sezonu „Szaleństwa Colette" zyskał prawdziwy sukces i zasłużone powodzenie.

Przepiękne melodje, interesujące libretto, bogate kostjumy i dekoracje oraz niezrównana obsada w osobach: Mary Gabrielli, Xeni Grey, M. Tatrzańskiego, W. Rychtera, J. Klimaszewskiego, K. Staszyńskiego oraz niezrównany balet J. Wojcieszko z I. Jedyńską i K. Trzcianką na czele, przyczyniają się do powodzenia tej przepięknej całości.

Bilety ulgowe ważne. Początek o godz. 20-ej, koniec o 23-ej.

PREMJERA W „ANANASIE"

Dziś ostatni dzień doskonałej rewji p. t. „Mężowie na urlopie" z udziałem Hanki Runowieckiej i Leo Fuksa. W poniedziałek z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

We wtorek premjera pełnej humoru rewji p. t.: „Z Powiśla na Riwjerę" z udziałem całego zespołu oraz nowopozyskanej doskonałej komiczki Stefanji Betcherowej. Śród szeregu doskonałych numerów na pierwszy plan wysuwa się pełny humoru skecz Krzewińskiego, b. sekretarza Poli Negri Brodzińskiego p. t. „Wola Pegri i Mama Gri-Gri".

PROGRAM RADJOFONICZNY

NA 7-GO SIERPNIA

9.30 — 11.55 Transmisja z Komorowa pod Ostrowią Mazowiecką z okazji święta Szkoły Podchorążych. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 12.15 Komunikat meteorologiczny. 12.15 — 12.55 Poranek muzyczny z Łodzi w wykonaniu orkiestry Filharmonji łódzkiej pod dyr. Seweryna Pietruszki. 12.55 — 13.10 „Higjena pracy jako postulat społeczny" wygł. prof. J. Karaffa-Korbutt (Tr. z Wilna). 13.10 — 14.00 Dalszy ciąg koncertu z Łodzi. 14.00 — 14.15 „Zaczarowany świat łanów zbożowych" wygł. dr. Kazimierz Zawistowicz. 14.15—14.30 Pieśni w wyk. Z. Mossoczego (bas). 14.30 — 14.50 Odczyt rolniczy p. t. „Refleksje rolnika na początku roku gospodarczego 1932" wygł. Witold Maringe. 14.50 — 15.05 Utwory skrzypcowe w wyk. Pawła Gedeonowa. 15.05 — 15.25 Odczyt rolniczy p. t. „Podorywki i orki jesienne" wygł. prof. Stefan Biedrzycki. 15.40 — 15.52 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" w opr. J. Milewskiego. 15.52 — 16.05 Feljeton dla starszych dzieci i młodzieży p. t. „W najdziwaczniejszem kinie świata" — wygł. dr. F. Burdecki. 16.05 — 16.45 Muzyka lekka (płyty). 16.45 — 17.00 „Piłsudczycy" wygł. p. Władysław Malinowski. 17.00 — 18.00 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, Irena Gadejska (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). 18.00—18.20 „Polski Casanova" (z cyklu „Wielcy awanturnicy" — wygł. prof. Adam Czartkowski. 18.20 — 19.15 Transmisja z Ciechocinka. Koncert ork. 58 pp. pod dyr. Kap. M. Chmielewicza. W przerwie komunikat Zw. Pracown. Gmin Wiejskich. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.50 Skrzynka pocztowa techniczna — koresp. bież. omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel. 19.55 — 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. 20.00 — 20.45 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. warsz. pod dyr. Kaz. Wiłkomirskiego, Mieczysław Salecki (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.). 20.45 — 21.00 Kwadrans literacki „Bitwa pod Kołodziejami" Juljusza Kaden-Bandrowskiego. Fragm. z powieści „Piłsudczycy". 21.00 — 21.50 Dalszy ciąg koncertu. 21.50 — 22.00 Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy. 22.00 — 22.40 Muzyka taneczna z kawiarni hotelu Europejskiego. Orkiestra pod kier. Wiesława Wilkosza. 22.40 — 22.45 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej. 22.45 — 22.50 Wiadomości sportowe z Warszawy. 22.50 — 22.55 Ze szlaku „Marszem Kadrówki" (Transm. z Krakowa). 22.55 — 23.30 Muzyka taneczna z kawiarni hotelu Europejskiego. Orkiestra Wiesława Wilkosza. (D. c.).

NA 8-GO SIERPNIA

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.10 — 12.20 Przegląd prasy polskiej. 12.40 — 12.45 Komunikat P. I. M. 12.45 — 13.25 Płyty gramofonowe. 13.35 — 14.10 Dalszy ciąg płyt gramofonowych. 15.00 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10 — 15.30 Nokturny Chopina w wyk. L. Godowskiego (płyty). 15.30 — 15.40 Przegląd komunikacyjny. 15.40 — 16.35 Muzyka lekka (płyty). 16.35 — 16.40 Komunikat hydrograficzny. 16.40 — 17.00 Pogadanka w języku francuskim. Lektor Lucien Roquigny. 17.00 — 18.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Adam Kapuściński (fort.) i Konrad Żelechowski (baryton), akomp. Ludwik Urstein. 18.00 — 18.20 „Park narodowy im. Żeromskiego" wygł. inż. Henryk Jasieński. (Tr. z Krakowa). 18.20 — 19.15 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". Orkiestra pod kier. Maksymiljana Ronczki. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.45 Prasowy dziennik radjowy. 19.45 — 19.55 „Skrzynka pocztowa rolnicza" korespondencję bieżącą omówi inż. Witold Kołodziejski. 19.55 — 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. 20.00 — 22.15 Opera z płyt gramofonowych „Cyrulik Sewilski" Rossini'ego w wyk. zesp. teatru „La Scala" w Medjolanie. W przerwie dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.15 — 22.30 Feljeton p. t. „Szukamy prelegenta" wygł. red. Stanisław Poraj. 22.30 — 22.35 Komunikat Gł. Wojskowej Stacji Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej. 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22.50 — 22.55 Ze szlaku „Marszem Kadrówki", (Tr. z Krakowa). 22.55 — 23.30 Muzyka taneczna z dancingu „Adria". Orkiestra pod kier. Kazimierza Englarda.

Fragment z pamiętnika Eugenjusza Bodo

Jak się czuli nasi filmowcy w Afryce?

Cóż powiedzieć o kolegach i towarzyszach pracy, współtwórcach „Głosu Pustyni"? Niech mi wolno będzie złożyć im tutaj hołd najszczerszy, hołd najwyższy, jakim aktor może obdarzyć aktora: dobrze pracowali. Pracowali wytrwale, nie bacząc na rygory i kaprysy afrykańskiego klimatu, na żar tropikalny, na niepogody zawsze nieoczekiwane i dojmujące; pracowali w tempie forsownem, narzuconem koniecznością wykonania maximum pracy w minimum czasu; pracowali ochoczo i z młodzieńczą werwą, mimo warunki bytowania nie zawsze dogodne i mimo niedomagania, wywoływane częstokroć zmianą atmosfery i reżymu; pracowali gorliwie i z zapałem, dając z siebie co najlepsze i nie skąpiąc złota swych talentów.

Waszyński, któremu solidna, jak wiadomo, korpulencja mocno dawała się we znaki w spiekocie saharyjskiej, był mimo to prawdziwym animatorem, jak na reżysera przystało. Kapitan naszej załogi, pierwszy zjawiał się na terenie zdjęć i ostatni zeń schodził. Był niezmordowanym i najwierniejszym moim towarzyszem we wszelkiego rodzaju wyprawach eksploracyjnych, w eskapadach krajo- i bytoznawczych. Jestem pewien, że powietrze Afryki tęskni za jego stentorowym, megafonicznym głosem. A co zawdzięcza mu film „Głos pustyni" — osądzicie sami.

Brodzisz, chociaż najwięcej cierpiał wskutek zmiany klimatu i, szczególnie, kuchni, był dziarskim i pełnym animuszu sierżantem spahisów. Szczęściarz! Tak samo, jak w Warszawie, przyciągał nieodparcie spojrzenia kobiece: marzące i żądne przygód — turystek, zaintygowane — tuziemek, obiecujące i natarczywe — Ouled Noil. Te ostatnie wydzierały sobie jego fotografje, cudem jakimś zdobyte. O, kobiety, jednakowe na wszystkich szerokościach!

Marja Bogda, nordyjski kwiat przeszczepiony na spiekłą glebę afrykańską, była Antineą Biskry. Dla roli amerykanki - turystki, — zmuszona chronić swą cerę przed smalącemi promieniami słońca, żyła w cieplarnianej izolacji, która od zewnątrz wydawała się jakiemś tajemniczem i wspaniałem odosobnieniem. Wychodziła mało, a każde jej pojawienie się na mieście wywoływało sensację. Nazwano ją — białą panią Biskry.

Conti potraktował Afrykę, jak wilegjaturę sportowca. Odbywał długie samotne wycieczki w głąb bled'u, jeździł konno, grał w golfa z oficerami garnizonu i, przenosząc swą rolę na plan życiowy, zdobywał w rekordowym czasie serca podróżujących Angielek i Szwedek.

Steinwurcel, w chwilach wolnych od pracy i pielęgnowania swego aparatu, badał, folklor arabski. Włóczył się po targach i bazarach, wdawał się w rozmowy z handlarzami i poganiaczami wielbłądów, brał czynny udział w awanturach ulicznych, przystawał, podsłuchiwał i notował. Mam wrażenie, że przywiózł bogaty plan leksykologiczny.

Ale najlepiej czuła się w Afryce Nora Ney. Skłonny jestem wierzyć, że jakieś tajemnicze powinowactwa atawistyczne łączą ją z czarnym lądem. Zaaklimatyzowała się pierwsza, przyswoiła sobie zwyczaje i nawyki z łatwością zadziwiającą. Stała się w krótkim czasie bożyszczem kobiet tubylczych, które też wtajemniczyły ją w arkana mody i elegancji arabskiej. Była dla nich wzorem doskonałości, przedmiotem podziwu i nawet zazdrości, wiele bowiem kobiet wierzyło święcie, że Nora Ney jest z pochodzenia kabylką, której udało się wyrwać na wielki świat i zrobić karjerę euroepjskiej gwiazdy filmowej. Tobie się powiodło mawiała — tyś umiała się podobać tym rumi (europejczykom)...

Swą rolę, rolę dzikuski - arabki, Nora Ney miała poprostu „w skórze".

Zespół wytwórni BWB (Bodo, Waszyński, Brodzisz) w czasie zdjęć wnętrzowych do „Głosu Pustyni", filmu afrykańskiego, osnutego na tle powieści prof. F. A. Ossendowskiego

„Opera Górska" w Zakopanem

„Halka" i „Straszny Dwór"

(Od własnego sprawozdawcy muzycznego)

Na dwa dni przed mym wyjazdem na urlop odebrałem z wielką radością zaproszenie na przedstawienia „Opery Górskiej" w Zakopanem.

List ten odebrałem w piątek, a w niedzielę wsiadłem do wagonu, udając się do Krakowa. Z „Ilustrowanego Kurjera Krakowskiego" dowiedziałem się, że właśnie odbywa się inauguracyjne przedstawienie „Halki" zakopiańskiej w chwili, gdy ja siedzę w pociągu Warszawa - Kraków....

Rozpocząłem korespondencję od tego incydentu dlatego, by wykazać, jak dalece niedomaga strona reklamy „Opery Górskiej", jeżeli nawet zawodowy recenzent nic nie wie o terminie jej rozpoczęcia i o datach poszczególnych przedstawień. W zaproszeniu o dacie otwarcia żadnej wzmianki, na załączonych biletach również nic, a w prasie warszawskiej całkiem głucho. Na przyszły rok należy zorganizować lepiej referat informacyjno - prasowy, którego olbrzymie znaczenie przy tego rodzaju imprezach jest widocznie przez organizatorów niedoceniane. Dotychczasowa organizacja liczy się widocznie tylko z frekwencją lokalną, a nie reflektuje zupełnie na przyjezdnych. Tymczasem takie imprezy spełniają swe zadanie tylko wówczas, jeżeli ściągną gości chociażby na 2 do czterech dni, gdyż ci zapełniają hotele i restauracje i zostawiają najwięcej pieniędzy.

A teraz wracam jeszcze do owego komunikatu, wyczytanego w wagonie kolejowym. Dowiedziałem się z niego, że przedstawienia odbędą się w następującym porządku: niedziela i wtorek „Halka"; czwartek i sobota „Straszny dwór"; niedziela i wtorek „Krakowiacy i górale". Znowu zasadnicza wada organizacyjna, gdyż przyjeżdżający na dwa do trzech dni może być albo dwa razy na tym samym utworze, albo pójdzie wogóle tylko raz jeden.

Jednak fakt najradośniejszy to ten, że moje przewidywania, wyrażone w kilku zeszłorocznych artykułach, drukowanych na łamach trzech pism („Polska Zbrojna", „Orkiestra" i „Śpiewak"), że zainaugurowana w roku ubiegłym „Opera Górska" powinna utrzymać się na stałe, sprawdziły się. Początek został zrobiony, reszta zależeć będzie od ciągłych ulepszeń organizacyjnych i od poziomu artystycznego, który wyrobi instytucji stały kredyt artystyczny u publiczności. W tym kierunku jest już postęp, który należy podkreślić z uznaniem.

Pomysł wybudowania stałych trybun i urządzeń scenicznych w dawnym parku klimatycznym na Antałówce wydaje mi się być pomysłem szczęśliwym. Sam teren parku wznosi się amfiteatralnie i ułatwi rozwiązanie problemu widzenia i słyszenia. Gdyż głosy nie będą rozchodzić się po równinie, lecz znajdą oparcie i odbicie na stokach góry. Ponadto teren jest zadrzewiony, co stworzy piękniejsze ramy dla dekoracyj. Miejsce to jest spokojne i oddalone od ruchu panującego w śródmieściu.

Praca organizatorów jest ciężka i odpowiedzialna. Wzięli ją na swoje barki prezes zarządu zdrojowego p. Winnicki i kapelmistrz mjr. Schreyer, któremu pomagają niestrudzenie członkowie orkiestry 20 p. p. W przyszłości będzie to piękna karta w kronikach tej orkiestry wojskowej, której członkowie będą kiedyś, po wielu, wielu latach, wspominać miło, że przypadł im w udziale ten wielki zaszczyt brania udziału w pierwszych przedstawieniach „Opery Górskiej", która wtedy będzie już sławną nietylko u nas, ale i na szerokim świecie.

Bo wierzę, że tak będzie.

*

Śliczna pogoda! Na pięć przedstawień pod gołem niebem tylko jedno przesunięte z czwartku na piątek. „Opera Górska" ma już drugi sezon szczęście do pogody.

Do zeszłorocznego sprawozdania z „Halki" pozostaje niewiele do dodania. Dyrygent ten sam (major Schreyer), reżyser ten sam (p. Zathey), dekoracje zeszłoroczne. Z dawnej obsady pozostali: Halka — Lipowska, zbyt dobrze znana mym czytelnikom, by zachodziła potrzeba rozpisywania się o walorach jej przepięknego głosu; Zofja — dr. Roessler - Stokowska; Stolnik — p. Zathey, Dudarz — p. Ochab. Nową obsadę stanowili: nasz znakomity Jontek p. Gołębiowski, piękny Janusz p. Maj i Dziemba p. Mazanek.

Nowością był nasz znakomity balet warszawski, pod wodzą dyr. Zajlicha, w następującym składzie pań i panów: Szatkowskiej, Górskiej, Kłosińskiej, Kułakowskiej — Baliszewskiego, Łazowskiego, Peplińskiego, Sobiszewskiego i Wintera.

Chóry składały się z członków Krakowskiego Towarzystwa Muzycznego, Krak. Tow. Operowego, Tow. Śpiew. „Bard" i Chóru „Echa Tatrzańskiego".

Orkiestra wojskowa 20 p. p. (ziemi krakowskiej) została wzmocniona solistami orkiestr 75 p. p., 73 p. p. i 18 p. p. Pierwsze skrzypce gra prof. Wierzuchowski. Na wyróżnienie zasługują pierwszy flecista, pierwszy wiolonczelista i pierwszy oboista, wszystkie trzy instrumenty trudne i odpowiedzialne, a w partyturach Moniuszki spełniające bardzo ważne role.

Prawdziwą nowością była nowa inscenizacja „Strasznego dworu", którego akcja rozgrywa się na trzech odcinkach. Lewy, na tle świerków — to prolog. Następnie akcja przenosi się na odcinek prawy, Stefan i Zbigniew wracają do rodzinnego dworku. Tutaj użyto dekoracji z „Halki", która spełni swe zadanie doskonale. Tylko, że poprzedni wjazd husarji na koniach (prolog), a następnie przyjazd pani Cześnikowej wymagają tyle miejsca wolnego między orkiestrą i dekoracją, że zostaje rozerwany kontakt między solistami i chórami z jednej, a dyrygentem z drugiej strony — i wskutek

NA DZIEŃ 9-GO SIERPNIA

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 12.20 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.40—12.45 Urzędowy komunikat meteorologiczny. 12.45 — 13.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.35—14.10 D. c. muzyki z płyt gramofonowych. 15.00 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10 — 15.30 Utwory wiolonczelowe w wyk. Grzegorza Piatigorskiego (płyty). 15.30 — 15.35 Chwilka lotnicza. 15.35 — 15.40 Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 15.40 — 16.35 Muzyka lekka (płyty). 16.35 — 16.40 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00 „Pani pisze listy" — wygł. p. Zofja Miszewska. 17.00 — 18.00 Popularny koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra Filharmonji warszawskiej pod dyr. Bronisława Szulca i Eugenja Marjensteinówna (fort.). 18.00 — 18.20 „O morskich olbrzymach" — wygł. prof. W. Roszkowski. 18.20 — 19.15 Muzyka taneczna z kawiani hotelu Europejskiego. Ork. Wiesława Wilkosza. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35—19.45 Prasowy dziennik radjowy. 19.45 — 19.55 „Bieżące wiadomości rolnicze" wygł. p. Józef Płatek. 19.55 — 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. 20.00 — 20.45 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, Marja Pomorska (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.). 20.45 — 21.00 Feljeton literacki p. t. „Niedyskrecje o niektórych pisarkach" wygł. p. Marja Kuncewiczowa. 21.00 — 21.50 D. c. koncertu. 21.50 — 21.55 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 21.55—22.00 Komunikat Gł. Wojsk. Stacji Meteor. dla komunikacji lotniczej. 22.00 — 22.40 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja". Orkiestra pod kier. Maksymiljana Ronczki. 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22.50 — 23.30 D. c. muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja".

RADJOWY KONCERT POPULARNY Z UDZIAŁEM MARJI POMORSKIEJ

Dnia 9 b. m. o godz. 20.00 udział weźmie w radjowym koncercie pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego, laureatka konkursu wiedeńskiego, p. Marja Pomorska, obdarzona pięknym sopranem. Artystka odśpiewa kilka aryj i pieśni kompozytorów polskich i obcych. W programie orkiestrowym znane i popularne melodje.

„NIEDYSKRECJE O NIEKTÓRYCH PISARKACH" — FELJETON RADJOWY

Dnia 9 b. m. o godz. 20.45, w przerwie koncertu wieczornego zabierze głos przed mikrofonem warszawskim znana literatka p. Marja Kuncewiczowa, która zdradzi w swym feljetonie „Niedyskrecje o niektórych pisarkach".

Co grają w kinoteatrach?

Adria-Palace — „7 portów — 7 dziewcząt".
Apollo — „Cohn i Kelly w Hollywood".
Atlantic — „Powódź".
Capitol — „Żar miłości" i „Nad ranem".
Casino — „Książę - student".
Colosseum — „Klejnoty miłości".
Mała sala: Nieczynny.
Fama — Nieczynny.
Filharmonja — Nieczynny.
Hollywood — „Śpiewaczka z zaułka".
Kometa — „Na śliskiej drodze" i „Zabójstwo w hotelu.
Majestic — „Żar krwi"
Mars (Żoliborz) — „Igranie z miłością" i „Fałszywy krok".
Miejski — „X — 27". Następny program „Lokomotywa 2329".
Palace — „Kongres tańczy".
Pan — „Miłość kozaka" i „Wesoły Madryt".
Stylowy — Nieczynny.
Światowid — „Gehenna kobiet".
Uciecha — „Miłość dońskiego kozaka".
Znicz — „Powrót do życia i rewja".

Kinoaparaty dźwiękowce wszelkie
przybory
T. Jarosz Warszawa Hoża Nr. 35
Tel. 916-85 1698

Bądź nowoczesnym i podróżuj samolotem!
Informacje i bilety: tel. 547-60, 808-50
i biura podróży

NAJ-WIĘKSZY WYBÓR -NOWSZE MODELE -NIŻSZE CENY FUTER
„CENTRALA FUTER" 2027
TRĘBACKA 13. TELEFON 248-37.
PRZERÓBKI W SIERPNIU 30% TANIEJ.

Wezwanie do składania ofert

Kierownictwo Centralnego Zaopatrzenia Intendenckiego w Warszawie, ul. Smocza Nr. 35, zamierza oddać w drodze przetargu publicznego dostawę około 1.000 sztuk beczek żelaznych 50-cio litrowych oraz około 750 beczek żelaznych 200-to litrowych, odpowiadających opisom technicznym, zatwierdzonym przez Szefa Departamentu Intendentury M. S. Wojsk. w Warszawie.

Szczegółowe oferty na wspomniane beczki żelazne należy składać w Kier. Centr. Zaop. Int. w Warszawie, ul. Smocza Nr. 35 do dnia 5 września 1932 roku godzina 10 rano.

W tymże dniu o godzinie 11-ej rano nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Termin wykonania umowy do dnia 30 grudnia 1932 r.

Oferty częściowe są dopuszczalne.

Do przetargu obowiązują:

1) Przepisy o dostawach wojskowych —10/22.

2) Wadjum w wysokości 3 proc. wartości oferowanej dostawy, złożone w sposób ustalony rozp. M. Skarbu L. D. O. P. 284/III. z dnia 10.IX. 1927 roku.

3) Opisy techniczne beczek żelaznych wraz z rysunkami, które nabywać można w Instytucie Technicznym Intendentury w Warszawie, ul. Mianowskiego 15. w godzinach urzędowych od 12 do 14-ej.

Kierownictwo Centralnego Zaopatrzenia Intendenckiego zastrzega sobie prawo zmiany podanych ilości beczek żelaznych oraz oceny i wyboru nadesłanych ofert.

Kierownik Centr. Zaop. Int.
w/z. Ogonowski ppłk. int.
2025

PASZTECIARNIA i WĘDLINIARNIA
„Fr. Starzak i St. Kucharski"
Warszawa, ul. Sienna 4
Poleca wyborowe wędliny, jak również gorące i zimne dania; wszystkie po **50** gr. 1997

KURSY KOSMETYCZNE
DR. MED. B. MUSZKATBLATA
Zatwierdzone przez Min. Spr. Wewn.
Warszawa, Plac Trzech Krzyży 11.
Nauka wraz z praktycznemi zajęciami trwa cztery miesiące. Świadectwo ukończenia daje prawo otwarcia własnego gabinetu na całym terenie Polski i wykonywania zabiegów kosmetycznych w/g najnowocześniejszych metod. Zapisy na kurs najbliższy trwają. Początek zajęć 20 września. Żądać bezpłatnych prospektów. Instruktorka Kursów **Celina Sandler.** 2005

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!
Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego namówić
„OLLA"
to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. 1971
„OLLA" PREZERWATYWY

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW
WYŁĄCZNIE WENEROLOGICZNA
Analiza, Rentgen, Lampa kwarc.
10 SENATORSKA 10 Wizyta 3 zł.
Przyjęcia 9 r. — 9 w. bez przerwy, w święta do 3 p.p. Kobiety przyjm. lekarka 3 — 6. 1666

Dr. MILLER, WILCZA 5 m. 2
WENERYCZNE specjalnie u kobiet
Przyjmuje 2—8. Niedziele i święta 4—6. 1125

MEBLE
!GWARANTOWANE!
Sypialnie, stołowe, gabinety, klubowe, tapczany i sztuki pojedyńcze nabywać tylko w **ZAKŁADACH STOLARSKICH Nowy Swiat 52** (w podwórzu parter), tel. 254-19
MORAWSKI
!Ceny i warunki bardzo dogodne! 1690

MEBLE
otomany nowe, używane **spłaty** długoterminowe sprzedaje najtaniej **Graniczna 3** vis-à-vis Królewskiej. 1999

OKAZJA
Najtaniej i najlepiej można nabyć modne firanki, kapy i sztory własnego wyrobu oraz rolety z automat. amerykańsk. przyborami w firmie **L. Fromberg.** Przejazd 9, tel. 11-38-96. Na składzie wielki wybór narzut, serwet, dywaników, materjałów meblowo - dekoracyjn. i t. p. P. P. Oficerom i urzędnikom państwowym udzielamy kredytu. 2029

Siodła przepisowe oficerskie 550—, siodła sportowe 350—, siodła woltyżerskie 260—. Przyjmuje obstalunki zbiorowo i pojedyńczo. **Osiński** Królewska 35. 2028

FUTRA
p.f. **„La Martre"**
Jasna 12, tel. 615-87
vis-à-vis **Gmachu Filharmonji**
Polecamy w wielkim wyborze futra gotowe i na zamówienia z własnych i powierzonych futer. Wielki wybór konfekcji futrzanej.
Uwaga: Z powodu otwarcia ceny rekordowo niskie.
P.T. Wojskowym warunki najdogodniejsze. 1693

Futra za bezcen
nabyć można tylko w letnich miesiącach. Gustowne przeróbki z najstarszych futer. Na składzie wielki wybór wszelkich futer od 190 zł. Prosimy się przekonać.
U. PRONIN, Senatorska 6 róg Miodowej. 1975

KUŚNIERZ
przyjmuje wszelkie obstalunki i przeróbki podług ostatnich modeli po cenach konkurencyjnych **F. ADAMCZEWSKI, ul. Focha 5/7 sklep.** 1979

Futra wykwintne ostatni krój. Modele od 300 złotych w znanej firmie **Julja Ujejska,** Warszawa, Nowy - Świat 29. 1819

SUKNIE
Najnowsze modele wiedeńskie i paryskie. **Płaszcze** — poleca po cenach hurtowych. **Miła 5 m. 3.** tel. 11.76-17. 1631

INSTYTUT „STUDJUM"
Kraków, Batorego 15.
Najlepsze kursy gimnazjalne 4 — 6 klas oraz do matury gimnazjalnej i semin. naucz. Nauka zbiorowa, indywidualna i korespondencyjna, słynną metodą **„Globus"**, jedyną w Polsce, gwarantującą skuteczność nauki. Najwyższy procent pomyślnych egzaminów. 2 Dyrektorów i 20 profesorów państwowych o znanych nazwiskach. Prospekty i odpisy podziękowań bezpłatnie. **Uwaga:** Wpisującym się w ciągu lipca 30 — 50% zniżki. 1967

PLUSKWY TĘPI GAZAMI, froterowanie, wiórkowanie, cyklinowanie posadzek, mycie okien, drzwi i opatrywanie uskutecznia **EXPRESS — Kamieński** tel. 734-40. ZŁOTA 83 m. 23. 650

FUTRA
Lisy, przybrania, palta gotowe i na zamówienie poleca **Józef Sabat** Warszawa, Wspólna 44 róg Marszałkowskiej. 1980

FUTRA!
najnowsze modele, dogodne warunki, poleca Pracownia Kuśnierska ELSOHN, Al. Jerozolimska **21.** Przeróbki szybko, tanio. Farbujemy systemem lipskim. 2000

FUTRA
Gotowe i na zamówienia. Przeróbki. Farbowanie, wyprawy po cenach rewelacyjnych poleca P.T. Wojskowym **Kacprzyk Nowogrodzka 27** gotówka—raty. 1380

FUTRA
Gotowe. Przeróbki najtaniej jedynie w f. **„LA FOURRURE"** **Nowy-Swiat 21.** tel. 269-10 (w podwórzu). 1803

FUTRA
eleganckie, tanie; robota solidna, nabywać jedynie u mistrza cechu **I. SZMIDTA Krakow. Przedm. 12,** tel. 724-15 (I-sze piętro front)
P.P. Wojskowym specjalne warunki. 1913

UWAGA! — UWAGA!
FUTRA
Kupujcie tylko w chrześcijańskiej firmie **J. TWORNICKA, Niecała 4,** która zapewni Wam gwarantowaną jakość towaru po cenach przystępnych: Karakuły od 650 zł.; Źrebaki od 250; Fokowe od 300; Jonaty 150; Serwale 190; Piżmowce 450; Koty Syberyjskie od 110; oraz duży wybór marynarek od zł. 100. Bezpłatne przechowanie futer kupionych w firmie naszej: **J. Twornicka, Niecała 4.** 1958

Paryż -- Warszawa Najnowsze modele, pierwszorzędne wykonanie po cenach bezkonkurencyjnych poleca nasz **Hurtowy Skład FUTER „COMPAGNIE FRANÇAISE DE FOURRURES" Warszawa, Trębacka 5, tel. 791-54** **Uwaga.** Modele paryskie na rok 1933 od zł. 150 z gwarantowanych futer. P. P. Wojskowym warunki najdogodniejsze. 2024

tego rytmika tego obrazu trochę niedomaga. Kapelmistrz jest stanowczo za daleko od wykonawców, utrzymanie stałego kontaktu jest prawie niemożliwe. Trzeba przyznać, że najbardziej rytmiczną była energiczna pani Cześnikowa z Paprzyc w osobie p. Majchrzakówny. Tercet powitania ścian rodzinnego dworku zrobił wrażenie.

Trzy następujące obrazy rozgrywają się na plenerze środkowym i są muzycznie najlepsze, gdyż wykonawcy znajdują się tuż nad orkiestrą i nawiązują z nią kontakt [illegible] dnio zerwany.

W ten miejscu miał inscenizator kilka twardych orzechów do zgryzienia, gdyż [illegible] Stelnikowiczów u [illegible] następuje w dzień św. Sylwestra, a więc w zimie. Co tu począć? Wprawdzie mamy trochę śniegu nad Morskim Okiem, ale nie starczyłoby go na zaimprowizowanie zimy w centrum Zakopanego... Ta sama historja zachodzi z polowaniem Sylwestrowem i wynikającą z niego „myśliwską bałamutnią". P. Schreyer przeszedł do porządku nad porą roku, nie mówi się o niej, a Hanna i Jadwiga wylewają sobie wosk w lipcu — i kto im co zrobi? Gdyby się co zapaliło, straż pożarna stoi w pogotowiu na ulicy i nawet nie strajkuje, jak u nas w Warszawie.

W obrazie następnym niebardzo rozumiemy, dlaczego Maciej wzbrania się spać pod zegarem w obawie, że zmarznie. Lecz w tym momencie przesuwa się obok mnie jaś zapoznie[illegible] pani w czarnem fokowem futrze, więc natychmiast uwierzyłem, że i Maciejowi może być zimno pod tym starym zegarem. P. Schreyer stanowczo ma niebywałe szczęście.

Rozegranie wszystkich trzech ostatnich obrazów na tle tej samej ładnej dekoracji, jedynie przy różnem oświetleniu, nie wzbudza żadnych zastrzeżeń z punktu widzenia scenicznego. A[illegible] z kurantem pozostawia niezapomniane wrażenie. Byłem na dwóch kolejnych przedstawieniach i oba widowiska były wyjątkowo spokojne. Piękny głos p. Gołębiowskiego działał na tle tej cudownej natury wprost kojąco. „Cisza dokoła, noc jasna, czyste niebo..." — czyż może ta fraza wywołać to samo wrażenie na tle malowanych dekoracji, jak wówczas, gdy nad naszemi głowami skrzy się prawdziwe czyste niebo, a nad Tatrami rozpościera swe czarne skrzydła piękna noc lipcowa. „Słyszę tę piosnkę z dziecinnych wspomnień echem..." — płynie łagodnie śpiew Stefana.

W duszy każdego ze słuchaczy odzywają się w tym momencie echa wspomnień dziecinnych. Któż z nas ich nie ma?

Ja osobiście zrosłem się z Zakopanem od lat dziecinnych, do którego jeździłem jeszcze wówczas, gdy koleją dojeżdżało się tylko do Chabówki. Było mi w niem zawsze dobrze. Najznakomitsi nasi śpiewacy byli corocznymi gośćmi w zakładzie d-ra Chamca, gdzie się skupiał kwiat polskiej kultury umysłowej i artystycznej. Rozbrzmiewały tam nieraz pieśni, śpiewane przez Korolewicz - Waydową, Florjańskiego i innych. I to pieśni Moniuszki, Żeleńskiego... Rytmy murzyńskie służyły wówczas do użytku tylko samych Murzynów, do nas nie docierały jeszcze... Echa tych właśnie wspomnień dziecinnych i młodzieńczych odezwały się w mej duszy, gdy słuchałem śpiewu p. Gołębiowskiego.

I właśnie na tem polega olbrzymia, narazie jeszcze niedostatecznie oceniona, zasługa tych, którzy drogą przez „Operę górską" przywracają Zakopanemu bodaj częściowo jego dawny charakter czegoś rdzennie polskiego, tej twierdzy, na straży której stał dawniej Giewont i jego kamienni rycerze.

Hanny mieliśmy dwie, panie Fedyczkowską i Lipowską. P. Fedyczkowska śpiewała ładnie, jednak bez żadnego wdzięku. Hanna p. Lipowskiej miała bez porównania więcej dziewczęcego uroku, a jej srebrzysty głos dzwonił po polach hen aż po Gubałówkę! Wyszedłszy przed ostatnim obrazem i idąc do „Morskiego Oka", gdzie mieszkam, słyszałem go aż na Krupówkach.

Zbigniewa śpiewał reżyser opery p. Zathey. Partja ta prosi się już o młodszego wykonawcę, który — prócz rutyny aktorskiej i śpiewaczej — musi ponadto działać jeszcze urokiem młodości. Piękną kreację Miecznika stworzył p. Eugenjusz Maj. Było w niej dużo szlachetności i dostojeństwa — a całość została potraktowana z umiarem. Głos p. Maja brzmiał wybornie, a „polonez", którego tekst określa Jachimecki jako „brewiarz ideałów szlachcica polskiego", wywoływał gorące oklaski.

Jadwiga pani Roessler - Stokowskiej jest trochę za mało aktywna, jednak głos brzmi pięknie.

Pan Damazy w osobie p. Szymonowicza zawiódł. Przedewszystkiem nie był postacią komiczną, lecz snuł się po scenie jak jaki marszałek dworu, wyciągnięty jak struna, jakby kij połknął. Tymczasem Damazy to szastalski, wszędzie go pełno, jest usłużny i nadskakujący pannom i Miecznikowi.

Zawiodła również p. Majchrzakówna jako Cześnikowa. Powinna być groteskowa — a nie serjo. Damazy i ona — to dwie postacie komiczne. Trzecia to Maciej. Ten był dobry (p. Petecki). To samo odnosi się do Skołuby p. Mazanka, który za swoją arię zbierał zasłużone oklaski.

Orkiestra pod batutą p. Schreyera trzymała się dzielnie, chociaż partycja „strasznego dworu" jest bez porównania trudniejsza od „Halki".

Czas iść na „Krakowiaków i górali" — więc trzeba kończyć. Przez chwilę padał drobny deszcz, jednak ustał. Giewont ułożył głowę na białej chmurce, niby na puchowej poduszce. Parasol nie zawadzi.

Władysław Fabry

U stóp Mont Blanc

(Korespondencja własna)

CHAMONIX, w sierpniu 1932.

Dwa razy do roku ożywia się niewielka miejscowość, położona u stóp górskich olbrzymów, dwa razy do roku jest wielki sezon w Chamonix — w ciągu najzimniejszych miesięcy zimowych i najcieplepszych letnich. W grudniu — kiedy śnieg na górach stężeje w twardą, skrzypiącą pod deskami nart powierzchnię, zjeżdżają tu ze wszystkich stron świata tłumy narciarzy, w początkach lipca zaś gromady turystów niecierpliwie oczekują na stopnienie śniegu na przełęczach, aby móc rozpocząć wycieczki.

Obecnie jest tu w pełni okres gorączkowych przygotowań, wyszukiwania przewodników, pakowania plecaków, wyznaczania marszruty na mapach. Chamonix, wtulone pomiędzy granitowe bloki najwyższych szczytów alpejskich, jest punktem wyjścia dla najśmielszych wycieczek. Stąd wyrusza się na Mont Blanc, Charmoz, Dent du Requin, Grepon. Potężny masyw Mont Blanc, otaczający z dwóch stron dolinę, wydaje się dzięki złudzeniu optycznemu zupełnie bliski, a mimo tego niedostępny. Na stromym grzbiecie, obok zastygłego basenu lodowca, widać mały punkcik. To ostatnie schronisko po drodze na szczyt. A potem zarysowują się już tylko ostre zręby skalne, sterczące iglice, przysłonięte śniegiem lub świecące granitem.

Mała górska kolej elektryczna przywozi z dolin do Chamonix nietylko wytrenowanych zawodników i alpinistów, ale i roje międzynarodowych snobów, którzy nie uprawiają żadnych sportów, stukają nabitemi gwoździami podeszwami, noszą najbardziej kolorowe szaliki i z tarasów eleganckich hoteli obserwują niebo, aby snuć przepowiednie na temat pogody. W chwilach wolnych od bridża jeżdżą oni kolejką teleferyczną, małym wagonikiem, posuwającym się na linie przerzuconej z jednego szczytu na drugi na wysokości 3000 metrów. Jeszcze wyżej zawozi ich samolot - taksówka, który krąży ponad białemi czubami szczytów, ociera się o prostopadłe ściany turni, ginie w chmurach i znowu wylatuje nad dolinę, dając najróżnorodniejszą skalę widoków i wrażeń.

W małych knajkach miasteczka zbierają się wieczorami turyści po powrocie z wycieczek. Krążą przy winie opowiadania o niezwykle trudnych przeprawach, o nieustraszonem męstwie i harcie, o doskonałej sprawności fizycznej. Autorami tych legend są najczęściej sami bohaterowie, którzy samochwalstwem dorównują tylko niedzielnym myśliwym. Każdy z nich miał właśnie najtrudniejsze przejście do przebycia, najniebezpieczniejszą przełęcz ponad przepaścią, najbardziej stromą ścianę górską.

Prócz turystów, sportowców i wycieczkowiczów, prócz chorych na płuca, których umieszcza się w luksusowych sanatorjach, przyjeżdżają do Chamonix ludzie, nie należący do żadnej z tych kategoryj. Jedynym celem ich podróży jest zobaczenie szczytu Mont Blanc, śnieżnobiałego olbrzyma. Czekają czasem na to parę dni, bo Mont Blanc pokazuje się rzadko i wyłania niespodzianie z mgieł, otaczających go nawet podczas pięknej podróży. A potem dziwacy ci odjeżdżają, unosząc niezapomniane wrażenie.

M. C.

GDZIE SIĘ PODZIAŁY PIENIĄDZE?

Obrazy Rubensa, Van Dycka, Rembrandta bez nabywców

W Anglji, w zamku swoim Ecclesale pod Sheffieldem, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru bogaty przemysłowiec P. R. Kuehnrich, właściciel fabryki maszyn. Kuehnrich cieszył się opinją znawcy dzieł sztuki i zbierał zapalczywie i skupował obrazy wielkich mistrzów, których posiadał wielką i cenną galerję w Ecclesale. Na skompletowanie swych zbiorów wydał przemysłowiec ogromne sumy. Bliscy jego znajomi i przyjaciele opowiadali, że Kuehnrich odebrał sobie życie ze zmartwienia, przekonawszy się, że wobec kryzysu jego cenne zbiory straciły na wartości.

Faktem jest, że gdy po zgonie jego wystawiono na licytację zbiory w Ecclesale, wynik aukcji potwierdził zupełnie przypuszczenia, jakie kursowały wśród otoczenia przemysłowca.

Aczkolwiek na licytację zjawiło się w Ecclesale blisko dwustu kunsthaendlerów z Londynu i zagranicy, najcenniejsze arcydzieła sztuki malarskiej nie znalazły nabywców, a to co sprzedano — sprzedano za śmiesznie niską cenę. Nie znalazł się np. nabywca na słynny obraz Th. Lawrence'a „Dama z dwojgiem dzieci" ubezpieczony na sumę 2.500 funtów. Najwyższą cenę, jaką osiągnął obraz Rubensa była suma — 35 funtów! Corregio i Van Dyck osiągnęli po 20 funtów! Ogólna zaś suma, za jaką sprzedano zgórą 200 obrazów najznakomitszych mistrzów Odrodzenia włoskiego i Holendrów z Rembrandtem na czele, dosięgła 1000 funtów. Taką sumę płacił często Kuehnrich za jeden obraz, nabyty do swoich zbiorów za dobrych czasów.

Jak głęboko musi sięgać kryzys, jeżeli obrazy mistrzów zajmujących poczesne miejsce w galerjach i muzeach światowych, osiągają na licytacji sumę, za którą nie kupi się motocyklu dobrej marki.

Or.

W ZATOCE SOLENT

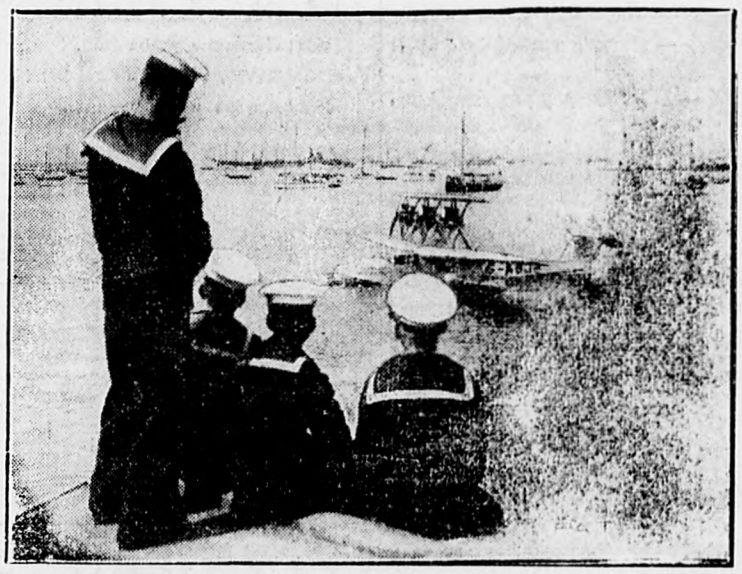

Zatoka Solent pod Portsmouth na południowem wybrzeżu Anglji jest punktem zbornym jachtów, udających się na doroczne regaty morskie w Cowes. Dołączają się do nich obecnie i hydroplany. — Na ilustracji naszej widzimy piękny widok zatoki Solent, na której wodach kołyszą się liczne jachty i hydroplany

ZE ŚWIATA

ODBIORNIK KRÓLA WIKTORA EMANUELA

Jak donoszą z Viareggio, markiz Marconi, eksperymentujący niezmordowanie w zakresie działania fal ultra-krótkich z pokładu swego jachtu „Elettra" u wybrzeży toskańskich, zaprosił na jacht króla Wiktora Emanuela, któremu zademonstrował dotychczasowe wyniki badań.

Król italski miał sposobność odbycia rozmowy telefonicznej między jachtem a stacją Coltano na fali b. krótkiej, bo wahającej się między 30 — 50 centymetrami. Rozmowa wypadła nadspodziewanie wyraźnie.

Przypomnieć należy, że markiz Marconi, już na początku swej karjery radjowej, zajmował się działaniem fal bardzo krótkich. Zarzucił jednak badania w tej dziedzinie na rzecz fal długich, które — jak wiadomo — są stosowane dziś powszechnie w dziedzinie komunikacji radjotelegraficznej i radjofonicznej. Znakomity wynalazca i wykonawca wrócił dziś jednak do tej niezmiernie ciekawej dziedziny badań.

Marconi jest przekonany, że fale krótkie mają olbrzymią przyszłość. Typ odbiornika, na którym eksperymentuje Marconi, przeznaczony jest właśnie dla króla Wiktora Emanuela.

OSTATNIA SZTUKA SHAW'A

Ostatnia sztuka Bernarda Shaw'a „Zbyt prawdziwe aby było dobre" wejdzie na repertuar jednego z teatrów moskiewskich w najbliższym sezonie. Shaw — jak donosi Tass — w liście do redaktora czasopisma angielskiego „Soviet Travel" wyraził pragnienie, aby sztukę jego wystawiono w Moskwie na sposób „prawdziwie bolszewicki".

SHAW W WYDANIU SOWIECKIEM

Sowieckie wydawnictwo państwowe szykuje do druku dzieła wybrane Bernarda Shaw'a w nowych tłumaczeniach z przedmową Łunaczarskiego.

MUZEUM WYROBÓW SZKLANYCH W WENECJI

W Wenecji otwarto uroczyście nowe muzeum wyrobów szklanych, gromadzące szkła z najdawniejszych epok aż do naszych czasów. Pokaźną i ciekawą grupę stanowią słynne wyroby artystycznych hut szklanych w Murano.

DRUGA EKSPEDYCJA „MAŁYGINA"

Łamacz lodów „Małygin" powrócił 31 lipca ze swej pierwszej ekspedycji do ziemi Franciszka Józefa. Droga tam i z powrotem trwała 19 dni. Druga podróż „Małygina" rozpocznie się 10 sierpnia. Tym razem łamacz lodów uda się na wyspę Rudolfa, gdzie ma być zbudowana stacja radjotelegraficzna. Będzie to najbardziej na północ położona radjostacja na świecie. W drugiej ekspedycji „Małygina" wezmą udział uczeni i turyści zagraniczni.

RZADKI OKAZ RYBY

Jak donoszą z Marsylji dwaj młodzi rybacy wyłowili w zatoce Estaque olbrzymią rybę, która, według zdania wszystkich miejscowych rybaków, z prezesem marsylijskiego syndykatu rybackiego na czele, należy do jakiegoś nieznanego i niesklasyfikowanego dotychczas gatunku potworów morskich.

Ryba-olbrzym ma przeszło 5 metrów długości i waży powyżej 500 kg.

JIM POKER

95)

ZEMSTA MANDRAGORY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Poszukiwania nie dają na szczęście żadnego rezultatu. Burzliwa północna noc wchłonęła widać nieszczęśliwą kanonierkę i złożyła ją w głębinach morskich, wraz z cennym ładunkiem Żeń-Szenia, oraz ciałami May-Song i Manoeli. Morze swym wodnym kobiercem okryło nazawsze tajemnicę Mandragory.

Kto jednak opisać zdoła wściekłość Nortona, kiedy razem z surową naganą za lekkomyślne postępowanie (ot do czego radjo służyć może), otrzymał inną depeszę następującej treści:

„Ocalały członek ekspedycji Hallahana jest poszukiwanym przez policję Brunonem de Montborn, niebezpiecznym bandytą filipińskim, zbiegłym z „Omaha" i skazanym na karę śmierci. Natychmiast unieszkodliwić, aresztować i ze wszelkiemi ostrożnościami dostarczyć na „Milwaukee".

— Tam do licha, — zawołał kapitan. — Moja karjera wojenno-morska zdaje się skończona. Ktoby to przypuszczał. Tak dobrze patrzy temu człowiekowi z oczu. A już drugi raz płata mi figla.

Helenka ucieszy się, — myślał dalej. — Wrócę bowiem do Frisco i kupię sobie melonik i parasol. Będziemy sadzić pelargonje i hodować rododendrony. A w niedzielę jeździć na zabawę do Magic-City. Sic transit gloria mundi.

EPILOG

Zdawało się, że Mandragora spocząwszy na dnie morza mścić się przestanie. Djabła tam. Kiedy po sześciu miesiącach znękany, zbiedzony, zrujnowany fizycznie, moralnie i materjalnie, profesor powrócił wreszcie z bolszewickiej niewoli, zastał willę swą w San Diego pustą. Na stole leżał list od adwokata małżonki i drugi od niej samej.

„Jestem żywioł, — pisała pani Lora, — a żywioł nie da się ująć w ciasne ramy konwenansu. Konstelacja moja dziś jest taka, jutro inna... Żegnaj Micky... Będę cię kochała zdaleka znacznie więcej... Więc powinieneś się cieszyć... Miłość tylko wtedy ma wartość, kiedy jest niespełniona, pożądań pełna i nieuchwytna w zaświatach. Zrealizowana traci ją, i odpycha od siebie istoty przeznaczone do złączenia się w astralu. Ten co mnie posiadł piję truciznę. Szczęśliwy jest ten, kto daleko, bo jego właśnie kocham. Wiem, że mnie rozumiesz, bo jesteś mądry, Mick, Może gdzieś w nastąpnej karnacji będziemy szczęśliwi... Teraz jeszcze nie pora... Więc żegnaj..."

Kielich goryczy spełnił się jednak dla nieszczęsnego szefa wyprawy dopiero w chwili, kiedy z gazet dowiedział się, że mał żonka jego bawi w Miami, na Florydzie, gdzie akurat przebywa wszechmocny Harold van Dymen...

— — — — — — — — — — — — — —

„Jack, chłopcze mój najdroższy.

Jest mi po Twoim liście tak dziwnie, że nie masz pojęcia. Zmartwiłam się szczerze twemi niepowodzeniami służbowemi. Jestem teraz przepełniona myślami i uczuciami. Trzeba jak z pełnego kieliszka nadpić trochę.

Jack, moje dziecko kochane. Taki dobry, taki dziwnie po swojemu dobry dla mnie byłeś. Odgadłeś odrazu, czego mi brak: Tej serdecznej tkliwości i troskliwości, wypływającej z najszlachetniejszego na świecie uczucia. Nie wiem wprawdzie, czy mnie kochasz naprawdę, czy będziesz kochał, nie robię żadnych planów na przyszłość, ale nie masz pojęcia, jakbym chciała, jak chcę być czemś dla Ciebie, być dobrą, miłą, pogodną, uczynną i grzeczną, jak tego pragniesz.

Chcę być Twoim odpoczynkiem, Twoją przyjemnością, Twoim przyjacielem, Twoją pocieszycielką — tak bardzo chwyciłeś mnie dziś za serce tym listem. Oh, żebym ja to wczoraj wiedziała. Ale wobec Twej energji, Twego autorytetu, Twego despotyzmu (oh, pardon), nie śmiałam poprostu wiedzieć, że ten duży, mocny Jack, kapitan U. S. Navy, może być małym, smutnym, zgnębionym, zmęczonym chłopczykiem. Wiem, że masz ciężkie, twarde życie, tyle trosk i tyle pracy. No i teraz ta niefortunna historja z Mandragorą. Podziwiam Cię, Jack, że dajesz radę, że jesteś taki systematyczny, i punktualny, i obowiązkowy, i słowny, bez blagi czy pozy, a przy tem wszystkiem masz jeszcze tyle werwy i humoru.

Ja jestem pełna wad i błędów — wiem o tem. Ale ufaj mi, Jack. Ufaj — mój pierwszy i jedyny opiekunie. Spotkała Cię przykrość poważna, ale ja jestem przy Tobie i rozchmurzę Twoje stroskane czoło.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, LESZNO 3

Redakcja czynna od godz. 9 do 14 i od 18 do 20. **Redaktor Naczelny** przyjmuje od godz. 18 do 19. **Sekretarz Redakcji** przyjmuje od godz. 13 do 14. Telefony: 11.02-48 Redaktor Naczelny, 12.24-24 Sekretarz Redakcji, 11.50-22 Redakcja, 12.21-68 Wydawca (dod.) Zecernia. Redakcja rękopisów nie zwraca. Wszelkie rękopisy przyjmowane są na zasadzie copyright by „Polska Zbrojna".

ADMINISTRACJA czynna od godz. 8 do 15, tel. 11.29-21. **PRZEDPŁATA:** miesięcznie wraz z wszystkiemi dodatkami: w Warszawie bez odnoszenia do domu zł. 4.50, z odnoszeniem zł. 4.75, na prowincji zł. 5.—, zagranicą zł. 8. Zmiana adresu 50 gr. Cena numeru 20 gr. — z dodatkiem 30 gr.

OGŁOSZENIA: Za wiersz milimetrowy szerokości szpalty redakcyjnej na 1 str. 70 gr., w tekście 75 gr., nekrologi płatne zgóry 30 gr., reklamy 50 gr., zwyczajne (8 szpalt) 25 gr., drobne za wyraz 15 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Konto czekowe „POLSKI ZBROJNEJ" w P.K.O. **Nr. 2937.**

Redaktor Naczelny: WŁADYSŁAW LUDWIK EVERT. Sekretarz Redakcji i redaktor odpowiedzialny: JERZY KRYGIER. Wydawca: JAN SOTOMSKI.

Skład: „Polska Zbrojna", Leszno 3. Druk: „Polska Zjedn.", Nowolipie 2.

ROZMAITOŚCI

DODATEK „POLSKI ZBROJNEJ"

NA SZPALTACH MUZ

Kryzys książki czy kryzys księgarstwa?

Warto przecież raz ustalić kryterjum tego kryzysu, o którym się tyle mówi od lat paru. Zachodzi jeno kwestja, o jakim kryzysie jest mowa: o kryzysie książki czy o kryzysie księgarstwa?

Nie tak dawno prowadziłem interesującą rozmowę z pewnym wydawcą. Siedział przy biurku i ustalał cenę nowej książki.

— Ile? — zapytałem, kiedy odłożył pióro.

— Dziesięć złotych.

Wyraziłem powątpiewanie. Czy aby nie za wiele? Za książkę o 150 stronicach — 10 zł.? Kto to dziś może zapłacić?

— Nie zna się pan na tem — uśmiechnął się. — Kto naprawdę będzie chciał kupić tę książkę, zapłaci za nią tę cenę. A jeśli nikt nie będzie jej chciał czytać, to i dwóch złotych nie da.

Mówił to poważnie, a ja sądziłem, że żartuje. Przecież — mówię mu — tani tydzień książki świadczy najwymowniej, że to ceny winny zastoju. Tanie tygodnie cieszą się doskonałem powodzeniem, gdyż księgarze znacznie obniżają wartość materjalną książki. W tym czasie dopiero okazuje się, ilu to jest amatorów książek, ilu znawców i smakoszów nawet tak niewdzięcznej w sprzedaży... liryki. W tym okresie z oddalonych krańców Polski przychodzą zamówienia na Pawlikowską, Wierzyńskiego, Iłłakowiczównę...

W jednym tylko wypadku taktyka pp. wydawców wydaje nam się usprawiedliwiona: kiedy idzie o książkę subwencjonowaną. W tym wypadku wydawca, mając rękojmię sprzedaży certum quantum egzemplarzy, może sobie pozwolić na postawienie wysokiej ceny, bo wie, że instytucja subwencjonująca cenę taką zapłaci. Ma to jednak tę złą stronę, że wydawca, szybko pokrywa swoje koszty, zadowala się dorywczym zyskiem, a o resztę egzemplarzy nie dba. Traci na tem, naturalnie, autor. Spekulatywna taktyka pp. wydawców (nie o wszystkich mowa, na szczęście!) obliczona jest na krótką metę. Liczą na to, aby całym ewentualnym zyskiem obciążyć tych nielicznych nabywców. Reszta ich już nie obchodzi. Reszta pójdzie na sprzedaż uliczną (koszykową) lub na makulaturę.

Wydawcy mówią: nie możemy dać taniej książki przy tym nakładzie, w jakim drukuje się u nas powieść, tom poezyj czy nowel. A więc circulus vitiosus?? Nie... Przeciętny nakład powieści waha się ostatnio około 1.500 egzemplarzy. To prawda. Ale wydaje nam się, że to nie wina książki (autora), jeśli jej się tak mało sprzedaje. Raczej już — księgarza - wydawcy.

Wobec wysokiej ceny książek, tylko nie znaczna ich część może trafić do księgozbiorów prywatnych. Większość wędruje — a raczej powinna wędrować! — do bibljotek i czytelni publicznych. Obserwujemy ostatnio niezwykły rozwój czytelnictwa publicznego. W samej Warszawie jest zgórą 100 czytelni prywatnych, obsługujących zgórą 100.000 czytelników! A ileż mamy czytelni i bibljotek uniwersyteckich, szkolnych, biurowych, związkowych, urzędniczych...!

Leży oto przede mną sprawozdanie „Tow. Czytelni Ludowych" oraz „Tow. Bibljoteki Dla Wszystkich im. Hugona Kołłątaja" w Dąbrowie Górniczej. Okazuje się, że i robotnicy fabryczni czytają! I rolnicy mają również swoje księgozbiory!

Cyfry mówią dużo. Z zamieszczonych zestawień widać, jak pomyślnie rozwija się czytelnictwo bibljotekarskie w Polsce. Wiadomo, ile książek rocznie pochłaniają czytelnie i bibljoteki Polskiej Macierzy Szkolnej, Tow. Czytelni Ludowych, Tow. Biblj. Powszechnych i t. d. W Warszawie i w pow. warszawskim — 110 bibljotek. W woj. kieleckiem — 128 bibljotek. W woj. wołyńskiem — 222 bibljoteki. W woj. poznańskiem — 692! W woj. pomorskiem — 325. W woj. śląskiem — 286.

Pomijam już bibljoteki szkolne dla dzieci i bibljoteki mniejszości narodowych. A ile ich jest niezarejestrowanych! A czytelnictwo wojskowe? Ilość bibljotek żołnierskich wyraża się cyfrą 1056. Posiadają one 520.330 tomów. To też coś znaczy.

Wnioski stąd proste. Gdyby tylko każda bibljoteka czy wypożyczalnia nabyła jeden egzemplarz książki — wydawcy mogliby spać spokojnie i nie oglądać się na nabywców prywatnych. Autorowie zaś nie chodziliby bez butów.

Mówi się, że nasze księgarstwo publiczne nie rozporządza dostatecznemi funduszami na zakup książek. Gdyby tak było w istocie — nie rozwijałoby się tak pomyślnie, jak to mamy możność stwierdzić. Zresztą — przy większym nakładzie ceny książek byłyby o wiele niższe.

Nie posiadamy danych, aby sądzić o materjalnem zaopatrzeniu bibljotek. Wydaje nam się jednak, że stokroć ważniejszą rolę gra tutaj poziom wydawnictw. Na przeszkodzie stoi nie tyle brak pieniędzy, ile ubolewania godny niski poziom książek. Za dużo wychodzi publikacyj, które nie przedstawiają żadnej wartości, ani artystycznej, ani utylitarnej, ani emocjonalnej.

Zawód księgarza to zawód odpowiedzialny. Niestety, coraz częściej spotykamy się z ludźmi, którzy imają się tej profesji, nie mając absolutnie żadnych kwalifikacyj. Sprzedają książki tak, jakby sprzedawali pantofle czy bułki.

To, co mi mówił mój kolega po piórze, zakrawa na drwiny lub kpiny. Ale przekonałem się, że była to prawda. Powieściopisarz ten otrzymał od swego wydawcy list następującej treści: „Zechce Sz. Pan pofatygować się do mnie jutro po odbiór należnego mu honorarjum". Autor zdębiał. Pobiegł czemprędzej jak rączy jelonek.

— Wezwałem pana — rzekł wydawca — gdyż udało mi się sprzedać 200 egzemplarzy pańskiej powieści... w koszu. Sprzedałem je po 40 groszy. A zatem należy się panu umówione 15 proc., t. j. 6 groszy od tomu. Razem czyni to złotych dwanaście! Proszę pokwitować z odbioru.

Cztery grosze od tomu! Żeby to nie było tak smutne ,to mogłoby być nawet bardzo zabawne...

Ktoś musi przecież pokryć różnicę między wartością książki nominalną i ceną sprzedażną. Nie drukarz. Nie zecer. Nie dostawca papieru. I nie wydawca. Tylko właśnie autor.

Może — **keep smiling**, co?...

E. M. Schummer

Z PRZEGLĄDU KSIĄŻEK

OGÓRKI

Na rynku księgarskim posucha. Nic dziwnego — ogórki. Można przypuszczać, że gdzieś w zacisznych gabinetach większych i mniejszych edytorów trwają narady i prace nad „ordre de bataille" nowego sezonu. Można przypuszczać i łudzić się — bowiem coby warte było życie bez złudzeń.

Przed kilkunastoma dniami przyniesiono kilka książek do redakcji. Ale w redakcji też posucha. Ogórki i urlopy, urlopy i ogórki. — Trudno temu wszystkiemu nadążyć, a pozatem oszczędność w czytaniu również wskazana, bo niewiadomo, kiedy i co przyniesie poczta. Wobec tego bądźmy powściągliwi. Odkładając resztę na później, pozwalam sobie zawiadomić, że wyszła z druku książka „Kucharz doskonały" Z. Nowakowskiego w wydaniu Gebethnera i Wolffa. Jest to zbiór feljetonów, znany czytelnikom krakowskiego „Kurjera" i wielbicielom wszechstronnego talentu Z. Nowakowskiego. Cóż więc o nich i autorze powiedzieć można ponadto, że przyrządzał je naprawdę kucharz doskonały w swym zawodzie feljetonisty. Chacun a son gout i wobec tego trudno, by wszystkim jednakowo smakowały te „ptifurki", dowodem jednak, że smakowały wielu, bowiem ukazały się w wydaniu książkowem. Jest to coraz modniejsze, a jednocześnie tem cenniejsze, że staje się jedyną nagrodą dziennikarza-feljetonisty i publicysty, który zwykle schodzi z tego świata bezpotomnie. Różnorodność dań i przypraw w tem menu kucharza doskonałego, czyni lekturę dość przyjemną i nie nużącą. I może wartoby rozpisać się o tem szerzej, jednak nie wypada — ogórki!

Na zaanonsowaniu więc tej nowości wydawniczej trzeba skończyć narazie. A może kiedyś zwrócimy się jeszcze o poradę do „Kucharza doskonałego" i pogawędzimy wspólnie na tematy nas interesujące.

Tow. Wydawnicze „Rój" wydało niedawno na świat dwa tomy lubianego pisarza W. J. Locke'a. Jest to „Jagnię w wilczej skórze" (o czem już może po sezonie ogórkowym) i „Pradziadowy skarb". Ta ostatnia powieść nosi wszystkie dodatnie i ujemne cechy jego twórczości. Stary gawędziarz lubuje się w intrydze, lubi uwodzic czytelnika do ostatniej strony swej powieści, przepada za drobiazgowością opisu, czem potrafi niekiedy znużyć. Ale, mimo braki i usterki, jedna mu zawsze sympatję ten pogodny uśmiech wyrozumiałej i beznamiętnej pobłażliwości, z jaką traktuje swych bohaterów. Spokój i pogoda, rozsiane na kartach tej książki, mimo burzliwych przygód wyimaginowanych bohaterów, są jednocześnie udziałem czytelnika, dla którego ten rodzaj lektury staje się niejednokrotnie pożądanym wypoczynkiem. Na sezon ogórkowy najlepsze lekarstwo. *(gj.).*

„OPOWIEŚĆ BAŁTYCKA"

Widowisko J. Stępowskiego w teatrze Solskiej nad polskiem morzem

Gdy zapowiedziano wielką uroczystość narodową — „Święto Morza" — Irena Solska wraz ze swym zespołem — na ten zew obywatelski — odrazu stanęła do apelu i przygotowała w Warszawie retrospektywne widowisko historyczne, które miało zobrazować odwieczne związki Polski z morzem i prawa Jej do niego nieprzedawnione.

W tym celu na warsztat pracy teatralnej wzięto ad hoc napisany utwór „Opowieść bałtycką", pióra młodego, utalentowanego poety Janusza Stępowskiego, autora widowisk plenerowych: „Turniej żywych szachów", wystawianego na Wawelu podczas uroczystości sprowadzenia zwłok Słowackiego, oraz „Za króla Jana", granego na P. W. K. w 1929 r. w Poznaniu.

Rewja historyczna p. Stępowskiego wystawiona tedy została przez zespół Solskiej w czasie „Święta Morza" w obecności p. Prezydenta Rzplitej i członków rządu na olbrzymim stadjonie gdyńskim za Kamienną Górą.

Trudno sobie wyobrazić piękniejszy teren i podnioślejszą chwilę dla podobnego widowiska! Cudowny lazur nieba, łączący się nieuchwytną linją z morzem, okalające stadjon z trzech stron wielopiętrowe lasy, parotysięczny tłum publiczności z elitą społeczeństwa na czele, wspaniała elipsa 200-metrowej długości stadjonu — oto tło tego niepowszedniego przedstawienia — poetyckiej wizji przeszłości.

Na zaprojektowanem przez Drabika podjum — rusztowaniu, stopniowo grupowały się postacie historyczne — obraz narastał przez przybywanie coraz nowych osób i grup, przed oczyma widzów przewinęła się w 30 obrazach historja morza polskiego od czasów Jana III Sobieskiego aż do chwili odczytania dekretu Marszałka Piłsudskiego o ustanowieniu marynarki wojennej w r. 1918.

Przeplatały się sceny o silnem napięciu patetyczno-dramatycznem ze scenami o ładnym sentymencie lirycznym — wszystko utrzymane dość harmonijnie w tonie, formie i stylu, napisane dość lotnym językiem poetyckim, acz bynajmniej nie rewelacyjne, jeżeli chodzi o ornament słowa czy też koncepcję poszczególnych obrazów. Stwierdzić jednak można z czystem sumieniem, że nie była to jedynie okolicznościowa gadatliwość poetycka, przeciwnie, rzecz pomyślana była głębiej i przeprowadzona z logiczną linją w przebiegu i rozwoju akcji oraz z niezaprzeczonem znawstwem historji i umiłowaniem spraw morza polskiego.

Kolejno przed oczyma widzów przesunęły się postacie zwiastunów — mew, zapowiadających uroczystość chrzestnego obrzędu syna króla Jana III Sobieskiego, Aleksandra, nad polskiem morzem, w Rzucewie, następnie wjazd orszaku chrzestnego przed pałac królewski, przemowa króla do dworu, toast rajcy gdańskiego, pokłon starego Kaszuba — królowi.

Z dalszych tematów wymienić należy: spotkanie sejmowładcy — szlachcica z pieśniarzem Bałtyku, pieśniarz Bałtyku zapowiada królowi, iż mu przedziwne spectrum ukaże, istotnie stopniowo ukazuje się Wyszomir, legendarny żeglarz słowiański, zjawia się Bolesław Krzywousty, biskup Otton z Bamberga chrzci pomorców, po chwili wkręt poetycki: rozmowa rusałki z wodnikami, wizja rusałki: król Kazimierz Jagiellończyk przyjmuje posłów gdańskich, następują obrazy rzezi krzyżackiej w 1308 roku, rycerz-mściciel walczy z krzyżackim komturem w pojedynku na miecze, król Kazimierz ustanawia przywileje do Gdańska; dwaj wodnicy rozmawiają o polskiej banderze bałtyckiej, następują dalej obrazy: opowiadanie o bitwie oliwskiej, pochód marynarzy zatopionych okrętów i pieśń sosny masztowej, przywódca powstańców kaszubskich Callier z r. 1864, rozmowa wichrów morskich, wreszcie dwa ostatnie obrazy, służące za pomost do dzisiejszości polskiego władania nad morzem: ułan polski z r. 1920 ogłasza oswobodzenie Bałtyku oraz odczytanie dekretu Marszałka Piłsudskiego o ustanowieniu marynarki wojennej.

Opowieść p. Stępowskiego zespół Solskiej przygotował bardzo starannie. Skrzydlate słowo poetyckie pięknie brzmiało nad polskiem morzem, rzucane w przestrzeń z doskonałem opanowaniem rytmiki i nieskazitelną dykcją wszystkich niemal wykonawców, z pośród których wymienić należy w ważniejszych rolach pp. Arnolda, Bloka, Brema, Brodzikowskiego, Kopijowską, Młodzianowską, Neftównę, Nowosielskiego, Obuchowskiego, Piotrowskiego, Rozmarynowskiego, Sokoliczową, Snaya, Szafrańskich, Skarzyńskiego Tad., Wybrańskiego, Żurowskiego i wielu innych.

Reżysersko widowisko przygotował p. Gołaszewski; koncepcję malarsko-plastyczną dał mistrz Drabik, w czem mu pomagali w realizacji malarze: H. Krügerówna i Bronisław Poświk. Ilustrował muzycznie Rom. Palester w wykonaniu orkiestry marynarki wojennej — pod kierownictwem H. Gadomskiego.

Widowisko zrobiło naogół wrażenie swym czystym i szlachetnym tonem.

Na raucie w Szkole Morskiej p. Prezydent Rzplitej zaszczycił Irenę Solską gorącem, publicznem podziękowaniem za tak piękne i nastrojowe widowisko w dniu tak uroczystym dla całej Polski — „Święta Morza". Członkowie rządu również nie szczędzili pochwał Irenie Solskiej i jej zespołowi za jej ofiarną i celową artystycznie i narodowo pracę przy realizacji uroczystego widowiska morskiego.

„Opowieść bałtycka" powinna być grana również i po powrocie teatru Solskiej do Warszawy, niezależnie od aktualności okolicznościowej.

E. Świerczewski.

Niema nic nowego pod słońcem.

NAJWIĘKSZE WYNALAZKI WSPÓŁCZESNE

istniały i były w użyciu przed wiekami. — Starożytny samochód, piorunochrony, automaty, kanalizacja. — Uczeni byli uważani za cudotwórców.

Nauka dzisiejsza realizuje i doskonali oddawna znane pomysły.

(r) Gdy się studjuje historję wynalazków, przychodzi na myśl stara zasada, że **„niema nic nowego pod słońcem“.** Wydawać się to może dziwne, że w naszym wieku, kiedy jesteśmy tak bardo dumni z postępów, dokonanych przez cywilizację ludzką, kiedy szczycimy się wspaniałym rozwojem techniki i jej zastosowaniem do wszystkich niemal dziedzin życia—wypada stwierdzić, że **wszystko to już było.** Tak też jest w istocie. Zasługą naszych czasów jest tylko umiejętne wykorzystanie genjalnych pomysłów, pomysły te jednak nie są tworami nowemi, znane one już były wiele setek a nawet tysięcy lat temu.

Spółczesne naukowe metody polegają na tem, że jedna rzecz pociąga za sobą inną, to zn., że drogą rozumowania jeden wynalazek nasuwa myśl o następnym. Ale oryginalnych pomysłów mamy bardzo niewiele. Nie znaczy to bynajmniej, że można w ten sposób ująć sławy temu czy innemu genjalnemu uczonemu, opierając się tylko na tych przesłankach, że wykorzystał oo cudzy pomysł. Sam fakt umiejętnego wykorzystania jest sam przez się genjalny. Sztuką jest bowiem nie tylko wpaść na nowy pomysł, ale wykorzystać to, czego inni wykorzystać nie potrafili.

Druga połowa 19 wieku przeszła pod znakiem **wynalezienia pojazdów, poruszanych nie przy pomocy koni, lecz przy pomocy motorów.** Odkrycie to zrewolucjonizowało nasze całe życie i po dzień dzisiejszy twierdzi się, że był to wynalazek podstawowy. Tymczasem jest wręcz przeciwnie. Gdy bada się dokładnie historję państwa rzymskiego, stwierdzić można, że już w drugim wieku po narodzeniu Chrystusa imperator rzymski Commod **posiadał wóz, poruszany przez skomplikowaną maszynerję kół.** W starożytnej Aleksandrji istniał jeszcze bardziej udoskonalony pojazd, poruszany przy pomocy pary a tem samem będący pierwowzorem naszej lokomotywy.

W 13 wieku wielki uczony Roger Bakon opracował model samolotu, wprawdzie bez motoru, ale poruszany przez pilota, który przy pomocy specjalnej dźwigni nadawał ruch obrotowy skrzydłom. Nieco później z analogicznym projektem wystąpił Leonardo da Vinci. Znane są też próby realizacji tych projektów. Rezultaty nie były świetne, ale faktem jest niezaprzeczonym, że nie wiek 19-ty może sobie rościć pretensje do idei samolotu.

Wynalazek szyn kolejowych datuje się od roku 1793, gdy pierwszy zastosował je inżynier angielski Utram. Tymczasem **szyny kolejowe znane już były w starożytnych Atenach,** a w wiekach średnich stosowano w Alpach nawet zwrotnice, pozwalające przesunąć wagony z jednego toru na drugi. Podręczniki szkolne twierdzą, że wynalazcą piorunochronu był Franklin. A w rzeczywistości **za panowania Ramzesa III, t. j. pótora tysiąca lat przed Narodzeniem Chrystusa piorunochrony ustawione były na wrotach Teb.**

W Aleksandrji, jeszcze przed zdobyciem miasta przez rzymian, funkcjonowały wodne automaty. Zbudowane one były mniej więcej na tych samych zasadach, na jakich zbudowane są automaty współczesne. Wrzucano do nich monetę, określonej wartości, a wówczas z kranu ciekła woda. A w pałacach Krety, na 10,000 lat przed Narodzeniem Chrystusa zbudowana była wspaniała kanalizacja, której może pozazdrościć wiele współczesnych miast.

Najbardziej stare są wynalazki z dziedziny medycyny. Wykopaliska przedhistoryczne stwierdziły, że **operacji trapanacji czaski dokonywano już przed 15.000 laty,** że system krążenia krwi znany był dobrze lekarzom na 2 tysiące lat przed genjalnym wynalazkiem Gallena. Protezy znajdowały zastosowania w epoce wojen punickich, a lekarze egipscy z powodzeniem stosowali narkozę. Nawet o zupełnie nowej nauce — bakterjologji, ludzkość miała pojęcie przed kilku tysiącami lat. Jeśli mimo wszystko te zdobycze cywilizacji zostały zapomniane i trzeba było raz jeszcze je odkrywać, to jedynie dlatego, że w ówczesnych techniczno-socjalnych warunkach, **nie były one tak potrzebne, jak obecnie.**

Współczesna astronomja opiera się całkowicie na nieśmiertelnem odkryciu Kopernika. Ale odkrycie to dokonane zostało już dawniej, w III wieku przed Narodzeniem Chrystusa przez uczonego greckiego Arystarcha. Arystarch obawia się wówczas głosić te idee, lecz jego rękopisy, w których omawiał on to zagadnienie przetrwały po dzień dzisiejszy. Nawet wynalazki Edisona nie są pomysłami oryginalnymi. Żarówka i fonograf — jego najlepsze wynalazki, znane już były bardzo dawno, a wynalezione zostały przez anglika Grey'a i francuza Crosse'a. Oba wynalazki zostały złożone w owym czasie do francuskiej akademji nauk, ale **nie zwrócono na nie wówczas żadnej uwagi.**

Poza tem, że szereg uczonych czerpał swe pomysły ze starych idei i projektów, genjalne wynalazki dokonywane były również drogą zwykłego przypadku. Są to rzeczy znane, a świadczą one również o tem, że większość genjalnych idei nie rodziła się w głowach ludzi, nazwiska których przeszły do historji.

Wynalazca lornety Jansen, zawdzięcza swój wynalazek małemu synkowi, który często lubiał przesiadywać w pracowni optycznej ojca i bawić się znajdującymi się tam przedmiotami. — Pewnego razu bawił się szkłami, które ojciec szlifował do okularów. Gdy przypadkowo próbiwał spoglądać przez dwa szkła, ustawiając je w pewnej od-

Magalski 26 lipca 3 szp.

ległości od siebie, ujrzał ze zdumieniem że przedmiot, który obserwował, jakgdyby przysunął się do niego. Powiedział o tem ojcu, I tak powstała pierwsza luneta.

Zupełnie przypadkowo wynalezione zostały również **promienie Roentgena,** które spowodowały przewrót w medycynie. W laboratorjum Roentgena stał ekran, pokryty warstwą baru. Pewnego dnia zupełnie machinalnie Roentgen przysunął ekran do rurki katodowej, z którą wykonywał jakieś doświadczenie. I niespodziewanie gdy prąd elektryczny przeszedł przez rurkę katodową, ekran zaświecił się. To naprowadziło Roentgena na pomysł, że rurka kotodowa wydziela, przy wyładowaniu elektrycznem, niewidzjalne promienie, które działają na warstwę baru.

Niezwykle cudownie odkryta została również sacharyna. Znany chemik niemiecki Falberg, pracując pewnego dnia w laboratorjum, poczuł nagle silny głód. Posłał więc służącego po kawałek chleba z masłem, a ponieważ był bardzo głodny, zaczął jeść, nie myjąc przedtem rąk. Ku jego zdziwieniu poczuł on, że **chleb jest niezwykle słodki.** Zbadał dokładnie chleb i masło, ale nic w nich nie znalazł, skonstatował jednak, że ręce jego pokryte są jakimś bardzo słodkim proskiem. Falberg zbadał kolejno wszystkie preparaty znajdujące się w jego laboratorjum i wreszcie **wykrył ten preparat, który znany jest obecnie pod nazwą sacharyny.**

Ale myliłby się ten, kto przypuszczałby, że wszystkie znane w historji wynalazków fakty, pomniejszają w czemkolwiek sławę i genjusz współczesnych wynalazców. Gdyby bowiem nie ten genjusz, ludzkość nigdy nie poznałaby w udoskonalonej formie tych wszystkich cudowności, które odkrywane były w starożytności lub które odkrył przypadek.

Inż. K. Grey.

SPRZEDAŻ... KŁAMSTW i ZŁUDZEŃ.

Niezwykłe to przedsiębiorstwo istnieje w Paryżu. — Autentyczne dowody odbytej podróży. — Raj dla snobów i zakochanych.

Na słabostkach ludzkich można zrobić majątek

(r) „Złoto leży na ulicy, trzeba je tylko umieć podnieść“. Miljony ludzi chodzą ulicami i szukają. Ale tylko 1 procent przechodniów widzi to, co należy podnieść. Tylko nieliczni psychologowie, którzy wiedzą w jaki sposób należy wyeksploatować słabostki ludzkie, znajdują to przysłowiowe „złoto“.

W dziennikach paryskich od czasu do czasu ukazuje się następujące ogłoszenie:

Nie opuszczając domu może każdy pisać listy skąd tylko zechce.

List z prowincji kosztuje 6 franków, z zagranicy 10—1 franków.

Żądajcie prospektów. „IRIS“, Paryż, 22, rue Saint Augustin, telefon Gutenberg 47-36.

Na pierwszy rzut oka ogłoszenię wydaje się nieco niezrozumiałe. Ale umiejący czytać, zrozumie bardzo wiele. W małym sklepiku można otrzymać **zeszyty i pióra, papier i koperty.** Ale w niezliczonych szufladach wielkich półek znajdują się paczki papierów listowych z nadrukami hoteli całego świata, karty pocztowe z chińskimi i tureckimi napisami, karty pocztowe z Północnej i Południowej Ameryki, z Kapsztadtu, Berlina, Hong-Kongu, Wiednia, Nicei, Warszawy i Angory. Znajdują się tam karty pocztowe z widokami wszystkich stolic i kurortów świata. Można tam otrzymać papier listowy największych towarzystw okrętowych, wszystkich klubów europejskich azjatyckich, amerykańskich.

W innych szufladach leżą **hotelowe naklejki, pstre, okrągłe, owalne, kwadratowe, prostokątne, które naklejane są na walizach gości we wszystkich hotelach świata.** Naklejkę z hotelu Astor-Hols w Szanghaju lub hotelu Carlton w Honolulu, można tam nabyć tak łatwo, jak naklejkę hotelu w mieście, w którem stale mieszkamy.

I pocóż to wszystko? Właściciel tego przedsiębiorstwa zna dosonale snobizm ludzi. Wie, że znajdzie się na świecie bardzo wielu takich, którzy chcieliby się pochwalić, że zwiedzili to czy inne państwo, ten czy inny kraj. Nic łatwiejszego! Chce pan opowiadać, że zwiedził pan Afrykę? Doskonale. Na ulicy Saint Augustin otrzyma pan naklejki wszystkich hoteli, w których musiałby się pan zatrzymać po drodze do Afryki. Naklei pan je na swą walizę. Ale to jeszcze nie wszystko. Musi pan stamtąd napisać **listy do swych znajomych.** I oto w skromnym sklepie w Paryżu **pisze pan listy na papierze listowym jakiego hotelu pan zapragnie, pisze pan na widokówkach Algieru, wpłaca pan odpowiednią kwotę właścicielowi i... sprawa załatwiona.** Albowiem przedsiębiorstwo to ma światową organizację. Tego jeszcze dnia wszystkie listy i pocztówki przesłane zostaną do przedstawiciela firmy w Algierze, który naklei na nich odpowiednie znaczki pocztowe i wrzuci do skrzynki pocztowej. Pan będzie sobie siedział w małej miejscowości wiejskiej zdala od zgiełku i hałasu wielkomiejskiego i wypoczywał, a poczta przyniesie znajomym pana **pozdrowienia z Algieru, Kairo, Aleksandrji.** Pan nie będzie się ruszał z miejsca, a znajomi pana będą mu zazdrościli tej cudownej niezwykłej podróży na świecie. A gdy urlop się skończy i pan powróci ze wsi do domu, **na walizie pana będą widniały autentyczne naklejki hotelowe, stwierdzające, że pan odbył tę podróż istotnie.**

To jeszcze nie wszystko. Wszak trzeba przywieźć z sobą z tak pięknej podróży również trochę upominków. I oto w sklepie przy ul. Saint Augustin znajdziecie **bogatą kolekcję upominków z wszystkich krajów.** Rzeźby tyrolskie i skarabeusze, które turyści kupują u podnóża piramid. Szlanki z Karlsbadu i kamienie z wąwozów Kolorado. Miniaturowe, wypchane aligatory, które przywozi z sobą każdy turysta z Florydy i maski murzyńskie z Kongo. Otrzymacie tam arabskie wyroby skórzane i specjalne hafty z jarmarku w Zagrzebiu. Muszle z plaży w Lido, wiedeńskie drobiazgi i pamiątki z Japonji.

Niektórzy lubią inne pamiątki. A więc dostaniecie tam **programy wyścigów ze wszystkich hippodromów świata.** Nawet menu restauracyjne. Kupujecie naprzykład za 10 franków menu restauracji w Szanghaju, a później z dumą pokazujecie znajomym. I to wszystko jest najbardziej autentyczne.

— Podrabianie kosztowałoby mnie drożej niż otrzymanie prawdziwego towaru — mówi właściciel magazynu iluzji. — Do mnie przychodzą najczęściej **zakochane parki,** ludzie, tęsniący za rzetelnym wypoczynkiem, mężowie, którzy chcą spędzić tydzień na wsi u swej przyjaciółki, a muszą upozorować to podróżą handlową czy służbową do innego miasta. Niekiedy urządzam „podróż“ dla nowożeńców, bogatych ludzi, których sytuacja towarzyska wymaga, by wyjechali w podróż poślubną conajmniej do Kairo. A oni wolą skryć się w małej wiosce i tam, zdala od ludzi zażywać swego szczęścia.

— Inni czynią to ze zwykłego snobizmu i dla własnej satyfakcji. Tak mało radości jest w życiu, że **trzeba sobie przynajmniej tę satysfakcję zrobić, by wywołać uczucie zazdrości u swych znajomych, opowiadając im o cudownej podróży zagranicznej.**

— Ludzie są próżni i dlatego sprzedaję im iluzję i kłamstwo.

Andrzej S.

BORYS PILNIAK.

AMERYKĄ RZĄDZĄ... BANDYCI

Rację ma ten, kto jest silny i ma pieniądze. — Nieograniczona władza szefa bandytów. — Sąd i policja na usługach Al Capone.

Nieprawdopodobne stosunki panują w St. Zjednoczonych.

BANDYCI

Słynny pisarz sowiecki Boris Pilniak, drukuje dalszy ciąg swych wrażeń z podróży po Stanach Zjednoczonych. Najbardziej interesujący rozdział zamieszczamy poniżej. Red.

(r) Nim przyjechałem do Stanów Zjednoczonych, nie rozumiałem, w jaki sposób rozwinął się tam zuchwały bandytyzm i jak to się stało, że nie został dotychczas ukrócony.

Pewnego wieczoru w New Yorku jechałem samochodem przyjaciela po szóstej Avenue. Prowadziłem sam samochód, zgodnie z wszystkiemi przepisami. Na skrzyżowaniach ulic należy zawsze jechać, gdy się widzi zielone światło i przystawać, gdy się widzi światło czerwone. Tak samo muszą postępować przechodnie piesi.

Jechałem, nie zatrzymując się, naprzeciwko zielonemu światłu, gdy nagle jezdnię próbowała przekroczyć jakaś kobieta. Zatrąbiłem. Kobieta nie słyszała. Nastąpiła katastrofa. Zdenerwowany podniosłem ofiarę wypadku i zawiozłem ją do szpitala. Miała złamaną prawą rękę i obojczyk oraz okropnie skaleczoną twarz. Była zamyślona, nie słyszała mego sygnału.

Lekarz, który badał kobietę i nakładał jej opatrunek, zaglądał co minutę do poczekalni, w której siedziałem wraz z policjantem i meldował:

— Złamany obojczyk.

— Złamana prawa ręka.

— Czaszka cała.

— Zaraz zbadamy nogi.

A gdy w końcu zamierzałem już wyjść, lekarz podniósł swą rękę, zabrudzoną krwią, do mych oczu i zaczął charakterystycznie poruszać palcami. Rozumiałem już co to znaczy — dałem mu pieniądze. Otrzymałem świadectwo, iż **przejechanej nie grozi niebezpieczeństwo.**

Stamtąd udałem się do policji. Zbadano sprawę bardzo dokładnie. I w końcu ogłoszono decyzję:

— **Mister Pilniak przejechał kobietę, mimo iż przestrzegał przepisów. Winę ponosi kobieta, gdyż mister Pilniak dał sygnał. I dlatego mister Pilniak ma prawo domagać się od kobiety odszkodowania za rozbitą, o jej głowę, latarnię samochodową.**

Gdy policjant obwieszczał mi tę decyzję, wykonał ręką taki sam ruch, jak lekarz. A gdy ja usłyszałem tę decyzję, zrozumiałem, dlaczego w Ameryce tak rozpanoszył się bandytyzm. Albowiem **w tym kraju rację ma zawsze, ten, kto jest silny i ma pieniądze.** A bandyci są silni i mają pieniądze.

***

Al Capone jest królem bandytów. udziela wywiadów dziennikarzom, wysyła listy do pism, w których prosi, by **nie nazywano go Al Capone tylko Al Capon, gdyż „e" w jego nazwisku się nie wymawia.**

Po Chicago jeździ zwykle w pancernym samochodzie. Jeśli musi usunąć niewygodnych dla siebie ludzi, jego chłopcy nie zabijają ich rewolwerami czy nożami — to jest przestarzałe. Używają do tego celu **karabinów maszynowych.** Życie ludzkie oceniane jest przez niego na 25 dolarów i tyleż wypłaca on swym ludziom za każde zabójstwo. Ale jeśli jego karabin maszynowy przypadkowo zabije niewinnego człowieka — Al Capone wykazuje królewski gest. **Rodzina zabitego dostaje czek na 5.000 dolarów, a nieboszczyk — wieniec na grób.**

Al Capone żyje i pracuje tak, jak to się widzi w filmach kryminalistycznych w Hollywood. W New - Yorku mieszkał serdeczny przyjaciel Al. Capone, **Jack Diamond.** Al Capone stał na czele trustu wódczanego, Jack Diamond — na czele trustu piwnego. Diamond 28 razy stawał przed obliczem sprawiedliwości. Oskarżono go o morderstwa. Ale Diamond był silny i miał pieniądze. **28 razy został uniewinniony.**

Pewnego razu stracił cały swój majątek. Al Capone pożyczył mu 75.000 dolarów. Diamond zapomniał o tej pożyczce. Nie chciał pamiętać, że Al Capone jest jeszcze silniejszy i ma więcej pieniędzy. Latem 1931 roku do Diamonda strzelało kilku ludzi, ale król piwny ocalał.

W grudniu 1931 roku do hotelu, w którym mieszkał Diamond wpadło sześciu ludzi. Król piwny został zabity. Oczywiście wszyscy wiedzieli, że to uczynił Al Capone. Ale sąd go uniewinnił. **Czyżby przekupiony sąd, przekupiona policja?**

Gdy rozmawiałem na temat bandytyzmu z senatorem B., opowiadał mi:

„Bill istnieje już 11 lat. W ciągu tego czasu powstały potężne organizacje przestępców, które regulują cały ruch państwowy w kraju. Nieograniczone środki pieniężne dają im możność osadzania swych ludzi na wysokich stanowiskach komunalnych i federalnych. Któż może tym ludziom zarzucić przekupstwo? Przecież to są tylko karni członkowie organizacji".

A gdy pytałem, czemu w takim razie nie kasuje się billu prohibicyjnego odpowiedziano mi:

„Oni płacą za to, by ich nie pozbawiono zarobkowania".

Tak mówi senator państwa. A ja, który przeżyłem wielką wojnę, rewolucję, wojnę domową — przeraziłem się, gdym to usłyszał.

Bankier F., który jest tak potężny jak król angielski, przyjmuje Al Capone w swym gabinecie każdego tygodnia. Capone „wybrał" merem Chicago swego przyjaciela Williama Tompsona. Capone jest wspólnikiem wielu przemysłowców i kupców. Gdy ostatnio zawarł on spółkę z jednym z największych przemysłowców chemicznych Backerem ten oświadczył:

— **Nie potrzebuję teraz dla ochrony ani prokuratora ani policji. Mam najlepszą ochronę na świecie. Nie obawiam się również konkurencji. Damy sobie radę z konkurencją.**

Te ostatnie słowa wymagają wyjaśnienia.

Gdy ktoś zamierzać założyć sobie jakieś przedsiębiorstwo, zwraca się o zezwolenie nie do policji, jak to się dzieje na całym świecie, ale **do rejonowego szefa bandy.**

I oto rejonowy szef bandy zezwolił pewnemu jogomościowi, którego poznałem osobiście, na zbudowanie garażu w naszej dzielnicy. Garaż został zbudowany, właściciel wysłał do wszystkich właścicieli samochodów prospekty, ale mimo to nie miał klijenteli. Poskarżył się on swemu opiekunowi. I od tego dnia począwszy, **wszyscy właściciele samochodów, którzy odstawiali swe wozy do innych garaży w tej dzielnicy, którzy pozostawiali je na noc — jak to się praktykuje w Ameryce — na ulicy, rano konstatowali, że wszystkie opony ich wozów są podziurawione.** Tak **trwało tydzień.**

Po tygodniu właściciel nowego garażu znów rozesłał prospekty. Od tego dnia garaż jego był zawsze przepełniony.

Nie tylko właściciele sklepików z mlekiem, właściciele garażów lub drobnych przedsiębiorstw, szukają tej wszechpotężnej opieki. Szukają jej również najwięksi przemysłowcy, najwięksi bankierzy. I jeśli tę opiekę znajdą — mogą spać spokojnie. Opiekunowie wyciągną ich nie tylko ze szpon konkurentów, ale, jeśli będzie trzeba, to z rąk policji.

Gdyż wszystko robi się ściśle według przepisów. Mister Pilniak przejechał ściśle według przepisów kobietę, więc może jeszcze żądać od niej odszkodowania za rozbitą latarnię.

Borys Pilniak.

Rozmaitości ze świata.

—::—

FERALNA SIÓDEMKA W ŻYCIU FRANCJI.

Już nie trzynastka, a siódemka uważana jest teraz przez Francuzów za liczbę, wróżącą nieszczęście. Zwłaszcza w życiu politycznem Francji liczba 7 odegrała w ostatnich latach wyjątkową rolę. Dla przykładu kilka dat: Minister wojny, Maginot, zmarł nagle 7 stycznia b. r., Briand rozstał się ze światem dnia 7 marca, szaleńczy czyn Gorgułowa miał miejsce 7 maja. Jeśli daty te uzupełnić dniem 7 lipca, gdy zatonęła łódź podwodna „Prometeusz", czyż dziwić się można, że przesądni Francuzi obawiają się siódemki?

Zwycięzczyni.

„Mąż zdradza panią. Jego kochanka ma czerwono-blond włosy. Życzliwa".

Tylko tyle słów zawierała karta, którą otrzymała pani Gitta Cordes. Przeczytała raz jeszcze uważnie te słowa i podarła kartę na drobne kawałki. Uśmiechnęła się. To chyba niemożliwe. Jej mąż miłby ją zdradza? Wprawdzie ostatnio zmienił się bardzo. Tak bardzo że już kilkakrotnie chciała zapytać go o przyczynę. Stał się nerwowy, podniecony, przychodził nieregularnie do domu i od dłuższego czasu już nie przyniósł żonie żadnego drobiazgu.

Ale to zdawało się właśnie świadczyć, że nie zdradza swej małżonki. Pani Gitta słyszała, że mężowie, zdradzający żony, starają się to ukryć w ten sposób, że stają się wyjątkowo uważni i troskliwi.

Gdy Karol Cordes powrócił na obiad do domu, pani Gitta bez ogródek, uważnie go obserwując, opowiedziała mu o otrzymanym anonimie. Ale Karol Cordes nie drgnął nawet. Spokojnie spojrzał żonie w oczy.

— Czy mógłbym zobaczyć ten list? —zapytał. — Ciekaw jestem charakteru pisma.

— Podarłam go. Ale powiedz, Karolu, czy rzeczywiście znasz jakąś czerwono-blond panią? Czy kochasz ją? Nie będę stawała na drodze twego szczęścia. Oddalę się sama.

Ciągle spoglądała na niego przenikliwym wzrokiem. Ale Karol żachnął się.

— Nie znam takiej kobiety.

Szybko zjadł obiad. A po obiedzie, miast do biura, pojechał do niej.

— Zdradzono nas — były pierwsze jego słowa.

Clemence uśmiechnęła się. Cóż to szkodzi? Ostatecznie może on rozwieść się ze swą żoną. Czyż nie jest ona godną jej następczynią?

Nie wypowiedziała swych myśli, ale Karol odgadł je intuicyjnie. Nerwowo zapalił papierosa. W tej chwili zdawało mu się, że umiałby się zdecydować na taki krok.

Clemence postawiła przed nim filiżankę mocca.

— I cóż powiedziałeś żonie? Jestem przekonana, że się nie mylę. Zaprzeczyłeś wszystkiemu. Wyparłeś się mnie, Karolu. Jestem przekonana, że tak było, gdyż najodważniejszy mężczyzna jest większym tchórzem, niż najtchórzliwsza kobieta...

Karol, podniecony, zerwał się z miejsca.

— Nigdy nie byłem tchórzem i zaraz ci to dowiodę. Rozstanę się natychmiast z moją żoną, jeśli zgodzisz się pozostać przy mnie.

Clemence zbladła nieco. Zwyciężyła łatwiej, niż przypuszczała. Milcząc wyciągnęła ku niemu rękę.

— Bądź łaskawa ubrać się. Pójdziemy do kawiarni. Wiem, że zastaniemy tam teraz żonę z jej przyjaciółką. Chcę by nas ujrzała razem. To będzie właściwe rozwiązanie.

Clemence wyszła z pokoju. Karol Cordes był zupełnie spokojny. Tak spokojny, że ten spokój dziwił go samego. Ostatecznie to nie było takie proste, to co zamierzał. Ale w tej chwili był przekonany, że nienawidzi swą żonę. Miał już dość tego zakłamanego życia.

Po kilku minutach już siedział wraz z Clemence w samochodzie.

— Nie gniewasz się na mnie, kochany? — zapytała go, nim jeszcze samochód ruszył z miejsca.

Ujął ją za rękę i nic nie powiedział. Ale usta miał mocno zaciśnięte, jak człowiek, który postanowił, że postawi na swojem. Clemence spoglądała na niego z boku. Pragnęła tego co miało nastąpić, a zarazem obawiała się. Może dojdzie do publicznego skandalu.

Boy otworzył drzwi kawiarni. Buchnęły tony rumby. Wszystkie stoliki były zajęte. Ale Karol nikogo nie widział. Oglądał się dokoła, chcąc ujrzeć swą żonę. Ujrzał ją istotnie. Siedziała wraz z przyjaciółką. Pewnym krokiem skierował się w tę stronę. Przeszedł tak blisko, że przyjaciółka go ujrzała. Ujrzała też jego partnerkę. Zaczęła mówić szybko, by odwlec uwagę Gitty. Ale i Gitta dostrzegła już męża w towarzystwiem kobiety o czerwono-blond włosach.

Blada, ale z uśmiechem na ustach podniosła się ze swego miejsca. Porwała swą przyjaciółkę za rękę i pośpieszyła za mężem.

— Chodź, kochana — powiedziała do swej przyjaciółki — przedstawię ci moją kuzynkę z Badenu. Proszę, panie się poznają... Kelner, proszę przysunąć do tego stolika jeszcze dwa krzesła...

Karol, oszołomiony, spoglądał na swą żonę. Tego się nie spodziewał. Takiej jej jeszcze nie znał. Patrzył kolejno na żonę i swą przyjaciółkę. Patrzył uważnie. Przesunął ręką po twarzy, jakgdyby budził się z głębokiego snu.

— Zdaje się, że twoja kuzynka nie będzie nam towarzyszyła — odezwał się nagle zmienionym głosem. — Mówiła mi, że ma być u fryzjera o 4-ej i odprowadziła mnie tylko do kawiarni.

— Powinnaś już pójść, jeśli się nie chcesz spóźnić — rzekł, zwracając się następnie do Clemence.

I ta zrozumiała. Zrozumiała, że nie wytrzymała próby porównania z Gittą. I podczas gdy Gitta, blada, lecz już zupełnie opanowana, zajmowała miejsce przy stoliku, Clemence wolnym krokiem skierowała się ku wyjściu.

Tłum. **Les.**

Wpływ kobiety na wytwórczość krajową

Cztery grupy kupujących kobiet — Wiek kobiety można poznać z rodzaju jej zakupów

Jeden z amerykańskich miesięczników kobiecych poświęcił ostatnio duży artykuł ważnej kwestji: **jaką rolę w gospodarce danego kraju odgrywa kobieta jako kupująca i jako konsumentka?** Starano się ponadto ustalić rodzaj zakupów, w zależności od wieku kobiety kupującej.

Z wiekiem było nieco gorzej, bo określano go oczywiście tylko „na oko", lecz grubsze granice udało się w każdym razie uchwycić.

Tak tedy, z danych amerykańskich i niemieckich, wynikło, że

kobiety kupują 11 razy więcej przedmiotów używanych przez mężczyznę,

niż naodwrót mężczyzna załatwia sprawunków kobiecych.

Towarem, który **mężczyzna** prawie zawsze kupuje sobie **sam, są męskie kołnierzyki.**

Stosunkowo duży procent mężczyzn (80 proc.) kupuje sobie osobiście buciki i kapelusze. Natomiast więcej niż 50 proc. zakupów z zakresu bielizny męskiej załatwiają albo kobiety same, albo też w towarzystwie mężczyzn. Podobnie biżuterja męska bywa niemal w połowie załatwiana przez kobiety.

Z drugiej strony, jeżeli idzie

o sprawunki dla kobiet,

to statystyka wykazuje, że **mężczyzna** zajmuje się nimi **nadzwyczaj rzadko.**

Przybory do szycia, utensylja kuchenne, oraz bieliznę damską, zakupuje wyłącznie **kobieta** sama. W 80 proc. kupuje ona również sama suknie, płaszcze, buciki i t. d. Co do **pism,** to kobiety częściej kupują tygodniki i „magazyny" — mężczyźni zaś gazety.

Prezenty ślubne stanowią **resort wyłącznie kobiecy, mężczyźni** natomiast częściej załatwiają **podarunki świąteczne** oraz **urodzinowe.**

Porobiono również spostrzeżenia nad zależnością rodzaju zakupów od wieku kupującej kobiety.

Krystyna Frederick, wybitna znawczyni w dziedzinie reklamy i handlu,

która jako jedyna kobieta przemawiała na światowym kongresie reklamy w Berlinie w r. 1929

dzieli kobiety kupujące na 4 grupy,

w zależności od ich wieku:

Grupę I stanowią niewiasty od lat 16 do 22. W tym wieku daje się zauważyć zupełna obojętność w kierunku przedmiotów o zastosowaniu praktycznem dla rodziny i gospodarstwa domowego.

Niema mowy o jakiejkolwiek **oszczędności, zastanowieniu, a nawet logice** przy zakupach. Względy higjeny i zdrowotności nie grają również żadnej roli.

W tym wieku dba się tylko o ozdobienie siebie i przyjemność. Próżność, chęć używania życia i niemal ślepa uległość modzie — oto dyrektywy, któremi według p. Frederick powoduje się w tym wieku kobieta.

Druga grupa — to kobiety w wieku **od lat 22 — do lat 28.** Pozostają one

pod wyraźnym wpływem Hymenu.

Okres ten, to czas zakładania ogniska domowego, jest więc zarazem momentem najintensywniejszych zakupów. Wszelkie inowacje z zakresu gospodarstwa domowego, wszelkie ulepszenie ułatwiające życie rodzinie, brane są silnie pod uwagę.

Od 28 roku życia do 38 gospodarzenie i dalsze ulepszanie domu zdają się odgrywać najgłówniejszą rolę. Podobne zainteresowanie wykazują w tym czasie także i kobiety niezamężne. Zrezygnowawszy bowiem z małżeństwa pragną one stworzyć samodzielnie dom i środowisko, któreby mu pozwoliło na wygodne życie.

Logika, oszczędność pracy i wyzyskanie czasu, jednem słowem **organizacja pracy,** znajduje u kobiet w tym wieku największy oddźwięk. Prócz tego jeszcze zawsze **moda, rozrywki,** chęć przyjemnego spędzania czasu.

Grupę IV reperezentują kobiety od lat 38 w górę. **Obowiązki rodzicielskie** stanowią w tym czasie główną troskę dla matek, a główne źródło dochodu dla kupców. Mundurki, buciki, berety, przybory szkolne, przybory sportowe dla dzieci. Od czasu do czasu jakaś ciężka i droga toaleta, a wszystko to, co ona kupuje dla siebie jest luksusowe, o ile możności w najlepszym gatunku. Ze wzrostem bowiem dobrobytu rodziny, po zaspokojeniu potrzeb, przychodzi pora na podniesienie skali życia i... **luksus.**

I ten właśnie **okres** jest **konsumpcyjnie najsilniejszy.** Zauważa się jednak u tych kobiet już pewien konserwatyzm, co wyklucza wrażliwość na wytwórczość nową i postęp. One też nigdy nie będą czynnikiem tego postępu.

O ile te poglądy i wywody odpowiadają naszym polskim stosunkom, rozstrzygać narazie nie możemy. Wydają się jednak wnikliwe i logiczne i dlatego postaraliśmy się zaznajomić z nimi nasze czytelniczki, by wyciągnęły pożądane konsekwencje.

W każdym razie

kobieta wywiera ogromny wpływ na życie gospodarcze swego kraju

i wcale nie jest obojętnem, **co, jak i gdzie** ona kupuje. Jej to gustom bowiem i wymaganiom hołduje kupiec pragnący sprzedać swój towar. Za skinieniem jej ręki

zamykają się fabryki w kraju,

jeżeli nagle **upodoba sobie w fabrykach zagranicznych.**

I naodwrót:

tysiącom rzesz swych ziomków dostarcza pożywienia,

jeżeli zrozumie **doniosłość popierania wytwórczości krajowej,** choćby miała nawet czasem trochę zrezygnować ze swych upodobań.

M. G—ska.

NA WAKACJACH

Szybko mija dzieciom czas wakacyj wśród przyrody na tle pięknego krajobrazu...

Gdy matka musi zastąpić lekarza

Szybka pomoc w wypadku zatrucia

Latem zdarzają się nieraz wypadki zatrucia. Jeżeli mieszkamy na wsi, gdzie niema lekarza, musimy sobie radzić same, gdyż przy zatruciu tylko natychmiastowa pomoc może przynieść ratunek.

Trzy bywają zazwyczaj powody zatrucia: **nieświeże mięso lub ryby, nieprawdziwe grzyby,** oraz **jad zmii.**

W wypadku zatrucia **mięsem, lub rybami,** występują następujące objawy: ból żołądka, złe samopoczucie, zawroty głowy, a czasem nawet omdlenie, wymioty, biegunka, ból głowy, gorączka, suchość w gardle, zamącenia wzroku.

Skonstatowawszy powyższe objawy, należy dać choremu natychmiast środki przeczyszczające, (olejek rycynowy, cascarine i t. p.), kawę czarną, oraz środki, powodujące wymioty (np. słono-słodki napój).

Jeżeli jedliśmy grzyby, co do których nie mamy 100-procentowej pewności, a uczujemy później kurcze, następnie dostajemy nudności, wymiotów i biegunki — to możemy być pewni, że grzyby istotnie nie były prawdziwe, ewentualnie, jeżeli objawy są słabsze, pośród wielu dobrych zaplątał się jeden niezdrowy.

Wówczas corychlej aplikujemy **olej rycynowy,** środki nawymiotne, a następnie czarną kawę.

Najniebezpieczniejszem jest zatrucie, spowodowane ukąszeniem żmii.

Objawy: nabrzmienie i zaczerwienienie ręki w miejscu ukąszenia, opuchnięcie gruczołów, zawroty głowy, bóle.

Należy natychmiast silnie podwiązać daną część ciała powyżej rany, wypalić ranę rozpalonym metalem, może być nóż lub nawet gwóźdź w razie braku innego przyrządu, wewnętrznie zastosować alkohol.

Można też ranę mocno wyssać, o ile się nie ma zepsutych zębów, lub poranionych ust.

Wyssany jad należy natychmiast wypluć, a usta dokładnie, kilkakrotnie przemyć jakimś środkiem dezynfekcyjnym.

Zwróćmy uwagę na objawy znużenia u dzieci

Zmęczenie u dziecka jest objawem, który najczęściej uchodzi uwagi rodziców.

Niektórzy uważają to za sygnał budzącego się lenistwa, inni rodzice w podobnym wypadku karcą dzieci za rzekome nieposłuszeństwa i brak zainteresowania się.

Objaw ziewania, który z punktu widzenia zasad dobrego wychowania powinien być tłumiony, — jest pierwszą oznaką zmęczenia, na którą należy zwrócić uwagę.

Niektóre matki widząc, że rówieśnicy ich dzieci dokonywują pierwszych wyczynów sportowych — w najlepszej wierze zachęcają swoje dzieci do ich naśladowania. Takie chorobliwe podniecanie ambicji u dziecka, odwoływanie się do jego honoru dzielności prowadzi nieraz do długotrwałych w przyszłości niedomagań serca.

Nie można bowiem uważać, że jeżeli jedno dziecko w wieku lat pięciu robi wycieczki kilkokilometrowe, to i, drugie w tym samym wieku powinno i może robić to samo. Dzieci rozmaicie się przecież rozwijają i zależnie od tego zdolne są do rozmaitych wysiłków.

„Tchórz", „mazgaj", „niedołęga" oto docinki, które często niewinnie ranią dziecko, na długie lata czyniąc je nieśmiałem i niezadowolonem ze siebie.

We wszelkiej zatem niechęci dziecka do chodzenia czy biegania, należy przedewszystkiem doszukiwać się powodów natury fizjologicznej i z tej strony trzeba podejść do zagadnienia.

Wszelkie obawy ciemnych pokoi i t. p. łączą się zazwyczaj z nadmiernem przewrażliwieniem i nerwowością, czego karceniem nie wyleczymy.

Nie stawiajmy również słabszym dzieciom za wzór dzieci silniejszych, bo je tem głęboko ranimy.

Ale nie należy się również zamartwiać podobnemi sprawami. Często dziecko, które w rozwoju fizycznym dziś dało się prześcignąć swemu rówieśnikowi, jutro go prześcignie samo.

RADY PRAKTYCZNE

Jak utrzymać jasny kolor włosów?

Co się dzieje, że tyle widujemy u nas jasnowłosych dziewczynek, a tak mało kobiet może się potem pochwalić naturalną barwą jasno - blond włosów?

W 16 — 17 roku życia włosy zaczynają młodej dziewczynie nagle ciemnieć i już nigdy nie wracają do dawnej barwy, chyba... przy pomocy fryzjera. Z czego to wynika?

Lekarze twierdzą, że naskutek ciągłego nakrywania głowy zamało promieni słonecznych dochodzi do cebulek włosowych, zamało przewiewu mają włosy, a przy braku przewiewu wytwarza się nadmiar tłuszczu w skórze, co ostatecznie zabija jasną ich barwę.

Kto chce zatem utrzymać u swych dzieci jasną barwę włosów, musi o tem pomyśleć już zawczasu. Odgrywa tu rolę wiele różnorodnych czynników. A więc przedewszystkiem sposób odżywiania. Dowiedziono, że pokarmy mleczne, jarzyny i owoce przyczyniają się do utrzymania jasnego pigmentu skóry, co opóźnia również i ciemnienie włosów.

Mycie głowy powinno się odbywać co sześć, najwyżej co 8 dni. Po każdym takim zabiegu należy urządzić delikatny masaż skóry, za pomocą palców. Szczotką i grzebieniem należy się posługiwać bardzo delikatnie, bowiem jasne włosy są specjalnie kruche i łamliwe.

Do płókania jasnych włosów dobrze jest dodawać nieco cytryny lub octu.

Bardzo ważnym, jeżeli idzie o utrzymanie barwy włosów, jest proces suszenia głowy po umyciu. Im szybciej schną włosy, tem łatwiej ciemnieją. Najlepiej jest mokre włosy suszyć w lecie na słońcu i powietrzu, zachodzi bowiem wówczas proces wybielania. Niektórzy kosmetycy - lekarze radzą również przy myciu włosów dodawać do wody trochę wody utlenionej. Nie jest to bynajmniej szkodliwem, o ile tylko nie przesadzimy w ilości dodanego środka. Lepszym jednak i pewniejszym był, jest i zawsze pozostanie rumianek, jako środek naturalny, roślinny.